

Wszystkim Nauczycielom
życzymy
natchnienia, pasji, wytrwałości,
szkół nowoczesnych
i przyjaznych,
uczniów o otwartych umysłach,
roztropnych dyrektorów,
aby Wasza praca
była samą radością!

zespół
szkolnastrona.pl



Województwo
Świętokrzyskie

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Bohaterowie Roku

Już po raz czwarty trzynastu nominowanych do tytułu Nauczyciel Roku przyjechało na finał z bliskimi, kolegami ze szkoły, przedstawicielami miejscowych władz lokalnych i oświatowych. Podziwiamy ich. Podejmują ryzyko, godzą się na trudne reguły finału, bo przecież dopiero na scenie dowiadują się, kto tym razem został zwycięzcą. Taki scenariusz trzyma wszystkich w napięciu, a potem wyzwala prawdziwe emocje i na scenie, i na widowni. Przecież wiadomo, że do konkursu nauczycieli zgłaszają rady pedagogiczne, samorządy uczniowskie, rady rodziców, lokalne władze itd., zatem ten finałny werdykt nie jest tylko ich osobistą sprawą. Ale konkurs ma swoją logikę, wygrywa jeden i na rok bierze na siebie słodycz i ciężar bycia tym najlepszym...

Jednak dla „Głosu” wszyscy nominowani są zwycięzcami, bo wszyscy zaimponowali ponadprzeciętnym zaangażowaniem w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dlatego w naszym, Głosowym podziękowaniu mieścił się podziw za ten ich żar pedagogiczny, za dydaktyczny profesjonalizm oraz tworzenie wspaniałego wizerunku nauczyciela.

Dlatego prosiliśmy nominowanych: bądźcie ambasadorami edukacji i waszego zawodu, nie omijajcie żadnej okazji, żeby zabrać głos w ważnych dla edukacji sprawach – na łamach „Głosu” i wszędzie, gdzie warto zabiegać o wasze-nasze sprawy.

Wierzmy, że konkurs na Nauczyciela Roku już odgrywa ważną rolę w promocji dobrej praktyki nauczycielskiej i znalazł stałe miejsce w polskiej edukacji. Dlatego organizatorzy konkursu – „Głos Nauczycielski” i Ministerstwo Edukacji Narodowej – uznali, że czwarta edycja to właściwy moment, żeby poszerzyć jego formułę o uhonorowanie znaczących postaci w polskiej edukacji.

Z wielką przyjemnością informujemy, że tytuł Nauczyciela Nauczycieli został przyznany prof. Czesławowi Kupisiewiczowi, nestorowi polskiej edukacji, klasykowi polskiej pedagogiki, współtwórcy raportu o stanie polskiej oświaty, autorowi analiz polskich reform edukacyjnych. Dziękujemy Profesorze

Redakcja



Nauczyciel Nauczycieli

Jest ich już czworo. Każdy z nich stoczył ostrą rywalizację z dwunastoma kandydatami do tytułu Nauczyciela Roku. Teraz przyjmują do swojego grona następnego. Od lewej Bogusława Bąk, Grzegorz Lorek, Wiktor Kamieniarz, Jacek Świerkocki.



Przyszła pora, aby poszerzyć formułę konkursu. Po raz pierwszy przyznaliśmy tytuł Nauczyciela Nauczycieli. Przypadł on wybitnej postaci polskiej edukacji, prof. Czesławowi Kupisiewiczowi.

Fot. M. Suchecki

PREZES RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Szanowna Pani Redaktor Lidia Jastrzębska
Laureaci Konkursu Nauczyciel Roku 2005

pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie na uroczysty finał konkursu „Nauczyciel Roku 2005”, połączony z nadaniem zaszczytnego tytułu Nauczyciela Roku oraz wręczeniem wyróżnień i nominacji wszystkim biorącym udział w IV edycji tego prestiżowego konkursu.

Z satysfakcją mogę stwierdzić, patrząc na minione edycje konkursu, że jak co roku o zaszczytny tytuł rywalizowali najlepsi z najlepszych. Nauczyciel Roku to osoba, która w swoim środowisku cieszy się nie tylko uznaniem i autorytetem, ale potrafi również swoich uczniów motywować do nauki, pracy, rozwijać ukryte w nich talenty i zamiłowania oraz ukazywać prawdziwe wartości. To oddany przyjaciel, który poświęca swój czas na wielokierunkową aktywność, który potrafi swoją żmudną pracę przekonać młodzież do tolerancji i zrozumienia, cierpliwości i wytrwałości, do osiągania zamierzonych celów w imię najcenniejszych wartości. To osobowość ceniona przez środowisko pedagogiczne, uczniów i rodziców.

To od Państwa zależy, w jakiej atmosferze będą dorastać, uczyć się i pracować kolejne młode pokolenia. Wierzę, że Państwo z powodzeniem wypełnią te zadania i skutecznie podolają wyzwaniom, jakie niesie współczesna rzeczywistość.

Nie mogąc osobiście uczestniczyć w uroczystości, pragnę tą drogą wyrazić uznanie dla wszystkich nominowanych i wyróżnionych w tym konkursie, a także przekazać na ręce Pani Redaktor serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia dla Nauczyciela Roku 2005, życząc nieustającej satysfakcji z pracy zawodowej, pomyślności i szczęścia w życiu osobistym.

Łączę wyrazy szacunku
MAREK BELKA

Warszawa, 12 października 2005 r.



Autorka grafiki:
Halina Krzewniak
z Łęborka.
Praca nagrodzona
w konkursie
„Głosu Nauczycielskiego”

Kalendarium Głosu

- ✓ do końca roku kalendarzowego — 73 dni
- ✓ do sprawdzianu dla szóstoklasistów — 167 dni
- ✓ do egzaminu gimnazjalnego — 189 dni (część humanistyczna), 190 dni (część matematyczno-przyrodnicza)
- ✓ do rozpoczęcia nowej matury 2006 — 197 dni
- ✓ do końca roku szkolnego — 254 dni

Po latach znów razem

Po ponad dwudziestu latach do ZNP powróciły uczelniane organizacje związkowe. W sobotę, 15 października, ukonstytuowała się Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP. Jej przewodniczącym został prof. dr hab. Zygmunt Cybulski z Akademii Techniczno-Rolniczej im. J.J. Śniadeckich w Bydgoszczy, w skład prezydium Rady weszło 6 członków z byłej Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki oraz 4 z byłej Krajowej Rady Nauki. Zgodnie ze statutem do Zarządu Głównego ZNP wchodzi dwóch przedstawicieli Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki. Zostali nimi Gabriel Kuc i Janusz Rak.

Działające w pionie nauki i szkolnictwa wyższego zakładowe organizacje związkowe posiadają osobowość prawną. Najwyższą władzą tego autonomicznego pionu Związku jest Krajowa Konferencja Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP. W uczelniach jej organami wykonawczymi są rady zakładowe.

Had

Podyskutuj o podstawach

„Głos Nauczycielski” oraz organizatorzy targów OFON 2005 zapraszają do debaty „Nowa podstawa programowa — lekarstwo czy placebo?”, która odbędzie się 18 listopada w centrum konferencyjnym przy ulicy Bobrowieckiej 9 w Warszawie.

Do uczestnictwa w debacie zaproszeni zostali m.in. prof. Krzysztof Konarzewski, Anna Radziwiłł oraz dr Piotr Marciszuk.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronach www.ofon.pl, www.glos.pl, a także w kolejnych numerach „Głosu Nauczycielskiego”. Serdecznie zapraszamy.

**Drogiej Koleżance Bogusi Rentz
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu odejścia Ojca
śp.**

WIKTORA STURMA

składa zespół
„Głosu Nauczycielskiego”

Bogusiu, jesteście z Tobą

Dzień Edukacji Narodowej

Posłannictwo

Dzień Nauczyciela po Bożym Narodzeniu i Wielkiej Nocy jest najważniejszym u nas świętem — powiedział premier Marek Belka na centralnej uroczystości obchodów Dnia Edukacji Narodowej w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie.

Dziękując nauczycielom za trud kształcenia i wychowywania kolejnych pokoleń Polaków, podkreślił, jak ważną rolę mają oni do spełnienia w dobie upadku wielu autorytetów, dostępu do nieograniczonej informacji i postępu technologicznego. Dodał, że sam także czuje się nauczycielem. — Tak naprawdę nauczycielem pozostaje się do śmierci — powiedział premier.

Podobnie sędzi Mirosław Sawicki, minister edukacji. Mówiąc o tak istotnym w tym zawodzie posłannictwie, zwrócił uwagę na wielozadaniowość procesu uczenia. — Stojąc przed klasą, nauczyciel nie tylko dzieli się wiedzą, ale pokazuje swym uczniom, jak żyć. To wielkie, odpowiedzialne, a jednocześnie wspaniałe zadanie — powiedział minister Sawicki.

Podczas uroczystości za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski uhonorowany został prof. dr hab. inż. Jan Krysiński, rektor Politechniki Łódzkiej. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano prof. dr hab. Bogumiła Łaszkiewicz (Politechnika Łódzka) oraz prof. dr hab. Eugeniusza Ochendowskiego (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu). Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. dr hab. Stanisław Kochman (Uni-

wersytet Opolski), prof. dr hab. inż. Marek Kubale (Politechnika Gdańska), prof. dr hab. inż. Andrzej Libik (Akademia Rolnicza w Krakowie), prof. dr hab. Ryszard Pohorecki (Politechnika Warszawska), prof. dr hab. inż. Mieczysław Wysiecki (Politechnika Szczecińska).

Po uroczystości nadania odznaczeń za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej w imieniu uhonorowanych nauczycieli prof. Jan Krysiński, rektor Politechniki Łódzkiej, powiedział: — Jak daleko sięgamy pamięcią, istnieli nauczyciele, którzy są dla nas wzorem godnym naśladowania — mistrzami. Im zaś zawód ten daje ogromną satysfakcję. Dlatego dzisiejsze odznaczenia traktujemy jako wyróżnienie dla całych środowisk, szkół i uczelni, które reprezentujemy.

W grupie odznaczonych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski był Ryszard Białobrzski, dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych nr 3 w Warszawie.

—To wysokie odznaczenie otrzymałem za 40 lat pracy w szkole, której jestem absolwentem. Zacząłem jako nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Kształceniu zawodowemu poświęciłem te wszystkie lata. Ostatnio oczkiem w głowie były dla mnie warsztaty szkolne, w których obecnie urządzono Centrum Kształcenia Praktycznego. Szkoła zawodowa zaś w 2006 roku przestanie funkcjonować. Nie ukrywam, że jest to dla mnie bardzo smutna wiadomość, która zakłóca radość dzisiejszego dnia, powiedział dyrektor Białobrzski.

KS

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej prezydent RP nadał nauczycielom i nauczycielom akademickim 260 orderów i 5960 odznaczeń państwowych. Minister Edukacji Narodowej uhonorował nauczycieli 4733 Medalami Komisji Narodowej, ponadto 45 nauczycieli za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymało nagrody I stopnia (w wysokości 7200 zł brutto) oraz 603 nauczycieli — II stopnia (4300 zł brutto).

Nauczyciele wygrali

Pilscy nauczyciele wygrali proces o zapłatę za nadgodziny przepracowane przy egzaminie maturalnym.

Pozew do Sądu Rejonowego w Pile przeciwko dyrekcji I LO w tym mieście złożyło dziesięciu nauczycieli liceum. — Nie było innej możliwości, skoro odmówiono nam wypłaty pieniędzy za nadgodziny — mówi polonistka Elżbieta Szymańska. Korzystny dla nauczycieli wyrok zapadł 4 października br. Szymańska obliczyła, że za ponadwymiarowe godziny powinna otrzymać 1750 zł. Najniższa kwota, o jaką starają się skarżący, to 200 zł, większość spodziewa się za dodatkową pracę na maturze po ok. 400 zł.

— Albo trzeba będzie wypłacić, albo złożymy apelację, sprawę konsultujemy ze starostwem, na razie poprosiliśmy sąd o uzasadnienie wyroku — mówi Ryszard Salwa, wicedyrektor I LO w Pile. — Orzeczenie sądu trzeba szanować. Zobaczymy, jakie będzie uzasadnienie i wtedy zdecydujemy, co z tym zrobić. Pracują nad tym prawnicy.

— Sprawa nie jest prosta, bo gdybyśmy zapłacili za nadgodziny przepracowane przy nowej maturze, to trzeba by także zapłacić za egzamin z praktycznej nauki zawodu czy za dawne egzaminy dojrzałości — mówi Marian Barekłowski, dyrektor Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego w Pile. Starostwo obliczyło, że za nadgodziny związane z przeprowadzeniem tegorocznej matury musiałoby wyłożyć dodatkowo 36 tys. zł.

MEN cały czas utrzymuje, że nauczycielom nie należą się dodatkowe pieniądze za matury. Uważa, że przeprowadzenie egzaminów należy do statutowych obowiązków szkoły. Jednak nauczyciele nie rezygnują ze starań o zapłatę za nadgodziny — podobny pozew złożyli w sądzie nauczyciele z krakowskiego liceum.



Prof. Jan Krysiński, rektor Politechniki Łódzkiej, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

— Jest to wyróżnienie nie tylko dla mnie, lecz dla całej uczelni. W ciągu ostatnich lat zrobiliśmy ogromny postęp w dziedzinie kształcenia, poziomu badań naukowych,

rozwinięliśmy kształcenie języków obcych. Obecnie prowadzimy pięć kierunków w języku angielskim i jeden francuskim, gdzie studiuje 800 studentów z Polski i innych krajów europejskich. Oprócz tego wprowadziliśmy system punktowy zgodny z wytycznymi karty bolońskiej.

Promujemy też uczenie poza granicami np. poprzez targi edukacyjne. Jednak najlepszą reklamę robią nam studenci zagraniczni, którzy, wracając do rodzinnego kraju, namawiają swoich kolegów do nauki u nas.



Jadwiga Maciejewska, dyrektor LO w Łapach, wyróżniona Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze

— Jestem bardzo szczęśliwa. Właśnie rozpoczęłam 49 rok pracy, a odbiór takiej nagrody w tak doborowym towarzystwie to ogromny zaszczyt. Reprezentuję pokolenie nauczycieli z powołania, a tacy są cenieni zarówno przez młodzież, jak i rodziców.

Dyrektorem jestem 17 rok. Staram się prowadzić szkołę najlepiej, jak umiem. Większość uczniów dostaje się na studia, są olimpijczycy, sukcesów nam nie brakuje. Myślę, że dobry nauczyciel powinien kochać młodzież i być wobec niej szczery.



Maria Piotrowska, nauczycielka biologii w Publicznym Gimnazjum w Sucho (woj. warmińsko-mazurskie), wyróżniona Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze

—To wielki zaszczyt być wyróżnionym wśród sław polskiej oświaty. Czuję się doceniona, bo praca nauczyciela jest bardzo ciężka i niewdzięczna. Na sali padło pytanie, czy zawód ten to posłannictwo, czy profesja. Uważam, że jedno i drugie. Do pracy z młodzieżą trzeba mieć serce, jednak z drugiej strony trzeba być profesjonalistą — znać język mediów, być na bieżąco z wszelkimi nowinkami. Młodzi nauczyciele muszą być przekonani, że jest to ich powołanie. Jeśli bowiem traktują pracę jak coś przejściowego, mogą narobić wiele złego młodym ludziom. Przy okazji chciałabym pozdrawić moich kolegów i koleżanki z Gimnazjum im. Kawalerii Polskiej.

Dla ofiar kataklizmu

Po tragedii, jaka rok temu rozegrała się w Bielsztanie, ZNP ogłosił zbiórkę pieniędzy na pomoc jej ofiarom. Z całego kraju na specjalne konto utworzone przy ZG ZNP wpłynęło 67.962,34 zł. Pieniądze wpłacały oddziały ZNP, szkoły i indywidualne osoby.

Z tej kwoty równowartość 2 tysięcy dolarów ZNP prześle za pośrednictwem Międzynarodówki Edukacyjnej na rzecz uczniów i nauczycieli — ofiar huraganów w Nowym Orleanie i trzęsienia ziemi w Pakistanie. Pozostałe środki, uchwałą Zarządu Głównego ZNP, postanowiono przekazać Polskiej Akcji Humanitarnej z przeznaczeniem na potrzeby dzieci, młodzieży i szkół w innych rejonach świata dotkniętych kataklizmami. Decyzja ta została podjęta po konsultacjach z kierownictwem PAH.

Had

Anna Szymczak

14 października — dzień obrony oświaty publicznej

ZNZ ogłosił Dzień Edukacji Narodowej dniem obrony oświaty publicznej prowadzonej przez jednostki samorządu terytorialnego i finansowanej z budżetu państwa.

— Jesteśmy zaniepokojeni gwałtownie wzrastającą liczbą szkół likwidowanych przez samorządy. W latach 2001 — 2005 zlikwidowano ponad 6,5 tys. szkół i placówek. Nie można tego tłumaczyć wyłącznie niżem demograficznym. Ten postępujący proces może zagrozić dostępności oferty edukacyjnej w niektórych środowiskach — alarmował prezes ZNP Sławomir Broniarz w przeddzień Dnia Edukacji.

Trzeba wnikliwie analizować stosowaną coraz częściej praktykę polegającą na tym, że samorządy wyzbywają się szkół, ponieważ nie mogą sobie poradzić finansowo. Tworzą fundacje lub stowarzyszenia, a następnie przekazują im prowadzone przez siebie publiczne szkoły. Jest to łamanie ustawy o systemie oświaty, która nie pozwala na przekazanie wszystkich prowadzonych przez samorządy placówek innym organom prowadzącym. Prezes ZNP uważa, że ukryty interes gmin polega na obciążeniu kosztami funkcjonowania szkół lo-

kalnej społeczności. Logiczne jest bowiem, że fundacje nie są instytucjami charytatywnymi i obciążenia związane z działalnością szkoły przerzucają na rodziców. W konsekwencji takie decyzje ograniczą nie tylko dostęp do szkół, ale także ofertę edukacyjną. W ich następstwie może dojść do sytuacji, że wybór będą miały wyłącznie dzieci z rodzin lepiej sytuowanych. Formuła stowarzyszeniowej czy fundacyjnej szkoły pozwała także na zatrudnienie nauczycieli poza Kartą Nauczyciela (nawet na umowy-zlecenie), co może utrudniać ciągłość pracy wychowawczej i dydaktycznej szkół.

Niepokój wynikający z likwidacji szkół wyraziła także Najwyższa Izba Kontroli. Jak poinformował podczas konferencji prasowej prezes ZNP, w jej raporcie czytamy, że proces likwidacji szkół niejednokrotnie przebiega z naruszeniem prawa. Często nie jest on bowiem poprzedzany uchwałami rad gmin, a o fakcie likwidacji szkoły rodzice nie są powiadamiani — jak każe prawo — sześciomiesięcznym wyprzedzeniem. Ra-



Pomosty

W 60-letniej historii ZNP w Uniwersytecie Warszawskim przewinęło się przez tę organizację wiele znamienitych postaci polskiego życia naukowego. Choć dziś nie wszyscy przyznają się do tego fragmentu życiorysu.

Sala Złota Pałacu Kazimierzowskiego 13 października była świadkiem wzruszających scen. Jubileuszowe uroczystości z okazji 60 rocznicy powstania ZNP w Uniwersytecie Warszawskim zgromadziły obecne kierownictwo uczelni, z panią rektor prof. Katarzyną Chałasińską-Macukow oraz związkowców, niektórych z bardzo długim już stażem. Prezes ZNP Sławomir Broniarz razem z obecnym szefem rady zakładowej UW Nikodemem Grzenkowiczem odznaczyli najbardziej zasłużonych Złotymi Odznakami ZNP i odznakami za 50-letnią przynależność do organizacji. Otrzymali je m.in. prof. Zofia Morecka (58 lat w ZNP), prof. Czesław Kupisiewicz (59 lat) i prof. Antoni Rajkiewicz, któremu legitymację związkową

57 lat temu wręczał ojciec obecnej pani rektor. Ona z kolei, witając szacowne grono, stwierdziła, iż bardzo liczy na współpracę i pomoc ZNP w rozwiązywaniu uniwersyteckich problemów.

Uroczystość odbyła się w momencie, gdy po latach związkowe organizacje uczelniane wracają do jednolitego ZNP. Na Uniwersytecie Warszawskim wszystko zaczęło się 19 marca 1945 r., gdy p.o. rektor prof. dr Włodzimierz Antoniewicz zwrócił się do prezesa ZNP z propozycją przyjęcia pracowników uczelni do Związku. *Przyświecają nam wspólne ideały pracy dla Polski tak w zakresie wychowania pokoleń młodzieży, jak też podnoszenia poziomu i pogłębiania pracy naukowej nauczycielstwa polskiego* — uzasadniał prośbę profesor Antoniewicz.

Z okazji jubileuszu powstała nawet książka o historii ZNP w Uniwersytecie Warszawskim, opracowana przez Wandę Łukasiewicz i Zofię Marzec. To interesująca lektura, będąca odbiciem przemian następujących nie tylko na tej uczelni, ale także w kraju. Po zmianach politycznych w kraju nie wszyscy z dawnych członków ZNP przyznają się do tego fragmentu swego życiorysu. Ale są i tacy, którzy wciąż dostrzegają jego wartość.

Had

Prof. Czesław Kupisiewicz, wyróżniony Odznaką 50-lecia przynależności do ZN

— Cieszy mnie to wyróżnienie, zważywszy, że jestem członkiem ZNP od 59 lat i przez cały ten czas nie traciłem z nim kontaktu. Związek się zmienia. Niegdyś praca oddziałów koncentrowała się wokół samokształcenia nauczycieli. Dzięki temu mogli zdobyć odpowiednie kwalifikacje. Myślę, że dziś ZNP powinien się skupić wokół zadania podniesienia jakości kształcenia, bo z tym jest najgorzej.

Prof. dr hab. Jan Strelau, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk

— Związek Nauczycielstwa Polskiego od samego początku swej działalności reprezentował wśród organizacji nauczycielskich nurt postępowy, zorientowany na przyszłość, co zawsze sobie w nim ceniliśmy. Ale moje zasługi dla ZNP są znikome. W stanie wojennym wystąpiłem ze Związku, nie zgadzając się na ówczesny sposób jego reaktywowania.

Choć sam porzuciłem członkostwo w Związku, nie wstydzę się i nigdy nie ukrywałem, że miałem zaszczyt kierować radą zakładową ZNP na Uniwersytecie Warszawskim. Byłem prezesem sześciotygodniowej uczelnianej braci po profesorach Andrzeju Stelmachowskim i Kazimierzu Stępieniu, w latach 1996-1997. Dziś kwituję z satysfakcją to, co wówczas robiliśmy, bo była to — i sądzę, że nadal jest — organizacja bardzo potrzebna w uczelniach akademickich, szczególnie państwowych.

Uważam, że na percepcję Związku przez środowisko nauczycieli akademickich rzutuje pewna sprzeczność oczekiwań ZNP i władz uczelni w stosunku do kadry akademickiej. Z jednej strony Związek powinien dbać o to, by działał się tak zwana sprawiedliwość i aby żaden nauczyciel akademicki nie musiał odejść z uczelni jedynie dlatego, że jego osiągnięcia naukowe są niesatysfakcjonujące. Z drugiej zaś strony władzom uczelni należy na utrzymaniu kadry najlepszej, gwarantującej postęp w nauce. To dylemat, z którym, pełniąc związkowe funkcje, sam nie najlepiej się czułem.

Życzę mojej dawnej organizacji w stulecie istnienia, w tym Związkowi Nauczycielstwa Polskiego UW, dalszych sukcesów i potwierdzenia w kolejnych latach chlubnej pozycji jednej z najbardziej znaczących organizacji związkowych w naszym kraju.

port NIK potwierdza, że w wielu gminach brakuje określenia sieci szkół publicznych, do czego obowiązuje je ustawa. Konsekwencją tego zaniedbania jest brak możliwości wybrania szkoły publicznej, ponieważ wszystkie placówki zostały przekazane fundacjom. Tak jak było na terenie gminy Skoki.

Niepokój ZNP jest także podyktowany troską o bezpieczeństwo dzieci w drodze do i ze szkoły, która się wydłuża, co naraża dzieci na dodatkowe niebezpieczeństwa.

Dzień Edukacji stał się więc okazją do przypomnienia społeczeństwu, że za system edukacji i jakość polityki edukacyjnej odpowiedzialność przerzucać na gminy i stwarzać warunków, które zachęcają do niezgodnych z prawem działań. W budżecie państwa powinny znaleźć się środki finansowe na wsparcie samorządów, które nie mogą sobie poradzić z utrzymaniem szkół i podejmują dramatyczne decyzje, często konfliktujące lokalne społeczności. ZNP uważa także, że państwo powinno wspierać gminy w zakresie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, jest to bowiem podstawowy etap wyrównywania szans edukacyjnych.

W apelu do rodziców, który jest jednym ze sposobów dotarcia z tymi argumentami do społeczeństwa, ZNP mówi „nie” komercjalizacji oświaty, traktowanej jako lekarstwo na budżetowe trudności i zwraca się do rodziców o poparcie działań w obronie edukacji publicznej.

LJ

Gdzie szukać lekarza?

Wpływ polityków na edukację przypomina często działanie zakaźnej choroby na organizm człowieka. Kiedy więc nowy rząd zaczął zarażać swymi pomysłami polskie szkoły, może być za późno na pomoc medyczną. Do dobrego lekarza trzeba udać się wcześniej — tylko gdzie go szukać?

Od czasu ujawnienia *Strategii Rozwoju Edukacji na lata 2007-2013* jesteśmy świadkami wzrostu aktywności w kołach ZNP. Aby przestraszyć niejednego polityka i przywrócić mu zdolność logicznego rozumowania, czasami wystarczało narzekanie związkowców. Tym razem jednak polityczny głos tak obrósł w piórka, że odosobniony płaszczyk może go nie przepłoszyć. Przyleci i zacznie rozsiewać swoje zarazki. Wystarczy przeczytać wspomniany dokument, aby zrozumieć, że grozi nam nie jakieś drobne przeziębienie, ale plaga płaszczyk grypy, która unicestwi fundamenty publicznej edukacji — bezpłatność i dostępność. Chorobę nauczyciele-związkowcy rozpoznali, ale sami lekarstwa na nią nie wypiszą. Ta choroba łatwo nie ustąpi, więc należy włączyć w problem innego specjalistę — rodzica.

Wydaje się dziwne, że groźbie tej plagi nie towarzyszy prawdziwa aktywność ze strony rodziców, a to przecież oni powinni być bardzo zainteresowani jakością nauczania. Zastanawiając się, jak przeciwdziałać apatii tych osób, sięgnąłem po książkę Cindy Christopher *Nauczyciel — rodzic. Skuteczne porozumiewanie się i znalazłem w niej wiele rozsądnych spostrzeżeń. Ta wybitna nauczycielka z Nowego Jorku napisała m. in.: „Jeśli rodzice wiedzą dużo, stają się aktywnymi pomocnikami nauczyciela i mają mu wiele do powiedzenia”. Niestety, zwykłe rodzice wiedzą mało. Nie dziwię się zatem, że nieświadomi powagi sytuacji z rozrównaniem wspominają swoje czasy szkolne, a nie patrzą na ręce tym, którzy chcą zakończyć w Polsce erę publicznej oświaty na dobrym poziomie. Zadaniem nas wszystkich — nauczycieli i rodziców — jest budować szkołę, która będzie potrzebna nowemu pokoleniu, a nie taką, jaką chcieliby widzieć nastawieni na populizm politycy. Aby więc środowisko rodziców dostrzegło konieczność reakcji na rządowy projekt, trzeba do tej grupy osób dotrzeć z rzetelną informacją.*

Specyfiką działania polskich szkół stało się, niestety, odrzucanie partnerskiej ręki rodziców, tak, że w końcu ta ręka uschła. Te placówki, w których istnieje ścisła współpraca między nauczycielami a rodzicami, należą do chlubnych wyjątków. Życie bez wpływu rodziców na kształt edukacji było często dla dyrektorów szkół, a nawet i nauczycieli łatwiejsze i wygodniejsze. Niestety, pragnienie wygody doprowadziło do osłabienia nauczycielskiego organizmu. Ostatnie lata nauczyły nas wszystkich, że zmiany w systemie edukacji są wprowadzane bez oglądania się na opinie nauczycieli. Być może dzieje się tak dlatego, że nauczyciele bez rodziców są kulawi, więc za bardzo nikomu podskoczyć nie mogą. Choć nie jest to łatwe, należy poświęcić czas, aby kontakt z rodzicami nie był tylko czczą formalnością, lecz doprowadził do wspólnej aktywności w obronie publicznej oświaty. Jak pisał wspomniany Christopher, rodzice pomagają „chęć, ale nie zawsze wiedzą, jak to zrobić”. Wy tłumaczyć — to zadanie nauczycieli.

Oslabiony reformami polski system szkolny jest podatny nawet na niegroźne choroby, a co dopiero mówić o wstrząsie, jaki szkodzi mu niechlubna *Strategia Rozwoju Edukacji na lata 2007-2013*. Żyjemy w takich czasach, że wydarzenia wstrząsające edukacją następują po sobie w oszałamiającym tempie. To powoduje, że wszyscy czujemy się przytłoczeni i zdezorientowani. Rodzice najbardziej, bo nie wiedzą, jak reagować na całe to zamieszanie. Niestety, bierność środowiska rodzicielskiego może spowodować, że proces niekorzystnych zmian ulegnie jeszcze większemu przyspieszeniu. Nie wiem, czy rodzice okażą się dobrymi lekarzami, ale warto ich wypróbować.

Dariusz Chętkowski

Uniwersytet Trzeciego Wieku

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie rozpoczyna działalność Ursynowski Uniwersytet Trzeciego Wieku im. J.U. Niemcewicza.

Pierwsze zajęcia rozpoczną się już pod koniec października. „Zainteresowanie tą formą dokształcania i spędzania wolnego czasu jest ogromne” — zapewnia Irena Roguska, wiceprezes Stowarzyszenia, które prowadzi Uniwersytet Trzeciego Wieku. — Zgłaszają się do nas osoby w różnym wieku, które chcą się dowiedzieć czegoś nowego, poznać nowych przyjaciół. Dla nich to także doskonały sposób na spędzanie wolnego czasu. Dlatego program zajęć dostosowujemy do zgłaszanych potrzeb — dodaje Jan Piasecki, prezes Stowarzyszenia.

Zajęcia, seminaria i wykłady będą prowadzone w dni robocze i potrwać około 5 godzin dziennie. Na początek Ursynowski Uniwersytet Trzeciego Wieku proponuje następujące zajęcia: stosowanie diety w zależności od wieku, ekologia w domu i życiu codziennym, ogrodnictwo, zielarstwo i ziołolecznictwo, pielęgnacja zwierząt domowych, podstawowa obsługa komputera, zajęcia z rekreacji ruchowej (basen, gimnastyka profilaktyczna), kursy języków obcych oraz wykłady na tematy związane z medycyną i leczeniem. Organizatorzy planują także różnego rodzaju imprezy kulturalne i turystyczne, tworzenie kół zainteresowań (np. plastyczne, muzyczne i prowadzenie chóru). Ponadto zgłaszający się słuchacze będą mieć możliwość udzielania się w pracy społecznej, polegającej na przykład na sprawowaniu opieki merytorycznej nad powstającymi kołami zainteresowań.

W Polsce działa ponad 40 Uniwersytetów Trzeciego Wieku, w tym kilkanaście w Warszawie. Najstarszy z nich nosi imię Haliny Szwarc i od 30 lat działa przy Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. Na tym Uniwersytecie co roku kształci się ok. tysiąca osób.

Uczestnicy Uniwersytetu wnoszą opłatę roczną w kwocie 100 PLN. Zapisy odbywają się codziennie, w godz. od 10.00 do 14.00 pod numerem telefonu: 022/ 593 13 14.



Z oddziałów i okręgów ZNP z całego kraju wciąż napływają do redakcji zaproszenia na uroczystości związane ze stuleciem Związku. Serdecznie za nie dziękujemy i wszystkim gratulujemy nie tylko wspaniałego jubileuszu, ale i pomysłowości co do sposobów jego uczczenia.

Pszczyna

Oddział ZNP w Pszczynie z okazji 100-lecia ZNP przygotował wspaniałą imprezę, na którą zaproszenie przyjęło wielu znakomitych gości, m. in. prezes ZNP Sławomir Broniarz, przedstawiciel Kuratorium Józef Szczepańczyk, przedstawiciele władz samorządowych miasta, powiatu pszczyńskiego, delegacje oddziałów ZNP.

Punktem kulminacyjnym spotkania było nadanie Oddziałowi ZNP w Pszczynie sztandaru. Aktu nadania dokonał prezes Sławomir Broniarz, który przyjął ślubowanie członków Zarządu i wręczył sztandar prezes Alinie Michalak. Oprawą tej uroczystości był wspaniały występ zespołu Con Fuocco, w którym śpiewają również członkowie ZNP. Uroczystość była też okazją do wręczenia odznaczeń związkowych i resortowych – łącznie 21 osobom.

Spotkanie to potwierdziło, jak ważne jest uroczyste obchodzenie pewnych rocznic dla utrwalenia jedności organizacji. Wielu osobom przypomniało się przy okazji, że mają w swojej biografii epizod związkowy i mile go wspominają. Inni uświadomili sobie, że życie związkowe jest bardzo dynamiczne i że ta grupa społeczeństwu jest bardzo potrzebna.

Dobrze byłoby, gdyby o ZNP mówiło się i myślało nie tylko z okazji jego święta czy rocznicy. Związkowcy chcą być potrzebni i są potrzebni, ale nie wszyscy na co dzień to zauważają. A na nich zawsze można liczyć. W liście gratulacyjnym, jaki do Zarządu Oddziału przysłał poseł Krzysztof Baszczyński – prezes Okręgu Łódzkiego ZNP – znajdują się słowa, które najlepiej oddają wymowę tej uroczystości: „Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani prawa do przyszłości”.

Zielona Góra

Lubuski Okręg ZNP wspólnie z Biblioteką Publiczną im. C. K. Norwida w roku jubileusz utworzył wystawę kronik będących świadectwem działalności oddziałów ZNP w województwie lubuskim, dokumentów potwierdzających aktywność Związku związaną z obroną praw pracowniczych, statusem zawodowym nauczycieli, pragmatyką zawodową, osiągnięcia w dziedzinie artystycznej, w sporcie, turystyce, rekreacji.

Wrześniową wystawę programem artystycznym uświetniła gromada zachowa ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Zielonej Górze. Zaś 6 października na zielonogórskiej nekropolii przy ul. Wrocławskiej odsłonięta została tablica pamiątkowa w hołdzie Nauczycielom Tajnego Nauczania, lubuskim pionierom, pedagogom i pracownikom oświaty.

Lutocin

Z kolei Oddział w Lutocinie w specjalnej publikacji starał się ocalić od zapomnienia historię swoich szkół i podczas uroczystego wieczoru zachęcał do wspomnień kolejne pokolenia lutocińskich nauczycieli. Mile i ważne są to chwile niezależnie od tego, czy uroczystości organizowane są w odświeżonej udekorowanej sali gimnazjalnej zaprzyjaźnionej szkoły, reprezentacyjnej auli najważniejszego w mieście urzędu, teatrze, czy w sali koncertowej filharmonii jak w Bydgoszczy lub Białymstoku.

Zawiercie

Otoczenie jak z bajki – zamek w Ogrodzieńcu, rycerze w strojach z epoki i damy dworu. W takiej niecodziennej scenarii nauczyciele-związkowcy z oddziału w Zawierciu obchodzili 100-lecie ZNP. W programie było mnóstwo atrakcji – występy zespołów regionalnych, pokazy taneczne i gimnastyczne młodzieży szkolnej, amatorskie zespoły śpiewacze. Na scenie zamkowej królowała młodość, radość, sprawność. Przewijali się zespoły w barwnych strojach z różnych epok. Była także okazja do obejrzenia niecodziennego „Pokazu mody kobiecej od starożytności po współczesność”. O rozmachu przedsięwzięcia może świadczyć choćby liczba uświetniających obchody artystów. A było ich na pikniku ponad 200. Z zaproszenia Stanisława Więckowskiego skorzystało również około 1 tys. nauczycieli, nie licząc zaproszonych gości.

Bardzo dziękujemy za zaproszenie także związkowcom z Otwocka, Kwidzyna, Jarosławia, Opola, Wyszkiwa, Jędrzejowa, Lublina, Sokółki, Ostrowa Wielkopolskiego, Mińska Mazowieckiego, Włoszczowy, Słupska, Grajewa, Łukowa, Łasku, Skierniewic, Dąbrowy Górniczej, Puław, Przasnysza, Limanowej, Zakopanego, Rzeszowa, Sochaczewa, Skarszewów, Myśliborza, Tarnobrzega, Gdańska, Jasła, Częstochowy, Węgrowa, Stalowej Woli.

Specjalne podziękowanie składamy Oddziałowi ZNP Warszawa Praga Południe-Rembertów-Wawer-Wesoła za zorganizowanie uroczystości i ufundowanie tablicy poświęconej Jadwidze Jaroszowej, dyrektorce VI Miejskiego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego, dziś XIX Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Warszawy, wybitnemu pedagogowi szkół średnich, nauczycielce tajnego nauczania, zasłużonej działaczce społecznej, kochającej młodzież i przez młodzież kochanej, czego najlepszym dowodem jest wciąż żywa o Niej pamięć.

Sto lat



W Pilaszowie w 1905 r. powstał Związek Nauczycieli Ludowych. Tę datę ZNP przyjmuje jako swój początek.



Wiek później nauczyciele związkowcy wciąż domagają się równego dostępu do powszechnej oświaty.

Płock

Jubileuszowe obchody w Płocku z pozoru były podobne do innych spotkań związanych ze 100-leciem Związku – odznaczenia dla zasłużonych, nowiutkie legitymacje wręczone młodym nauczycielom wstępującym do ZNP, gratulacje, kwiaty i życzenia.

Jednak szczególnym akcentem uroczystości było ogłoszenie wyników konkursu poetyckiego na wiersz o tematyce związkowej i oświatowej. Rozpisany w marcu przez Płockie Przedstawicielstwo Okręgu Mazowieckiego ZNP konkurs skierowany do pracowników oświaty, przyniósł plon w postaci około trzydziestu tekstów. Wszystkie na swój sposób ważne i potrzebne, mówiące o historii i przyszłości, o nauczycielskiej pracy. Te nagrodzone z powodzeniem mogłyby sięgnąć po laury w profesjonalnych imprezach literackich.

Niekłamanie wzruszenie towarzyszyło zebranym na sali związkowcom podczas występu Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”, w którego siedzibie odbywało się spotkanie.

Już podczas jubileuszowego toastu do łez w oczach przynależa się nie tylko sędziwa Halina Ozimek, nauczycielka TON, ale też kilka jej młodszych, czynnych zawodowo koleżanek.

Laureaci konkursu poetyckiego w Płocku:

I nagroda Anna Kühn-Cichocka – Płock, II nagroda Julianna Syska-Gostynin, III nagroda Krystyna Olegrzyńska – Płock. Wyróżnienia otrzymały: Bożena Adamus – Warszawa, Barbara Ciszynska – Płock, Stefania Gluchowska – Sierpc, Jadwiga Zaradzka – Ciechanów.

Nasza Pani

(...) miała ciepłe dłonie uśmiech mądrość i serce w którym każdy miał miejsce nawet pryszczaty Jędrzek

i jeden dzień

Warszawa

Na pytanie – jak Związkowi udało się przeżyć w tak dobrej kondycji 100 lat – związkowcy z Mokotowa, Ursynowa i Wilanowa odpowiadają bez wahania – to proste, trzeba wiedzieć i pamiętać, skąd się wyszło, pielegnować tradycję i szczególnie dbać o sztafetę pokoleń.

Także przed wojną na Mokotów zjeżdżali nauczyciele ze wszystkich stron Polski. Ojciec Janka Bytnara „Rudego”, Stanisław, przybył aż z Rzeszowskiego. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie. Wywieziono go do Oświęcimia w 1943 r., skąd już nie wrócił. Taki los spotkał wielu nauczycieli, także tych, którzy prowadzili tajne nauczanie, a było ich kilkuset.

Właśnie na 12 października Urszula Woźniak, prezeska Zarządu Oddziału, zaprosiła wszystkich na Lekcję Historii, na Boryszewską (gdzie Związek ufundował w 1984 r. pamiątkową tablicę nauczycielom poległym w drugiej wojnie światowej), a zwłaszcza te szkoły, które noszą imiona pomordowanych nauczycieli. Tak jak np. Zespół Szkół Odzieżowych na Kazimierzowskiej im. Marii Bratkowskiej. Szkoła ta w czasie okupacji „kryła” 9 szkół ogólnokształcących pod płaszczykiem uczenia się zawodu, co nie było zabronione, a głównym „sprawcą” tej edukacji była patronka szkoły.

Z pasjonującej lektury książki zawierającej krótkie biografie wybitnych nauczycieli i społeczników przygotowanej przez Komisję Historyczną pod przewodnictwem Barbary Żółkiewskiej, którą wydał Oddział na 100-lecie ZNP, można dowiedzieć się o ich wyjątkowym życiu. Przypadało ono bowiem na najtrudniejsze lata XX wieku: pierwszą i drugą wojnę światową. Powstanie Warszawskie i trudne lata 50.

Ksiądz Jan Krawczyk, który był długoletnim prefektem szkół średnich, wrócił tu po odbyciu studiów w Szwajcarii we Fryburgu. Franciszek Gliwicz rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale po wybuchu pierwszej wojny przerwał studia i wstąpił do Legionów. W 1934 r. znalazł się na Mokotowie, a 10 lat później zgłosił się z dwiema córkami w „Godzinie 0”. Jed-



Sztafeta pokoleń. Od lewej – Urszula Woźniak, prezes Oddziału ZNP Mokotów-Ursynów-Wilanów, Jan Kazimierzczak, legenda mokotowskiej oświaty, i jedna z najmłodszych, odbierająca Uroczyscie legitymację Agnieszka Radzka-Karczewska z Przedszkola nr 67.

na z nich – Lilka, zginęła, on został ciężko ranny.

Władysław Girzycki przybył z Galicji; Józefa Gajewska z Krzemieńca; Eugeniusz Ciesielski, wywieziony do Rosji z rodzicami, z Charkowa. Stanisław Ostrowski, doktor po Uniwersytecie Petersburskim, osiedlił się tu na stałe. Jeszcze do dziś działa Jan Kazimierzczak, który ukończył już 95 lat, legenda mokotowskiej oświaty, który m. in. w 1937 r. był współorganizatorem strajku nauczycieli w Warszawie. Brał udział w Powstaniu Warszawskim w zgrupowaniu Oaza. Po wojnie odbudował szkołę, którą Niemcy zmienili na gruz.

Helena Malawska znalazła się w Związku, bo... grała na fortepianie. Z Torunia, gdzie ukończyła historię na uniwersytecie, przeniosła się do Warszawy i tu przez wiele lat była dyrektorem słynnego Domu Dziennego Pobytu Nauczyciela Seniora przy ul. Boryszewskiej. Przychodzili tam także młodzi. Były dyskusje, panele, koncerty, spotkania z wybitnymi ludźmi. Damo zabrano seniorom w latach 90., rzekomo dlatego, że nie można było znaleźć pozycji, pod którą można by-

ło zapisać wydatki związane z jego utrzymaniem. Wtedy znaleźli schronienie w Klubie Nauczyciela na Odyńcu, który także zabrano, a teraz Związek stara się go odzyskać pod mianem Klubu Kultury. Okazuje się jednak, że sztafeta pokoleń działa niezawodnie.

Dziś, jak mówi Irena Żerek, przewodnicząca Sekcji Emerytów i Rencistów, gościny uczęszają im trzy szkoły: Gimnazjum nr 4, Szkoła Muzyczna na Wiktorskiej i Szkoła Podstawowa nr 202, którą, notabene, dyrektor Maria Wilkoć zawsze stawia do dyspozycji związkowcom. A ci na Mokotowie są szczególnie dynamiczni – przyznają to ich koledzy z innych dzielnic – i nigdy nie tracą czasu.

Nawet w czasie uroczystości związanej ze 100-leciem zsefowa Oddziału Urszula Woźniak i Elżbieta Masiak, jej obecna zastępczyni, a wcześniej wieloletnia prezeska (znową ta sztafeta pokoleń) nie traciły okazji, aby podyskutować o palących problemach z burmistrzami i przedstawicielami samorządów, którzy stawili się w komplecie.

Teresa Konarska

MEA

W dowód pamięci



HAD



Antoni Wójcicki, nauczyciel TON z Poznania:

Ta organizacja jak bluszcz opłata całe moje życie. Pochodzę z nauczycielskiej rodziny – oboje rodzice, a także moje trzy siostry były nauczycielkami. Są nimi także nasze dzieci. Do ZNP wstąpiłem już w 1946 r. Mogę powiedzieć, że ja i moja rodzina współtworzyliśmy tę organizację. Mama Władysława miała swój udział w budowie domów związkowych i sanatorium w Zakopanem. Do dziś jako cenną rodzinną relikwię przechowuję akt fundacji sanatorium, wręczany wszystkim, którzy przyczynili się do jego budowy.

11 października br. w Mińsku Mazowieckim odsłonięto pomnik poświęcony pamięci nauczycieli tajnego nauczania. Uroczystość odbyła się w setną rocznicę tajnego zjazdu nauczycieli w Pilaszowie, gdzie powstał Związek Nauczycieli Ludowych, organizacja, z której wywodzi się ZNP.

Inicjatywa budowy pomnika zrodziła się w 2002 r., wtedy też postanowiono wydać cegiełki o nominalach od 10 do 100 zł. W akcji aktywnie uczestniczyli nauczyciele i uczniowie szkół z powiatu mińskiego. Budowę pomnika wsparli również sponsorzy.

Po wmurowaniu aktu elekcyjnego kwiaty pod pomnikiem złożyli przedstawiciele władz samorządowych, władz oświatowych z prezesem ZNP Sławomirem Broniarzem oraz prezesem zarządu mińskiego Romanem Jagusićkim, a także przedstawiciele szkół. Podczas drugiej części uroczystości medalami i odznaczeniami państwowymi wyróżniono 70 najbardziej zasłużonych nauczycieli.

W edukacji nie istnieje dialog społeczny w skali Europy – stwierdzili przedstawiciele europejskich oświatowych związków zawodowych

Dialog modelowany

W demokracjach zachodnich dialog społeczny jest najpopularniejszym narzędziem rozwiązywania, a często także zapobiegania wielu problemom społecznym. Rozumiany jako współdziałanie z władzami oświatowymi dotyczy nie tylko socjalnej i finansowej kondycji oświaty oraz nauki, lecz także współpracy nad przyszłym kształtem systemów oświatowych, a także oceny dotychczas wprowadzanych reform oraz analizy wielkich europejskich programów, takich jak strategia lizbońska i proces boloński. Tak postrzega go Europejski Komitet Związków Zawodowych na rzecz Edukacji (ETUCE).

Jednak z wyjątkiem spraw związanych z kształceniem zawodowym dialog społeczny w europejskiej skali nie istnieje. A szkoda, bo pozwoliłoby to zapewne uniknąć uczenia się na błędach i zyskać szersze wsparcie społeczne dla wprowadzanych reform.

Dlaczego jego stan wciąż pozostawia wiele do życzenia, mimo że właśnie mija dwadzieścia lat od wprowadzenia do Traktatu Europejskiego pojęcia dialogu pomiędzy partnerami społecznymi, a trzydzieści od utworzenia ETUCE?

Partnerstwo niepełne

W Polsce dialog społeczny odbywa się na dwóch najważniejszych płaszczyznach. Centralnej – w Komisji Trójstronnej, w której reprezentowany jest rząd, pracodawcy i związki zawodowe oraz w terenie między jednostkami samorządu terytorialnego a zakłado-

wymi organizacjami związkowymi. Na poziomie centralnym dotyczy jakości systemów kształcenia, rozwiązań programowych, kształtowania minimalnych płac. Na lokalnym – zaspokajania miejscowych potrzeb edukacyjnych oraz ustalania dodatkowego wynagrodzenia. Na tym podstawowym poziomie dla nauczyciela najważniejszym partnerem Związku jest wójt, burmistrz, starosta.

W Komisji Trójstronnej szefem Zespołu Usług Publicznych od trzech lat jest Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Jego obserwacje na temat sensu takiego dialogowania nie napawają optymizmem. Podstawową wadą dialogu na tym poziomie jest nieobecność w składzie Komisji przedstawicieli samorządu terytorialnego, którzy są członkami Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, w której z kolei nie ma przedstawicieli związków zawodowych. Poprzez takie ustawienie partnerstwo jest niepełne, a dialog kuleje. – Od lat zabiegamy o zmianę tego stanu rzeczy – mówi prezes Broniarz – jak do tej pory bezskutecznie. Nawet zawarte swego czasu Porozumienie między ZNP a ministrem edukacji nie rozwiązuje podstawowych kwestii spornych, takich jak projekt zmiany finansowania publicznego systemu edukacji i przerzucenie wszystkich ciężarów związanych z jego utrzymaniem na jednostki samorządu terytorialnego.

– W naszych krajach sytuacja rozwija się podobnie – stwierdził Martin Römer, sekretarz generalny ETUCE.

Co mówi raport?

To, że w Europie nie ma dobrego dialogu w dziedzinie edukacji, wynika także z raportu ETUCE na temat stanu dialogu, przygotowanego przez Riku Matilainena z Finlandii.

Jedną z podstawowych kwestii raportu było pytanie, na jakim szczeblu podpisane są umowy zbiorowe. Okazuje się, że w większości starych krajów UE i Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) podpisywane są na poziomie krajowym, w dziesięciu nowych oraz krajach kandydujących – na szczeblu lokalnym. W wielu krajach nauczyciele mają status urzędników państwowych i tam w ogóle nie dochodzi do podpisywania umów zbiorowych. Ponad połowa pracodawców (60 proc.) przestrzega zawartych umów. W 90 proc. państw istnieją instytucjonalne mechanizmy rozstrzygania sporów. Spory zbiorowe najczęściej rozstrzygane są w sądach pracy. Czas trwania umów zbiorowych jest różny w zależności od przedmiotu umowy, np. we Włoszech w sprawach wynagrodzeń 2 lata, warunków pracy – 4 lata. Natomiast problematyka negocjacji jest wszędzie podobna: wynagrodzenia, czas pracy, szkolenia, a więc podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Czas pracy nauczycieli w krajach objętych badaniem jest regulowany w ustawach i w umowach zbiorowych. W większości przypadków wykraczał poza ustalony, w trzech był dokładnie taki sam, tylko jeden związek zawodowy przyznał, że obciążenie pracą jest niewielkie. Respondenci wskazywali, że często nauczyciele wykonują to, co nie należy do ich obowiązków, co spokojnie mógłby zrobić sprawny personel pomocniczy. Wskazują też na syndrom wypalenia zawodowego i wysoki poziom stresu. 70 proc. ankietowanych związków zawodowych wskazuje na brak równowagi między czasem pracy, obciążeniem zawodowym nauczycieli a wynagrodzeniami. Duża nierównowaga w tej sferze, zdaniem związkowców, odstrasza kandydatów do zawodu.

Tym, co przyciąga, są istniejące we wszystkich badanych krajach systemy dokształcania nauczycieli. Doskonale traktowane jest jako element wzbogacający pracownika i choć w większości odbywa się także poza godzinami pracy, postrzegane jest bardzo pozytywnie.

Uposażenie nauczycieli, dodatkowe wynagrodzenie za dodatkowe obowiązki, zasiłki chorobowe, urlopy, także macierzyńskie, opieka nad małoletnimi dziećmi sprawowana przez ojców, rozwiązywanie umów o pracę, odpłaty, dodatkowe ubezpieczenia społeczne – wszystko to składa się na warunki i poczucie bezpieczeństwa pracownika i jest przedmiotem uzgodnień między związkami zawodowymi a pracodawcami w większości krajów europejskich. W starych krajach UE związki zawodowe koncentrują się dziś na problemach emerytalnych, w nowych – na tradycyjnych warunkach pracy i płacy, tu najważniejsze są negocjacje zmian w prawie pracy.

Problemy z uzgadnianiem spraw między pracownikami a pracodawcami pojawiają się zarówno w krajach dawnej „piętnastki”, jak i nowej „dziesiątki”. W tej pierwszej rządy niechętnie konsultują sprawy edukacyjne, negocjacje odbywają się na szczeblu centralnym, a ich wyniki wprowadzane lokalnie, brakuje jednolitości między różnymi organizacjami nauczycielskimi, które usiłują ze sobą konkurować. Związki zawodowe wówczas mają dobrą pozycję w dialogu społecznym, gdy same są dobrze zorganizowane – to konkluzja uczestników warszawskiej konferencji.

Halina Drachal

Europejski Komitet Związków Zawodowych na rzecz Edukacji (ETUCE) po raz pierwszy zorganizował swoją konferencję w Polsce. Powołany w 1975 r. komitet reprezentuje 118 związków zawodowych nauczycieli z 28 krajów – z Unii Europejskiej oraz z Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu EFTA. ETUCE zrzesza organizacje nauczycieli będące również członkami Międzynarodówki Edukacyjnej (EI) oraz Światowej Organizacji Nauczycieli (WCT). W skład ETUCE wchodzi także związki zawodowe nauczycieli z Europy Centralnej i Wschodniej, łącznie 166 organizacji. Jednym z głównych zadań komitetu jest promowanie interesów nauczycieli i ich pracodawców w porozumieniu z odpowiednimi instytucjami Unii Europejskiej, w tym Komisji Europejskiej i Europejskiego Komitetu Związków Zawodowych (ETUC).

W dniach 30 września – 1 października br. 70 przedstawicieli związków zawodowych z całej Europy wzięło udział w konferencji poświęconej problematyce dialogu społecznego w sektorze edukacji, ze zwróceniem szczególnej uwagi na 10 nowo przyjętych państw do UE. Warszawską konferencję poprzedziły dwa seminaria szkoleniowe, które odbyły się w Wilnie.

Jednym z istotnych punktów programu była dyskusja panelowa prowadzona przez Jerzego Baczyńskiego, redaktora naczelnego tygodnika „Polityka”, z udziałem Tadeusza Mazowieckiego, prof. Juliusza Gardawskiego oraz Macieja Manickiego, poświęcona polskim doświadczeniom w budowaniu dialogu społecznego od czasów powstania „Solidarności”.



Helmut Skala,
wiceprzewodniczący
Światowej Konfederacji Nauczycieli

– W Austrii dialog społeczny, także ten w sektorze edukacji, ma długą tradycję. Wynika to z faktu, że nasza demokracja budowana była przez dziesięciolecia. Konsultacje pomiędzy rządem, samorządem a organizacjami społecznymi i związkami zawodowymi są więc czymś codziennym, naturalnym.

Jednak od czasu powołania do życia Unii Europejskiej w dzisiejszej postaci dialog społeczny przybrać musiał inną postać. Teraz związkowcy i rząd wspólnie wypracowują stanowiska wobec unijnych nakazów. Dla przykładu w ostatnim czasie Komisja Europejska nakazała nam otwarcie uczelni wyższych dla studentów z Niemiec. To zaś spowodowało groźbę zalaną niewielkiej Austrii przez młodzież naszych północnych sąsiadów. Wprowadziliśmy więc warunek – by studiować w Austrii, musisz rok tu mieszkać. Zdaję sobie jednak sprawę, że takie rozwiązanie zostanie zaskarżone, a decyzja władz Unii nie będzie dla nas korzystna.



Peter Horvath,
Węgierski Związek
Nauczycieli (SEH)

– Dialog społeczny w systemie edukacji Węgier ma miejsce zarówno na szczeblu rządowym, jak i samorządowym. Jednak ze względu na luźne prawo konsultacje odbywają się głównie na poziomie lokalnym. U nas bowiem, w przeciwieństwie na przykład do Polski, nie ma odrębnej ustawy regulującej nauczycielskie prawo pracy. Naszej grupie zawodowej jednak poświęconych jest kilka paragrafów w ogólnym kodeksie pracy. Dlatego też zarówno pensje nauczycieli, jak i większość wydatków oświatowych związki negocjują bezpośrednio z władzami samorządowymi. Często więc dochodzi do nieporozumień, a nawet konfliktów. Nie zawsze bowiem to, co leży w interesie władz terytorialnych, jest zgodne z oczekiwaniami nauczycieli.

Oczywiście także na najwyższym szczeblu odbywają się regularne spotkania reprezentantów związków zawodowych i władz państwowych poświęcone największym problemom węgierskiej oświaty.



Z Marjattą Meltä,
wiceprzewodniczącą
Europejskiego Komitetu
Związków Zawodowych
Oświaty i Nauki,
rozmawia Krystyna Strużyna

Po pierwsze uczeń

– Jaka jest „tajna broń” sukcesu fińskich uczniów w badaniach PISA?

– Od wielu lat nauczanie prowadzone w fińskich szkołach skierowane jest na ucznia i tworzenie dobrej atmosfery sprzyjającej jego wszechstronnemu rozwojowi. Z pewnością znaczenie ma tu dobre przygotowanie nauczycieli klas najmłodszych prowadzących nauczanie zintegrowane. Mają oni wykształcenie wyższe na poziomie magisterskim i bardzo dobre przygotowanie pedagogiczne. Podobnie zresztą jak nauczający na wyższych poziomach edukacji.

– Gdzie kandydaci do zawodu nauczycielskiego kształcą się praktycznie?

– Kontakt z dziećmi i młodzieżą przyszli nauczyciele mają już w trakcie studiów. Uniwersytety ściśle współpracują ze szkołami ogólnokształcącymi różnego stopnia, gdzie studenci odbywają praktyki, poznając styl i sposób prowadzenia lekcji przez doświadczonych pedagogów. To ułatwia podjęcie decyzji o pracy w szkole.

– Nakłady na edukację w budżecie państwa są w Finlandii jednymi z najwyższych w Europie. Czy to również przekłada się na wyniki PISA?

– Państwo w edukację inwestuje bardzo dużo. Uczniowie mają darmowe podręczniki i przybory szkolne oraz gorący posiłek. To z pewnością sprzyja osiąganiu dobrych wyników przez uczniów, bez względu na status materialny ich rodziców. Jednak ostatnio rząd coraz więcej środków przeznacza na opiekę zdrowotną i leczenie, czyniąc oszczędności na edukacji.

– Co byłoby najlepszym prezentem dla ZNP z okazji 100-lecia?

– Życzę Związkowi, aby powodzeniem zakończyły się jego starania o rangę i jakość edukacji państwowej i zahamowanie tendencji do jej prywatyzacji. Życzę również, aby starania ZNP o wysoki poziom szkolenia i doskonalenia nauczycieli przyniosły dobre efekty.

– Czy takie, które pozwolą polskim uczniom w badaniach PISA przeskoczyć fińskich rówieśników?

– Nie mam nic przeciwko temu, aby tak się stało. Myślę, że wspólnie dołożymy wszelkich starań, aby edukacja zarówno w Polsce, jak i w Finlandii była na wysokim poziomie.

Musimy wspólnie bronić pracy, płacy i jakości edukacji – taka jest konkluzja dyskusji uczestników warszawskiej konferencji ETUCE.

Budowanie mapy drogowej

Postęp w oświacie możliwy jest tylko poprzez skuteczny dialog społeczny, w którym nauczycielskie związki zawodowe mają jeszcze wiele do zrobienia – podkreślano.

Dialog ten powinien rozwijać się na szczeblu lokalnym, regionalnym, narodowym, ale także między-narodowym pomiędzy europejskimi strukturami reprezentującymi związki zawodowe i pracodawców. Europejski Komitet Związków Zawodowych na rzecz Edukacji (ETUCE) jest właśnie taką strukturą. W Komisji Europejskiej prezentuje stanowiska członkowskich organizacji w dziedzinie edukacji, kształcenia nauczycieli, badań naukowych i w innych kwestiach, w tym dotyczących wykładowstwa społecznego, walki z rasizmem i ksenofobią.



Martin Römer, sekretarz generalny ETUCE, przedstawił delegatowi konferencji roboczą wersję planu na 2006 r., którego celem jest umacnianie dialogu społecznego w edukacji. Podkreślił, że obecnie należy tworzyć w edukacji szeroką platformę dialogu z różnymi partnerami,

w tym z pracodawcami prywatnymi. Czy jednak związki zawodowe są gotowe do takich rozmów? Czy potrafią zdefiniować problemy, które mogłyby być przedmiotem wspólnego zainteresowania? To jest dziś dla nich nowe wyzwanie. Wcześniej czy później będą musiały się zmierzyć z tym problemem, ponieważ sektor edukacji w wielu krajach zaczyna odgrywać znaczącą rolę.

Kolejny krok to rozszerzenie na poziomie narodowym tradycyjnej płaszczyzny dialogu, sprowadzając się do kwestii płacowych i warunków pracy, co jest szczególnie charakterystyczne dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Tymczasem w wielu krajach zachodnich dialog społeczny wychodzi poza tradycyjne ramy. Dotyczy reformy oświaty, systemu kształcenia nauczycieli, edukacji ustawicznej, szkolnictwa wyższego, kwestii bezrobocia itp.

Informacja w cenie złota

Dla budowania skutecznego dialogu bardzo ważne jest tworzenie mechanizmów wymiany informacji i upowszechniania dobrych doświadczeń – mówili zebrani. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, ETUCE przewiduje stworzenie „road map”, tzw. mapy drogowej, prezentującej najlepsze praktyki.

Jednym z problemów dialogu na poziomie europejskim powinno być porozumienie 25 krajów UE w kwestii dyplomów, ale też uznawania stażu pracy obcokrajowców. – To skandal, by pedagodzy czy lekarze pracowali za granicą jako sprzątacze – deklamowali się związkowcy. – Powinniśmy też doprowadzić do tego, by pracujący za granicą nauczyciele mogli liczyć na wsparcie związku działającego na terenie danego kraju. To byłby gest związkowej solidarności. Tym bardziej konieczny, że to właśnie nauczyciele w znacznym stopniu mogą przyczynić się do budowania integracji europejskiej – podkreślano.

Odpowiadając na to pytanie, Martin Römer poinformował, że w komisji europejskiej jest opracowywany ramowy dokument dotyczący kwalifikacji nauczycieli, który być może stanie się zaczątkiem prac nad uregulowaniem problemu wzajemnego uznawania dyplomów nauczycielskich.

Związkowcy zaaprobowali zaproponowany przez ETUCE plan działania, jednak przyznawali, że nie będzie to łatwe.

– Żeby dialog był skuteczny, związki powinny mieć dostęp do rzetelnej informacji tak na poziomie krajowym, jak i europejskim. A z tym jest różnie – mówił Helmut Skala z Austrii. – Nie wszyscy ministerialni urzędnicy chcą z nami współpracować. Nierad-

ko więc pracodawca ma nad nami przewagę, bo dysponuje danymi, których my nie znamy.

Charles Nolda z Europejskiej Organizacji Pracodawców Sektora Publicznego (CEEP) powiedział, że nie jest łatwo „zwerbować” pracodawców do tej organizacji. Jeśli chodzi o edukację, to swoich przedstawicieli mają w CEEP m. in. Brytyjczyści i Skandynawscy pracodawcy. Poinformował, że głównym tematem nowego 3-letniego planu pracy będzie redukcja bezrobocia, które w Europie obejmuje 22 mln osób.

Podzielił się kilkoma refleksjami dotyczącymi dialogu społecznego. Przed podjęciem go warto zadać sobie kilka pytań: z kim przystępujemy do dyskusji, czy jest to partner wiarygodny, jaki mamy program, jakich efektów się spodziewamy. Jest kilka możliwości dochodzenia do celu: można dyskutować, lobbować, wzajemnie się uczyć, inicjować badania porównawcze.

Aby dialog był skuteczny, organizacje pracodawców i pracobiorców powinny być autonomiczne, mieć do siebie zaufanie, być gotowe do zawarcia kompromisu i przestrzegania zawartych porozumień.

Połączyć niemożliwe

Dobre doświadczenia na tym polu ma Dania, gdzie ogromną siłę oddziaływania mają partnerzy społeczni. Tu dialog społeczny nie ma charakteru „straży pożarnej”, poprzedzony jest systematycznym monitorowaniem sytuacji w określonej dziedzinie, częstymi spotkaniami stron. – Nasz Związek Zawodowy Nauczycieli Danii – mówiła jego wiceszefowa Grete Roth – potrafi przeformować swoje pomysły w parlamencie i dostać środki na ich realizację.

Istniejący w tym kraju model dialogu społecznego oparty jest na rozbudowanych uprawnieniach stron, przy jednoczesnym zachowaniu roli państwa jako arbitra.

– Chcemy nie tylko rozmawiać. Efektem dialogu powinno być zawieranie zbiorowych układów pracy – mówili związkowcy z Francji. Zaproponowali opracowanie europejskiego przewodnika dotyczącego negocjacji takich układów, który byłby swoistą instrukcją dla niejednego związku.

– W naszym kraju nie ma tej gotowości ze strony pracodawców do podejmowania rozmów ze związkami. Główna przyczyna tkwi w tym, że jesteśmy nazbyt skrupowani ogólnymi decyzjami rządu i możliwościami finansowymi budżetu – mówił Eugenijus Jesinas z Litwy. Podobną opinię prezentował Peter Horvath z Węgier. Dodał jednak, że Związek Nauczycieli Węgier próbuje budować dialog z partnerami i rozwiązywać problemy bez wychodzenia na ulice.

– Połączyć niemożliwe – to cel dialogu społecznego w edukacji, który musimy budować. Bez niego nie uda się nam posunąć naprzód ani chronić wartości nadrzędnych – podsumował konferencję sekretarz generalny ETUCE. Zaprosił do korzystania z informacji, umieszczanych na stronach internetowych komitetu.

Tego dnia odbyła się również dyskusja panelowa z udziałem byłego premiera Tadeusza Mazowieckiego, prof. Juliusza Gardawskiego z SGH i Macieja Manickiego, byłego przewodniczącego OPZZ. Mówili o fenomenie NSZZ „Solidarność”, „okrągłym stole”, który zapoczątkował narodziny dialogu społecznego w Polsce. – Obecnie dialog społeczny w naszym kraju nie ma spektakularnych sukcesów, ale najważniejsze jest to, że została stworzona tkanka tego dialogu – podkreślił premier Mazowiecki. Jedną z przyczyn trudności w uzyskiwaniu konsensusu jest nadmierne upolitycznienie związków zawodowych (obszerny materiał z tego spotkania zostanie opublikowany w kolejnych numerach tygodnika).

IKA



Andrius Jurgelevicius, wiceprezydent Związku Zawodowego Pracowników Oświaty Litwy, uczestnik warszawskiej konferencji ETUCE, o zmianach w litewskiej edukacji i najważniejszych zadaniach Związku.

Być metodykiem i ekspertem

Po uzyskaniu niepodległości na Litwie w istotny sposób została zmieniona koncepcja kształcenia. Wymagało to przygotowania nowych programów i podręczników, szczególnie z historii i literatury. Chodzi bowiem o odrodzenie tożsamości narodowej litewskiego społeczeństwa. Jeszcze piętnaście lat temu rosyjski był w naszych szkołach obowiązkowy, teraz jest jednym z wielu języków obcych do wyboru.

Wcześniej historia Litwy była tylko częścią historii ZSRR, teraz jest odwrotnie – to był Kraj Rad jest tylko rozdziałem w historii powszechnej, którą poznają nasi uczniowie. Co więcej, skauci (odpowiednik polskich harcerzy) zastąpili w szkołach pionierów. Powstały też inne organizacje młodzieżowe, nawiązujące do tradycji narodowych.

Od kilku lat na Litwie wdrażana jest reforma strukturalna, która przewiduje trzystopniowy system edukacji: 4-letnie szkoły początkowe, 4-letnie szkoły podstawowe oraz 4-letnie gimnazja, kończące się egzaminem maturalnym. Reforma ma się zakończyć w 2012 roku. Natomiast już w przyszłym roku szkolnym będą obowiązkowe klasy zerowe dla sześciolatków. Organizowane są w przedszkolach, do których uczęszczają dzieci w wieku 3–6 lat i w szkołach.

W związku z reformowaniem oświaty, w 2003 r. weszła nowa ustawa, która określa kwalifikacje nauczycielskie. Nauczyciel musi legitymować się co najmniej dyplomem 4-letnich wyższych studiów pedagogicznych i stopniem bakalarskim. Aby uzyskać stopień magistra, bakałarz musi studiować jeszcze dwa lata.

Jak wygląda na Litwie awans zawodowy nauczyciela? Nauczyciel z 4-letnim stażem pracy może starać się o uzyskanie tytułu **starszy nauczyciel**. Kolejny szczebel – to **nauczyciel metodyk**. Kandydat powinien pracować w szkole co najmniej sześć lat, ukończyć odpowiednie kursy doskonalące i posiadać dorobek pedagogiczny. Najwyższy tytuł – to **nauczyciel ekspert**. Jest to pedagog, który np. ma na swoim koncie olimpiady, jest autorem publikacji metodycznych w prasie specjalistycznej i podręczników szkolnych. Ale różnica w płacy pomiędzy szczeblami jest niewielka – średnio 100 litów (3,5 lita = 1 euro).

Należy przypomnieć, że przed 1989 r. doskonalenie zawodowe było scentralizowane. Prowadziło je Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Wilnie, do którego zjeżdżali pedagodzy ze wszystkich krańców republiki. Obecnie istnieje kilkadziesiąt ośrodków w różnych miastach powiatowych. Finansowane są z budżetu państwa, ale część kursów jest płatnych.

Ubolewamy nad tym, gdyż litewscy nauczyciele nie należą do krezusów. Wynagrodzenie netto początkującego pedagoga przy „gołym” 18-godzinnym obowiązkowym pensum wynosi zaledwie 500 litów. Tymczasem opłaty w za dwupokojowe mieszkanie w Wilnie w okresie zimy wynoszą ok. 300 litów. Na szczęście większość pedagogów ma średnio 23 godziny tygodniowo. „Nauczyciel ekspert” z dużym stażem może zarobić brutto do 2 tys. litów. To również o wiele za mało, by żyć godnie, kupować książki, korzystać z płatnych form doskonalenia.

Co zatem robi w tej sprawie Związek Zawodowy Pracowników Oświaty Litwy?

Możemy się pochwalić tym, że pod naciskiem naszej organizacji w ubiegłym roku rząd przyjął długofalowy program systematycznego podnoszenia wynagrodzeń tak, by średnia płaca nauczyciela w 2012 r. wynosiła 2,5 tys. litów. Dążymy do tego, by pedagog miał płacone za wszystkie prace wykonywane na rzecz szkoły i uczniów, w tym za wychowawstwo, przygotowanie materiałów dydaktycznych, podnoszenie kwalifikacji zawodowych itp. Ale nowe płace obejmą już tylko pedagogów z pełnymi kwalifikacjami.

W szkołach litewskich, tak jak w polskich, również daje się się we znaki niż demograficzny. W okresie ostatnich pięciu lat pracę straciło ponad 200 nauczycieli. Może to nie tak wiele na 60 tys. pedagogów zatrudnionych w naszej oświacie. Jednak byłoby ich więcej, gdyby nasz Związek nie walczył o miejsca pracy. Jednym z instrumentów są zawierane z pracodawcami układy zbiorowe pracy. W znowelizowanym w 2003 r. kodeksie pracy, co wymusiło wejście Litwy do Unii Europejskiej, jest zapisane, że pracodawcy mają obowiązek uzgadniania takich układów ze związkami zawodowymi, do czego wcześniej nie byli zobowiązani. Obecnie w każdej placówce, gdzie jest Związek, funkcjonuje taki układ. Obejmuje on wszystkich pracowników oświaty. Nasi nauczyciele nie mają, tak jak ich polscy koledzy, Karty Nauczyciela.

Nasz Związek jest największy spośród trzech działających w litewskiej oświacie. Ma 30 tys. członków – są to nauczyciele, w tym także akademicy, personel obsługowy, techniczny, administracyjny (składka związkowa – to 1 proc. wynagrodzenia brutto). Jesteśmy bardzo aktywną organizacją. Np. w 1991 r. byliśmy inicjatorami akcji protestacyjnej, której najważniejszym postulatem było podniesienie płac. W 1998–1999 r. nasi członkowie urządzali w placówkach 2-godzinne strajki, próbując w ten sposób zmusić samorządy do wypłaty zaległych pensji. Niektóre gminy wypłacały je z miesięcznym i większym opóźnieniem. Sytuacja zmieniła się dopiero po 2001 r., kiedy samorządy zaczęły otrzymywać z budżetu państwa „zaczęte” pieniądze na oświatę – czyli konkretną kwotę na 1 ucznia. W tym roku jest to 1700 litów.

Najważniejsze zadanie naszego Związku na najbliższe lata to doprowadzenie do znacznego podniesienia płac nauczycieli i widoczna poprawa warunków ich pracy. Jeśli uda się to osiągnąć, to nasi nauczyciele staną się wreszcie szczęśliwymi ludźmi.

IKA

Grete Roth ze Związku Nauczycieli Duńskich (DLF):

– Związek Nauczycielstwa Polskiego przeszedł długą i zarazem trudną drogę i dziś może być dumny ze swoich osiągnięć. Jest wciąż najbardziej liczącą się organizacją w polskiej oświacie. Nasz Związek jest o niemal 30 lat starszy od ZNP, powstał bowiem w 1874 r. Mamy również swoje piękne tradycje, lata gorsze i lepsze. Obecnie DLF zrzesza ponad 90 proc. nauczycieli i ma duży wpływ na kształtowanie polityki edukacyjnej. Niedawno rząd zatwierdził nasz program podnoszenia jakości kształcenia i wyasygnował na to spore środki. Mamy wypracowane formy dialogu społecznego. Większość spraw rozwiązywana jest w drodze negocjacji z pracodawcami i innymi partnerami społecznymi. Stoimy mocno na dwóch nogach. Lewa – to sprawy płacy i warunków pracy. Prawa – to problem jakości edukacji i doskonalenia nauczycieli, w czym mamy wiele do powiedzenia. ZNP życzy, by w nowym stuleciu stał również pewnie na obu nogach. By aktywnie uczestniczył w rozwoju demokracji i dialogu społecznego w swoim kraju. By udawało mu się przeformować w parlamencie własne projekty dotyczące rozwoju edukacji.





Po raz czwarty uhonorowaliśmy w naszym konkursie najlepszych nauczycieli. W czterech edycjach wyróżniliśmy 52 niezwykłych pedagogów. Już można z nich stworzyć wzorcową radę pedagogiczną szkoły średniej wielkości.

Mistrzowie

Godzinę przed uroczystością finału konkursu Nauczyciel Roku 2005 w MEN zjawiała się pierwsza nominowana, Iwona Kusz, nauczycielka matematyki z Gimnazjum nr 1 w Lesznie. Drobniutka blondynka przysiadła tuż przy drzwiach i z niepewnym uśmiechem obserwowała ostatnie przygotowania. Wkrótce salę zaczęli wypełniać pozostali, większość w towarzy-

stwie rodziny, przyjaciół, dyrektorów szkół. Z Władysławem Saciukiem przyjechało nawet kilka osób z burmistrzem Zwierzyńca na czele, bo to już drugi nauczyciel z Zespołu Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska ze Zwierzyńca, który otrzymał nominację do zaszczytnego tytułu Nauczyciela Roku. Z obowiązku, i to przyjemnego, zaproszenie przyjął Ryszard Raczyński, mazowiecki ku-



lator oświaty, który w tym roku w grupie nominowanych miał aż trzech nauczycieli z województwa mazowieckiego.

Tuż przed jedenastą pierwsze miejsca w największej sali MEN zaczęli zajmować dostojni goście. Byli wśród nich prof. Czesław Kupisiewicz, nestor polskiej pedagogiki; dr hab. Zbigniew Marciniak, przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej; prof. Tomasz Borecki, wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; prof. Stefan M. Kwiatkowski, dyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych; Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego; prof. Jan Dziegielewska, prorektor Wyższej Szkoły Humanistycznej w Puławach; Maciej Dubejko, prorektor Wyższej Szkoły Polsko-Japońskiej Techniki Komputerowych; Mirosław Sielatycki, dyrektor CODN; Marzena Przesmycka-Baranek, wicedyrektor Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, przedstawiciele Towarzystwa Szkół Twórczych z dr Danutą Nakoneczną na czele.

Jak zwykle nie zawiedli dziennikarze i fotoreporterzy. Ministrowi edukacji Mirosławowi Sawickiemu towarzyszyła dr Anna Radziwiłł oraz dyrektorzy departamentów.

Punktualnie o jedenastej w wypełnionej po brzegi reprezentacyjnej sali MEN zabrzmiało tradycyjne Gaude Mater Polonia w wykonaniu chóru LO im. Marii Konopnickiej z Legionowa pod batutą Danuty Baranowskiej. Preludium do odczytania wyników IV edycji naszego konkursu była pieśń „Przepraszamy”, która wywołała wśród uczestników wzruszenie, także ministra edukacji.

Wyjątkowość laureatów tego konkursu polega na tym, że większość kandydatów do tytułu zgłosiła młodzież – podkreślił minister Sawicki. – Są nie tylko dobrymi nauczycielami, ale też wychowawcami zawsze znajdującymi czas dla swoich uczniów.

O mistrzostwie, posłannictwie i wyjątkowości zawodu nauczycielskiego mówił prof. Stefan M. Kwiatkowski, przewodniczący jury konkursu (pełny tekst zamieszczamy obok). O tegorocznych nominowanych powiedział m. in.: Udowodniacie swą codzienną pracę, że to, co na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwe, staje się możliwe. Bo jesteście optymistami, a ta cecha w zawodzie nauczyciela jest niezbędna.

Temperatura sali wyraźnie się podniosła po prezentacji wszystkich nominowanych do tytułu Nauczyciela Roku 2005. Padły nazwiska wyróżnionych w IV edycji: Marii Kobialko-Morawskiej, nauczycielki historii, dyrektorki Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Strącznie oraz Aliny Suwińskiej, nauczycielki biologii z I LO im. Gen. J. Bema w Ostrołęce. Nagrody (tygodniowe wycieczki zagraniczne) wręczył Sławomir Broniarz, składając gratulacje wszystkim nominowanym. Prezes ZNP podkreślił, że dobrych nauczycieli w Polsce jest bardzo wielu i im wszystkim należą się słowa podzię-

kowania za codzienny trud pracy dydaktycznej i wychowawczej z młodzieżą. Wyróżnione nauczycielki otrzymały również nagrody pieniężne ufundowane przez Adama Rowickiego, prezesa Nauczycielskiej Agencji Ubezpieczeniowej.

I długo oczekiwany moment – kiedy okazało się, że Nauczycielem Roku 2005 został Jacek Świerkocki, chemik, matematyk, informatyk z Gimnazjum nr 2 w Żorach. Tłum fotoreporterów i dziennikarzy otoczył go szczelnym wianuszkami, trzeba było poczekać, żeby go uhonorować. Mirosław Sawicki najlepszem z najlepszych w 2005 roku wręczył nagrodę ministra edukacji narodowej, a Lidia Jastrzębska, redaktor naczelna GN, przekazała nagrodę pieniężną.

Dziesięciu nominowanym upominki i dyplomy wręczyli przedstawiciele Towarzystwa Szkół Twórczych, zaś długą listę ich zasług w pięknym adresie przedstawiła dr Danuta Nakoneczna.

Wszystkim nominowanym wręczono dyplomy, listy gratulacyjne, książki i albumy. Przez najbliższy rok otrzymywać też będą bezpłatną prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego”. Natomiast informatycy Grzegorz Rokosz i Władysław Saciuk otrzymali nagrody (czeki na szkolenie i program) ufundowane przez Wyższą Szkołę Polsko-Japońską Techniki Komputerowych oraz OEJZK.

Potem prof. Tomasz Borecki, wręczając laureatowi i wyróżnionym piękne albumy, zwierzył się, że jego wychowawczyni pani Michalik w jego życiu zajmuje drugie miejsce, zaraz po matce.

Świeżo upieczonemu Nauczycielowi Roku 2005 składali życzenia i wręczali upominki zwycięzcy poprzednich edycji konkursu – Grzegorz Lorek, Bogumiła Bąk i Wiktor Kamieniarz – to już stało się usankcjonowanym zwyczajem.

W tym roku po raz pierwszy organizatorzy rozszerzyli formy konkursu, przyznając honorowe tytuły. Tytułem Nauczyciela Nauczycieli uhonorowali prof. Czesława Kupisiewicza, na którego podręcznikach wykształciło się kilka pokoleń polskich pedagogów. Laudację wygłosiła Lidia Jastrzębska (tekst obok). Wzruszony profesor podziękował za to wyróżnienie, jednocześnie składając serdeczne gratulacje laureatom.

I wreszcie przyszedł czas na zwycięzcę konkursu. Szczęśliwy, ale też trochę zażenowany Jacek Świerkocki przyznał, że nie spodziewał się, że to on zostanie Nauczycielem Roku. – W końcu jestem najmłodszy wśród tak szacownego grona nominowanych. Tym większa radość i ukłon w stronę tych, którzy przyczynili się do mojego sukcesu – powiedział Świerkocki, uśmiechając się do obecnej na uroczystości wżruszonej Ewy Kempnej, swojej dyrektorki.

Jednak to nie koniec emocji. Wiele niespodziewane czeka na wyróżnionych nauczycieli w ich rodzinnych miejscowościach, a przede wszystkim szkołach, w których uczą.

Zawód niemożliwy

Prof. Stefan M. Kwiatkowski
przewodniczący jury konkursu



W jednym ze swoich esejów Zygmunt Freud pisał o tzw. „zawodach niemożliwych” (wymagających „idealnych kwalifikacji”), czyli takich, z którymi związany jest tak wysoki poziom wyzwań, że skłania do współczucia wobec każdego śmiałka aspirującego do tego zawodu. Właśnie do takich zawodów, w których z góry można być pewnym niezadowolającego wyniku i towarzyszącego mu rozczarowania, Freud zaliczył zawód nauczyciela. Współcześnie jest to jeden z nielicznych zawodów zaufania społecznego. Oznacza to, iż społeczeństwo, w tym także sami nauczyciele, traktuje pracę z dziećmi i młodzieżą jako posłannictwo – rodzaj misji rozgrywanej się na scenie uważnie obserwowanej przez wszystkich zainteresowanych, którzy, dając kredyt zaufania nauczycielom, jednocześnie wymagają od nich nie tylko wiedzy merytorycznej i umiejętności metodycznych, ale także oczekują, że będą wzorcami osobowości dla swoich wychowanków.

Zasadna jest zatem refleksja nad kwalifikacjami zawodowymi nauczycieli. Obejmują one wspomnianą już i ciągle aktualizowaną wiedzę merytoryczną, mistrzostwo metodyczne pozwalające na wyjaśnianie najtrudniejszych nawet zjawisk oraz postawy otwartości i życzliwości. Ale to nie wszystko. W społecznościach lokalnych nauczyciel nie jest anonimowy. Jest osobą znaczącą, której zachowania w szkole oraz poza nią wyznaczają standardy etyczno-moralne. Nauczyciel to ktoś godny naśladowania, autorytet w różnych dziedzinach życia.

„Idealne kwalifikacje” nauczyciela byłyby niepełne, gdyby nie wyróżnić sfery emocjonalnej. To ona decyduje o tym, że niektórych nauczycieli wspominamy jako ludzi dobrych, autentycznie zainteresowanych rozwojem swoich uczniów. W pamięci zacierają się nieużywane na co dzień wzory matematyczne i prawa fizyczne, tytuły poematów i nazwiska ich autorów, ale pozostaje wdzięczna pamięć o nauczycielach, którzy nie odwrócili się od nas w chwilach słabości, na zakrętach naszego szkolnego życia, których serce było zawsze dla nas otwarte.

Chcielibyśmy postrzegać nauczycieli jako ludzi mądrych, a więc nie tylko dobrze wykształconych, ale też jako przewodników po złożonym świecie wiedzy, umiejętności i systemów wartości. Wymaga to od nich – obok realizacji obowiązujących programów – subtelnej przekazywania swojego doświadczenia życiowego młodym pokoleniom wstępującym dopiero w dorosłość. I tu dochodzimy do pojęcia sztuki nauczania i wychowania, czyli sztuki nieodzownej w tym zawodzie. Sztuka zobowiązuje, jest szlachetnym elementem procesu nauczania – uczenia się, godnym celem wszystkich nauczycieli.



Jarosław Jerzy Gałka,
nauczyciel historii
i wiedzy o społeczeństwie
w Zespole Szkół nr 4
w Olkuszu, woj. małopolskie

Czuję się zaszczycony, że znalazłem się wśród 13 nominowanych. Zwłaszcza że jako jedyny reprezentuję województwo małopolskie. W mojej szkole wszyscy się cieszą tym wyróżnieniem. To mój największy dotychczasowy sukces – efekt dobrej współpracy z młodzieżą, rodzicami, władzami samorządowymi i innymi organizacjami na terenie województwa małopolskiego. Nie zamierzam jednak spocząć na laurach... Dzięki tej imprezie miałem okazję nawiązania kontaktu z najlepszymi nauczycielami. Sądzę, że zaowocuje to wymianą doświadczeń, co przyda się w codziennej pracy.

O zawodzie nauczycielskim marzyłem już we wczesnej młodości. Po 15 latach spędzonych w szkole nie zawiodłem się. Z moimi uczniami z przyjemnością wyjeżdżam też na wycieczki i rajdy. Spotykamy się wówczas na innej płaszczyźnie i mamy okazję do porozmawiania na różne tematy. Praca ta daje mi wiele satysfakcji również dlatego, że to nauczyciel w dużym stopniu ukierunkowuje ucznia i pomaga mu w wyborze studiów i zawodu.

Zawód ten, chociaż trudny i niezbyt dobrze opłacany, polecam młodym ludziom ze smykałką do działalności społecznej, którzy przy okazji są dobrymi organizatorami.



Jacek Zywert,
nauczyciel
historii i wiedzy
o społeczeństwie
w Zespole Szkół
w Łubiance,
woj. kujawsko-pomorskie

Impreza jest prestiżowa, ale za mało rozpropagowana, przede wszystkim w środowisku wiejskim. To zaszczyt znaleźć się w takim gronie. Nie jest to tylko moja zasługa, ale także kolegów nauczycieli oraz dyrekcji i władz samorządowych. Ten konkurs to doskonały sposób promowania nauczycieli aktywnych i moim zdaniem niepokornych, którzy wyróżniają się w swoim środowisku. Ważne jest to, że kandydatów do konkursu nie zgłaszają tylko dyrektorzy, ale również uczniowie, przedstawiciele lokalnych władz lub tak jak w moim przypadku rodzice i absolwenci szkoły.

W zawodzie nauczyciela najważniejsze jest to, że wpływa on na życie młodych ludzi. Niejednokrotnie, zwłaszcza

w środowisku wiejskim, to nauczyciel wskazuje uczniowi kierunek i mobilizuje go do wysiłku i pracy.

Zachęcam młodych do wyboru zawodu nauczycielskiego, ale kandydaci muszą wiedzieć, że to ciężki kawałek chleba. To trudna i wymagająca systematyczności praca. Poza tym szkoła jest instytucją, w której trzeba dostosować się do pewnych reguł. Mam tu na myśli odpowiedni sposób bycia lub ubierania się. Nauczyciel powinien być mistrzem i wzorem do naśladowania.



Iwona Kusz, nauczycielka
matematyki w II LO
im. M. Kopernika
i Gimnazjum nr 1
w Lesznie

Uczniowie trzymali w wielkiej tajemnicy, że zgłosili jej kandydaturę do konkursu Nauczyciel Roku. – Domyślałam się, że coś przygotowują, ale sądziłam, że dotyczy to kolejnych kursów... Gdy pytałam, o co chodzi, odpowiadali tajemniczo...

– Ta chwila i warsztaty, na których spotykam się z uczniami o siódmej rano, to isierki ciepła. Dzięki nim wiem, że praca, która jest moją wielką pasją, ma sens. Nawet gdy jestem chora, po przekroczeniu progu szkoły wszystko mijają.

Najbardziej cieszy ją, że uczniowie jej ufają.

– Mogłabym zadzwonić do nich o trzeciej w nocy, powiedzieć – przyjdźcie na zajęcia i przyszlby. I to jest piękne! – mówi wzruszona.

A te poranne warsztaty najpierw miały być dla jej klasy karą. Szybko stały się przyjemnością... Teraz uczniowie i matematyczka spotykają się dwa razy w miesiącu w piątki i soboty, żeby realizować swoje pomysły. Bo są to warsztaty twórcze, pełne nie tylko problemów matematycznych, ale także filozoficznych rozważań, a nawet nocnych wypraw na podchody. – Dzięki temu młodzież przeżywa przygody, o jakich do tej pory czytała w książkach – mówi Iwona Kusz.

Wcale nie marzy o byciu na piedestale, o tytułach i zaszczytach.

– Za to wszystko wystarcza mi mój mały świat wśród młodzieży, który przecież jest... wielki.

Pani Iwona czuje ogromną radość! Otrzymała potwierdzenie, że warto robić to, co robi.

Nauczyciel Nauczycieli



W tym roku organizatorzy konkursu po raz pierwszy przyznali tytuł Nauczyciela Nauczycieli. Został nim uhonorowany prof. Czesław Kupisiewicz, nestor polskiej edukacji.

O profesorze:

Kupisiewicz to klasyka polskiej pedagogiki wśród kilku pokoleń, nie ma osób, które nie uczyłyby się z Kupisiewicza.

Kupisiewicz to uosobienie refleksji nad polskimi przemianami edukacyjnymi, bez takiego spojrzenia bieżące decyzje edukacyjne stają się zbyt płaskie.

Kupisiewicz to wielowymiarowy i znaczący dorobek pedagogiczny w takich dziedzinach jak dydaktyka, pedagogika porównawcza.

Kupisiewicz to wielka kultura dyskursu, bycia i umiejętności trwania w meandrach polskiej rzeczywistości, co lepiej uczy od żywego przykładu...

Za to wszystko, Profesorze wielkie podziękowania, które składamy tytułem Nauczyciela Nauczycieli.



Profesor o sobie:

Z zawodem nauczycielskim – tym najszlachetniejszym z ludzkich zawodów, jak mawiał Jan Władysław Dawid – jestem nieprzerwanie związany od bez mała 60. już lat. Punktem wyjścia mojej w tym zawodzie pracy było stanowisko nauczyciela niekwalifikowanego szkoły podstawowej, a punktem dojścia sprawowane do dzisiaj, ostatnio w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Aleksandra Gieyszтора w Pułtusku, stanowisko nauczyciela akademickiego.

Między tymi przeciwległymi punktami była praca w charakterze – kwalifikowanego już po ukończeniu liceum pedagogicznego w Wągrowcu – nauczyciela szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego, technikum budowlanego, wizytatora zakładów kształcenia nauczycieli, nauczyciela technikum nauczycielskiego, a od 1957 r. starszego asystenta, adiunkta, docenta i profesora Uniwersytetu Warszawskiego, w którym pełniłem m. in. obowiązki prorektora i dziekana Wydziału Psychologii i Pedagogiki, a później Wydziału Pedagogicznego. Była też praca w licznych zespołach eksperckich, były wykłady dla nauczycieli i było to, co profesor Bogdan Nawroczyński nazywał „pedagogicznym piarstwem” – i co zresztą trwa do dzisiaj.

Dane mi zatem było poznać – i to dość dobrze – praktykę nauczycielskiego zawodu. Z jego zaś

teorią zaznajomili mnie tacy wybitni nauczyciele, jak profesorowie: Stefan Baley, Tadeusz Kotarbiński, Bogdan Nawroczyński, Wincenty Okoń, Hanna Pohoska, Jan Szczepański, Bogdan Suchodolski i Władysław Tatarkiewicz. Wiele też zawdzięczam kierownikowi szkoły, w której rozpoczynałem moją nauczycielską pracę, Janowi Szewczykowi, który był dla mnie wzorem człowieka i nauczyciela, był – że posłużę się terminem używanym przez profesora Kotarbińskiego – „moim spolegliwym opiekunem”. Tym właśnie ludziom pragnę w tym miejscu wyrazić moją głęboką wdzięczność. To dzięki nim jestem tym, kim jestem!



Grzegorz Rokosz,
nauczyciel informatyki
i matematyki
w Gimnazjum nr 2
w Mielcu

– Jacka Świerkockiego, Nauczyciela Roku 2005, znam od lat. Jego zwycięstwo nie było dla mnie zaskoczeniem. Zasłużył na ten tytuł. Cieszę się, że i ja dołączyłem do zaszczytnego grona nominowanych. Cała trzynastka nie znalazła się tu przypadkowo, wszyscy mogą się pochwalić ogromnym dorobkiem. Takie wyróżnienie jest dla mnie dodatkową mobilizacją do pracy.

Cieszę się, że wśród nominowanych jest tak silne grono informatyków. To szczególnie i najdynamiczniej zmieniająca się dziedzina wiedzy. Jeszcze 7 lat temu uczyliśmy młodzież pisać polskie znaki na klawiaturze, dziś to nie ma sensu. Młodzież przychodzi do szkoły ze sporą porcją informatycznych umiejętności. Ta zaś idzie do przodu w szybkim tempie, a nauczyciel musi za nią pędzić. Dobry informatyk nie tylko przekazuje wiedzę uczniom, lecz także się od niej uczy.

Moje sukcesy zawdzięczam dobremu kontaktowi z młodzieżą. Jeśli nauczyciel znajdzie z nią wspólny język, poświęci jej wiele czasu, uczniowie na pewno odwdzięczą się wspaniałymi wynikami.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem całej uroczystości, tych wielu ciepłych i budujących słów, które padły z ust znanych w środowisku edukacyjnym osób. Czuję się zaszczycony i szczęśliwy, że mogłem się znaleźć w tym gronie. To wyróżnienie nie tylko mnie, nauczyciela, lecz przede wszystkim mojej wspaniałej młodzieży. Piękną inicjatywą był również tytuł Nauczyciel Nauczycieli. Cieszę się, że otrzymał go prof. Czesław Kupisiewicz, mój mistrz, na dydaktyce którego się wychowałem.

Uważam, że nauczyciel musi mieć dar nawiązywania wspólnego języka z uczniami. Tego się nie da wyuczyć. Cała trzynastka ma szczęście go posiadać. Poza tym nauczyciel musi mieć wrodzony optymizm, cieszyć się nawet z najdrobniejszych sukcesów swych uczniów, być gotowym poświęcić im każdą wolną chwilę. Cieszę się, że mogłem stać w gronie właśnie takich pasjonatów. Gorąco dziękuję „Głosowi Nauczycielskiemu” za tak cenną inicjatywę.



Stanisław Stefański,
nauczyciel historii w II LO
im. A. Mickiewicza
w Słupsku.

– Jestem już drugim nauczycielem z naszej szkoły nominowanym do zaszczytnego tytułu Nauczyciel Roku. Ogromnie się cieszę z tego sukcesu. Jednak nie byłoby go, gdyby nie wspaniała szkoła, w której uczę, fantastyczni koledzy i dyrekcja.

Pracę z uczniami traktuję jako swoją misję. Nie liczę godzin, które spędzam w szkole i poza nią. Pracuję jako wolontariusz w fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Białogórskiej, która wspiera młodzież. Organizujemy jej stypendia, wyjazdy szkoleniowe. Jestem też radnym.

Zanim ktoś podejmie się tak trudnego zajęcia, jakim jest nauczanie, musi być świadomy kilku rzeczy. Tu nie ma wielkich pieniędzy, więc jeśli nie jest ono spełnieniem marzeń, nie ma po co przychodzić do szkoły. Nauczyciel musi mieć wiele pasji, które mógłby zaszczyścić swoim uczniom. Powinien ciągle pogłębiać wiedzę, nie udawać, że wszystko wie. Obecnie studiuję na Politechnice Warszawskiej na kolejnym kierunku – Urządzenia i techniki wirtualnej edukacji, uczę się francuskiego i angielskiego. I to jeszcze nie koniec.



Władysław Saciuk,
nauczyciel fizyki, technologii
informatycznej, komputeryzacji
w Zespole Szkół Drzewnych
i Ochrony Środowiska
im. J. Zamoyskiego
w Zwierzyńcu

Znalezienie się wśród nominowanych do tytułu Nauczyciel Roku 2005 było dla niej wielkim przeżyciem i świętem. W swej karierze nigdy jeszcze nie otrzymała tak znaczącego wyróżnienia, najwyższej nagrody burmistrza.

– Gdy zobaczyłam, w jak zacnym gronie się znalazłam, poczułam się niezwykle dowartościowana. Cała trzynastka to nauczyciele-pasjonaci znacznie wyrastający ponad przeciętność, działający na rzecz środowiska. To jest piękne! A moja rodzina przekonała się, że nie tylko ja daję z siebie w szkole wszystko – mówi pani Jolanta. – Żaden nauczyciel na swój sukces nie pracuje sam. Dziękuję moim koleżankom i kolegom z pracy za wsparcie – dodaje po chwili.

Przez ostatnie lata pracowała bardzo intensywnie, rozkręcając m. in. ogólnopolski konkurs „Ciszej i bezpieczniej”, aż pewnego dnia straciła w szkole przytomność i obecnie znajduje się na urlopie dla poratowania zdrowia. Gdy jednak się zjawia, dzieci dosłownie rzucają się na nią, przytulaniom i uściskom nie ma końca. Opowiadają, co u nich słychać, i zapewniają, że nie mogą się doczekać jej powrotu. – To miłe, że zawsze kiedy odwiedzam szkołę, jestem zauważona – mówi Jolanta Turek.

Dzięki nominacji dostała potężną dawkę energii, chce uświadamiać dorosłych, a przede wszystkim nauczycieli, że należy zagospodarowywać dzieciom czas wolny.

– Na przerwie nie będzie hałasu, jeśli niekontrolowaną aktywność dzieci ktoś zacznie kontrolować, włączy się do zabawy, wsłucha się w ich pomysły. My – nauczyciele jesteśmy ich aniołami stróżami, one potrzebują naszej obecności. Przyznawały to w specjalnych ankietach, które przeprowadzałam – podkreśla nominowana. – „Nauczyciel jak czarodziej otwiera tobie świat niezwykle” – cytuję z pamięci wiersz napisany przez jej kolegów z klasy w czasach, gdy była uczennicą radomskiego ogólniaka. Głęboko wierzy w prawdę tych słów.



Jolanta Turek,
nauczycielka plastyki
w Szkole Podstawowej
nr 273 w Warszawie



Maria Kobiątko-Morawska,
dyrektor Szkoły
Podstawowej
im. Jana Pawła II
w Strącznie

Nie spodziewała się wyróżnienia, właściwie to niczego się nie spodziewała. Nauczycielki z jej szkoły zamiast jechać na wakacje, przygotowywały swojej dyrektorce wniosek konkursowy. Żadna się nie zdradziła jednym słowem. Kiedy więc na jej biurku zadzwonił telefon z wiadomością, że została nominowana, oniemiała. – Jestem zaszczyconą tym wyróżnieniem, ale ono należy się również mojemu zespołowi – mówiła wzruszona tuż po uroczystości. – W szkole pracują wspaniali, świetnie wykwalifikowani nauczyciele, którzy tak jak ja kochają ten zawód i którzy nie liczą czasu poświęconego dzieciom. Chcę także podziękować mojemu mężowi (jest nauczycielem nauczania zintegrowanego) za to, że zawsze mnie wspiera, choć pewnie by wolał częściej widzieć mnie w domu.

Rodzinną tradycję kontynuuje jeden z trzech synów pani Marii. Jest nauczycielem języka angielskiego. Prześiąkł atmosferą domu, w którym najczęściej poruszanym tematem były dzieci i ich sprawy.

Do Warszawy pani Maria przyjechała z koleżanką ze swojej szkoły. – To nie jest szefowa, lecz nasza przyjaciółka – mówiła wzruszona Lillja Krysiak. – Nie rządzi zza biurka, tylko jest wszędzie, dopilnuje każdego szczegółu, prawdziwa profesjonalistka. Kiedy zbierałyśmy opinie do wniosku, wszędzie spotykałyśmy się z wielką przychylnością dla naszej pani dyrektor. Należało jej się to wyróżnienie.

Jaka więc jest ta wiejska szkoła w Strącznie, w której uczą tacy nauczyciele? – Znana w powiecie i województwie – podkreśla pani Lillja. – Jeśli powiemy, że jesteśmy ze Strączna, wszystkie drzwi stoja przed nami otworem.

– Bardzo mi się podobało gorące przyjęcie nominowanych na tej uroczystości. To takie chwile, dla których warto pracować, poświęcać młodzieży długie godziny, spać z nimi pod namiotem, w lesie. Młodzież potrafi to docenić. Najlepszym podziękowaniem może być właśnie zgłoszenie do takiego konkursu. Albo groźby uczniów, że jeśli odejdę z ich szkoły, to będą strajkować. A musiałam odejść, bo w szkole, z której zostałam wytypowana do konkursu, było zbyt mało godzin biologii dla dwóch nauczycieli.

Czasami, po 23 latach pracy, psioczę na ten mój zawód. Wtedy mówię, że nie mogłam gorzej wybrać i żałuję, że nie posłuchałam mamy, która przestrzegała przed przekleństwem „obys cudze dzieci uczył”. Ale zaraz przypominam sobie, dlaczego wybrałam ten zawód. A zrobiłam to, bo kiedyś, jeszcze w szkole, zafascynowała mnie „Siłaczka”. I ja też chciałam zostać taką Stasią Brzozowską. Tak naprawdę uwielbiam być nauczycielem i nie wyobrażam sobie pracy gdzie indziej. W szkole każdego dnia dzieje się coś nowego. Młodzież nie pozwala się nudzić, inspirować, żeby, w tym zawodzie osiągać sukcesy. To dla nich wymyślałam nowe sposoby na uatrakcyjnienie zajęć, znajduję czas na wspólne wypadki. A oni ciągle na nowo utwierdzają mnie w wyborze zawodu.

Ciągle powtarzam moim uczniom, że to, co warto robić w życiu, to ciągle się uczyć. I nauczycielstwo daje mi taką możliwość. A czy poleciłabym ten zawód innym? Jest na pewno piękny, ale sporo kosztuje. I ten nasilający się ostatnio brak stabilizacji, bezpieczeństwa zatrudnienia... Mojej 18-letniej córce odradzam bycie pedagogiem. Głównie dlatego, że jeden w domu wystarczy. A poza tym matka nauczycielka jest najgorszą matką. Ma czas dla innych dzieci, a dla swoich już nie.



Dr. Bożena Zyznawska,
nauczycielka biologii
z Zespołu Szkół nr 4
w Tychach



Alina Suwińska,
nauczycielka biologii
w I LO Ostrołęce

Do konkursu zgłosili ją uczniowie. Trzymali kciuki najmocniej. I nie zawiedli się – Za chwilę zadzwonię do nich i pochwalę się swoim sukcesem – mówiła tuż po otrzymaniu wyróżnienia Alina Suwińska. – Już samą nominacją do tytułu Nauczyciela Roku 2005 uznałam za ogromny sukces, a tu się okazało, że zostałam wyróżniona!

Następny telefon będzie do rodziców. Mama, emerytowana nauczycielka, z pewnością będzie dumna. I wujowie, którzy również uczą w szkole. – To im zawdzięczam, że nauczycielstwo jest moją pasją – podkreśla wyróżniona. – Marzyłam o nim od dzieciństwa.

Co takiego w nim jest, że pomimo wszystkich trudów i wyrzeczeń, o których najlepiej wie rodzina nauczyciela, chce poświęcać się dla innych? – Świadomość, że mogę pomóc uczniom realizować ich plany na przyszłość, marzenia – odpowiada bez zastanowienia biologka. – I to daje mi ogromną satysfakcję, choć zarazem przynosi ciężar odpowiedzialności.

Mąż pani Aliny – Jan, prawnik z zawodu, cierpliwie znosi długie nieobecności żony, która w pracy zapomina o bożym świecie. A kiedy wraca do domu... znów pracuje. – Przyzwyczaiłem się do tego przez lata – konstatuje pan Jan. – A poza tym jestem chyba z natury wyrozumiały – dodaje z uśmiechem.

Oprócz męża, na uroczysty finał konkursu przyjechała z panią Aliną także 17-letnia córka Joanna. – Bardzo dumna jestem z mamy, choć nie ukrywam, że spodziewałam się tego sukcesu, bo sama uczę się w I LO i wiem, jak jest uwielbiana przez uczniów. Pewnie nie jestem do końca obiektywna, ale wiem, że to naprawdę wspaniały człowiek. Bardzo poświęca się dla innych i za to ją kocham.

14-letni syn Arkadiusz niechętnie rozmawia z dziennikarzami. W chwili, gdy padło nazwisko mamy, był wzruszony jak cała rodzina. Pan Jan śmieje się, że byli chyba bardziej przejęci od samej laureatki. Ale po cichu cieszy się, że córka woli pójść w jego ślady, a nie matki.

– Nie zniosłabym wzroku kilkudziesięciu par wpatrzonych we mnie oczu – tłumaczy Asia. – Nie, to nie dla mnie.

Alina Suwińska nie ma żalu do córki, że nie chce kontynuować rodzinnych tradycji. W końcu zawód jest piękny wtedy, kiedy sprawia satysfakcję. Sama wie o tym najlepiej.

– Życie poezją tylko bywa, a dzisiaj jest ta chwila – nie kryła wzruszenia. – Mam mętnik w głowie, ale jestem zadowolona. Atmosfera jest bardzo miła. Tylko... miejcie nad nami litość! Do końca nie wiedzieliśmy, kto jest zwycięzcą konkursu.

Pani Małgorzata mówi o sobie, że jest nauczycielką z małej miejscowości. Dlatego tak ważne było dla niej spotkanie z autorytetem, profesorem Czesławem Kupisiewiczem. – Rzadko mam taką okazję – podkreśla.

Na uroczystości w ministerstwie towarzyszyli jej syn i mąż. Obydwaj nie kryli radości z sukcesu. Gdy jednak nominowana do tytułu Nauczyciel Roku 2005 zaczęła mówić o wielkim przywiązaniu do swojej szkoły, w której uczy się 800 uczniów, do wspaniałych koleżanek i świetnej atmosfery, mężczyźni jej życia rzucili sobie porozumiewawcze spojrzenie i wybuchnęli śmiechem. Wspierają ją w pracocholizmie, ale czasami, co tu kryć, mają dość bycia na drugim planie.

– Życie to poemat, trzeba znaleźć dobry temat. Ja go znalazłam, podobnie jak przed laty moja mama, nauczycielka fizyki. Kocham pracę pedagogiczną i nie zamieniałabym jej na żadną inną. To sens mojego życia – mówi pani Małgosia, niezrażona reakcją rodziny.

O czym marzy w tak szczególnym dniu? Żeby nigdy nie poczuła się wypalona. Bo nie ma nic gorszego jak stracić poczucie sensu tego, co się robi.

– Dzisiejsza nagroda zmotywuje mnie do dalszych wyzwań – deklaruje. – Teraz przygotowuję akcję „Młodzi głosują”. Planuję też powołanie w naszej szkole instytucji Rzecznika Spraw Uczniowskich.



Małgorzata Jędrzejewska, polonistka ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Gostyninie.



Krystyna Przewłocka, dyrektor przedszkola w Trzeboszu.

– Po raz pierwszy uczestniczyłam w tak wspaniałej uroczystości jak finał konkursu Nauczyciel Roku 2005. Nigdy wcześniej nie miałam okazji widzieć z bliska ministra ani wice ministrów, nie byłam też w gmachu ministerstwa. Praca nie pozwalała na zbyt częste wyjazdy, a ten do Warszawy zapamiętamy z mężem do końca życia.

Oboje byliśmy chyba tak samo wzruszeni. To była wspaniała odskocznia od codziennych obowiązków, a zarazem niesamowity zastrzyk energii, niezbędnej do dalszej pracy.

Nauczycielstwo było moim przeznaczeniem. Już jako kilkunastoletnia dziewczynka chodziłam po ulicach Leszna, gdzie się urodziłam, i zbierałam waleśające się dzieciaki. W domu organizowałam im zajęcia pozalekcyjne, loterie, zabierałam na wybieżki. Pamiętam, że wspaniale się przy tym bawiłam. Moja mama przepowiedziała mi wtedy, że zostanę nauczycielką. I została. Już jako uczennica studium nauczycielskiego postanowiłam, że będę pracować na wsi. Wydawało mi się, że tam dzieci bardziej mnie potrzebują. I tak już od 25 lat pracuję w wiejskim przedszkolu.

Nie jest to zawód lekki, ale ja nie zamieniałabym go na żaden inny. Jeśli ktoś jest przekonany, że szkoła czy przedszkole to jego miejsce na ziemi, nie powinien się wahać z wyborem drogi życiowej. Na pewno nie będzie tego żałował. Bo warto robić tylko to, co się naprawdę lubi. A wtedy może będzie mu dane przeżyć po chodniku usypanym przez współpracowników, rodziców i dzieci z płatków kwiatów, jak mnie, kiedy wróciłam do szkoły z tytułem Nauczyciela Roku. Dla takich chwil warto ciężko pracować przez długie lata.

Zdjęcia Marek Suchecki

Z Jackiem Świerkockim, Nauczycielem Roku 2005, rozmawia Krystyna Strużyna

Informatyka uczy pokory

– Przed uroczystością rozmawiałam z Pańskim synem Maćkiem. Powiedział, że jego tata nie zostanie Nauczycielem Roku, ponieważ jest za młody.

– Rzeczywiście, kiedy stałem wśród trzynastu nominowanych, nawet przez moment nie pomyślałem, że to właśnie mnie przypadnie ten tytuł. Wszyscy byli ode mnie starsi. Gdy więc usłyszałem, że to ja, nie od razu uwierzyłem. Spojrzałem na swoją panią dyrektor Ewę Kempny i zobaczyłem na jej twarzy ogromne wzruszenie. Wtedy to do mnie dotarło.

– No właśnie, co się stało, że został Pan nauczycielem? Podobno chciał Pan być leśnikiem?

– To było w szkole podstawowej, ale odwiodła mnie od tego moja pierwsza wychowawczyni, uświadamiając, że pięć lat będę musiał spędzić w szkole z internatem... męskim. Poszedłem więc do liceum o profilu biologiczno-chemicznym i „wsiałem” w chemię, ze studiami w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu łącznie.

Po drodze było jeszcze parę pomysłów. Ale cały czas zastanawiałem się nad pracą w szkole. Wielką w tym zasługą mojej obecnej wicedyrektorki, Małgorzaty Lech, która uczyła mnie chemii w szkole podstawowej. Tak się bowiem złożyło, że na trzecim roku studiów miałem praktykę właśnie pod jej kierunkiem. Myślałem, że już wtedy wiedziałem, że będę uczył. Pewności nabrałem rok później, podczas praktyki w szkole średniej, pod opieką Krystyny Fiedor, mojej byłej wychowawczyni. Obecnie jest na emeryturze.

– Śląsk dawał możliwości świetnie opłacanej pracy w przemyśle. Nie chciał Pan być bogaty?

– Pieniądze są w życiu potrzebne, ale praca w przemyśle mnie nie interesowała. Przez moment myślałem, że by zostać na uczelni i kontynuować pracę w katedrze chemii organicznej. Jako jeden z nielicznych studentów już na IV roku rozpocząłem doświadczalną pracę magisterską. Ale plany Instytutu nieco się zmieniły i nie zostałem nauczycielem akademickim, tylko matematykiem w podstawówce.

– Może jednak trzeba było poczekać na etat w uczelni?

– Wydaje mi się, że dokonałem właściwego wyboru, inaczej nie odkryłbym swojej drugiej pasji – informatyki. Komputery zawsze mnie interesowały. W swojej szkole nie mogłem uczyć chemii, bo nie było jeszcze klas VII i VIII. Planowałem podjąć studia podyplomowe z matematyki, której wówczas uczyłem, ale mniej więcej w tym samym czasie w szkole pojawiła się informatyka, więc poszedłem na podyplomowe studia informatyczne.

– Czy do osiągnięcia sukcesu wystarczyło tylko kwalifikacje?

– Z pewnością kwalifikacje są ważne. Jednak często spotykam się z pytaniem, jak to się dzieje, że uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Żorach po raz pierwszy jadą do Monachium i zdobywają pierwsze miejsce w poważnym konkursie informatycznym, pokonując i to dwukrotnie, kilkadziesiąt drużyn z kilkunastu państw.

Nie do końca potrafię na to pytanie odpowiedzieć właśnie dlatego, że o sukcesach decyduje wiele czynników. Bardzo ważną jest atmosfera panująca w szkole i akceptacja pomysłów nauczyciela tak ze strony dyrekcji, jak i całej rady pedagogicznej. Ja na pomoc przełożonych, koleżanek i kolegów zawsze mogę liczyć. Żeby nie być gołosłownym – pracując nad jakimś projektem, którego prezentacja musi być w języku angielskim, wiem, że mogę liczyć na pomoc i zaangażowanie anglistki Magdaleny Wróbel-Krakowczyk. Podobnie było przy



tworzeniu strony internetowej o imprezach artystycznych na terenie naszego miasta – wtedy pomagał mi Jan Miketa, nauczyciel sztuki.

– Zawsze możemy liczyć na Jacka Świerkockiego – napisali Pańscy uczniowie w opinii do wniosku konkursowego. Jak się zdobywa zaufanie młodzieży?

– To bardzo miłe słowa, szczególnie dla mnie, ponieważ nie jestem wychowawcą klasy, opiekę sprawuję nad kilkudziesięcioma komputerami. Natomiast rzeczywiście bardzo często się zdarza, że przychodzą uczniowie, szczególnie w czasie przerw, nawet wówczas, gdy jestem bardzo zajęty, m.in. wypełnianiem mnóstwa przeróżnych dokumentów, sprawozdań etc., którymi zalewana jest szkoła. Odkładam wtedy wszystko i rozmawiamy o ich sprawach. Poza tym z uczniami często pracuję po lekcjach i wtedy kontakt pomiędzy nami jest bliiski i bezpośredni. Zdarza się, że w sposób żartobliwy krytykujemy się nawzajem, uczniowie wytykają mi np. bałagan w pracowni. Pracując zespołowo, coraz częściej doprowadzam do sytuacji, w której to nie ja ich oceniam, ale oni sami siebie. I trzeba przyznać, że są to najczęściej bardzo trafne oceny.

– Młodzież wyedukowana informatycznie to dla nauczyciela trudny partner. Ma Pan wśród uczniów lepszych od siebie informatyków?

– Już na pierwszym spotkaniu mówię im, że taki przedmiot jak informatyka uczy pokory, ponieważ nawet jeśli dziś wiem o niej wszystko, to już jutro okaże się, że niewiele. Nie ukrywam przed uczniami moich słabych stron, jeśli chodzi np. o programowanie, ale podkreślam, że czuję się specjalistą w sprzęcie i sieci komputerowej. Nie ucierpi na tym mój autorytet, zwłaszcza że z szacunkiem odnoszę się do ich umiejętności, co uczniom bardzo się podoba. Niestety, niektórzy nauczyciele o tym zapominają.

Taki kontakt z uczniami nie zwalnia, a wręcz przeciwnie, mobilizuje mnie do ustawicznego podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia zawodowego. Porażką byłoby, gdybym miał uzdolnionego informatycznie ucznia, któremu nie mógłbym nic zaproponować poza standardowymi lekcjami i urzędowym programem nauczania.

– Jest Pan wielopremiotowcem. Czy studia podyplomowe przygotowują w takim samym stopniu jak studia uniwersyteckie?

– To trudne pytanie. Na pewno same studia podyplomowe nie wystarczą. Jeżeli nauczyciel chce być specjalistą w danej dziedzinie wiedzy, wiele musi pracować nad samorozwojem. Tak było ze mną w przypadku informatyki. Uważam, że podejmując studia podyplomowe, nauczyciel powinien równocześnie uczyć danego przedmiotu.

– Uczy się Pan dalej?

– W soboty uczęszczam na kurs zarządzania oświatą.

– Pierwsza reakcja rodziny i kolegów z pokoju nauczycielskiego na wiadomość, że został Pan Nauczycielem Roku 2005...

– Otrzymuję bardzo sympatyczne sms-y. Koledzy trzymali za mnie kciuki, mówią, że byli pewni mojego zwycięstwa. Żona też jest bardzo szczęśliwa. Chcę jej podziękować, ponieważ ma znaczny udział w moim sukcesie, gdyż przejęła na siebie większość obowiązków domowych.

– Będzie Pan namawiał synów, aby kontynuowali rodzinną tradycję?

– Starszy syn, uczeń II klasy szkoły podstawowej, wiernie mi kibicuje, ale na razie mówi, że nie chciałby być nauczycielem.

poczet wybitnych nauczycieli

Jan Władysław Dawid

Popularyzował tezę, że o ilości i jakości wiedzy posiadanej przez dzieci w wieku od 6 do 12 lat nie przesądza ani płeć, ani narodowość czy rasa, lecz miejsce zamieszkania (miasto — wieś) oraz rodzaj szkoły, do której dzieci uczęszczają. W poczcie wybitnych nauczycieli prezentujemy sylwetkę jednego z największych przedstawicieli polskiej pedagogiki, wnikliwego badacza umysłu dziecka, a także żarliwego bojownika o wolność ciemnionej przez zaborców Polski.



„Nauczyciel nie może po prostu być tylko wykładowcą (...), oprócz tego powinien spełniać takie funkcje jak funkcja wychowawcy, opiekuna, doradcy, partnera, inicjatora różnych poczynań poznawczych uczniów, roz-

jemcy, sędziego ... Wymaga to oczywiście odpowiedzialności, wrażliwości na ludzką niedolę, ustawicznego samokształcenia, społecznikostwa, wysokiej kultury umysłowej i moralnej, tolerancji i obiektywizmu w ocenie innych, ale i przede wszystkim samego siebie.”

Tak pisał o powinnościach nauczyciela Jan Władysław Dawid (1859, Lublin — 1914, Warszawa) w rozprawie *O duszy nauczycielstwa* (1912), którą można by nazwać testamentem pedagogicznym tego wybitnego **nauczyciela** (i syna nauczyciela), wnikliwego **badacza**, poczytnego **autora** licznych książek i artykułów, utalentowanego **publicysty**, **tłumacza** i wydawcy, a także żarliwego **patrioty** i bojownika o wolność ciemnionej przez zaborców Polski. Cytowane wyżej słowa były nie tylko wyrazem życzeniowego myślenia Dawida, lecz również, a nawet przede wszystkim, typowego dlań postępowania. Ten bowiem wielostronny człowiek był rzeczywiście takim właśnie nauczycielem.

Żył w bardzo trudnych dla Polski i Polaków czasach. Po upadku powstania styczniowego nastał na okupowanych przez Rosję ziemiach polskich okres najgorszego ucisku narodowościowego i zarazem niezwykle ostrych prześladowań naszego szkolnictwa. Rusyfikacja szczególnie dotkliwie dotknęła szkołę średnią, z której całkowicie wyrugowano język polski, a wychowanie oparto na wojskowym drylu. W tych warunkach Polacy przystąpili do organizowania edukacyjnej samoobrony narodowej, rozbudowując sieć szkół prywatnych. Dawid włączył się do tej pracy, podobnie zresztą jak wielu ówczesnych wybitnych Polaków, np. P. Chmielowski, A. Dygasiński, Z. Heryng, T. Korzon, B. Prus, A. Świętochowski i inni.

W tym czasie dysponował już wykształceniem średnim (gimnazjum ukończył w 1887 roku), miał za sobą studia prawnicze, które odbył na Uniwersytecie Warszawskim, a ponadto dzięki studiom w Niemczech — między innymi u Ebbinghause, znanego badacza pamięci, oraz Wundta, twórcy pierwszego na świecie laboratorium psychologicznego — zdobył gruntowną wiedzę psychologiczną i pedagogiczną.



Artur Grottger Bitwa

To właśnie wtedy nabrał przekonania, że fundamentem psychologii i pedagogiki powinny być badania eksperymentalne. Praktycznym wyrazem tego przekonania była pierwsza praca naukowa Dawida *Program postępowania psychologiczno-wychowawczego nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia* (1886), której pisaniu towarzyszyły przekłady naukowych publikacji z języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wtedy też zaczął pisać główne dzieło swojego życia, a mianowicie *Naukę o rzeczach*. Jego fragmenty drukował sukcesywnie w „Przeglądzie Pedagogicznym”, którego był redaktorem naczelnym od 1890 roku, kończąc publikację całości w 1891 roku.

Za działalność polityczną Dawid oraz jego żona Jadwiga Szczawińska byli prześladowani przez carską policję. W jej też następstwie Dawid musiał ustąpić w 1897 roku ze stanowiska redaktora naczelnego „Przeglądu Pedagogicznego”. Ponadto działalność ta osłabiła zakres i tempo prowadzonych przez niego badań naukowych, przy czym ten stan rzeczy utrzymywał się aż do wybuchu rewolucji w 1905 roku.

W roku 1900 Dawid objął redakcję „Głosu” — postępowego tygodnika społeczno-politycznego, niezwiązanego z żadną partią. W tym czasie jego poglądy uległy dalszej radykalizacji. Pisał wtedy:

„Cokolwiek zdobyć możemy — zdobędziemy nie pokorą i umiarkowaniem, ale siłą Czynu, Czynu wszystkich zjednoczonych żywiołów rewolucji.”²

Tymczasem carat stłumił rewolucję 1905 roku, „Głos” zamknięto, a w lutym 1910 roku żona Dawida, wyczerpana prześladowaniami oraz trudnymi warunkami życia, popełniła samobójstwo. Dla Dawida był to cios straszliwy, który całkowicie zmienił jego zainteresowania i kierunek prac naukowych:

„Została mi tylko rozpacz, która jest śmiertelną chorobą. Tylko że śmierć tak powoli przychodzi...”³

Chroniąc się przed prześladowaniami carskiej *ochrony*, Dawid udał się do Krakowa, gdzie szukał zapomnienia w intensywniej pracy. To właśnie tam i wtedy opublikował cytowaną już w tym biogramie i do dziś aktualną rozprawę *O duszy nauczycielstwa*. O ile jednak w *Nauce o rzeczach* zaprezentował się jako empiryk budujący teorię pedagogiczną na podstawie skrupulatnie zbieranych i uogólnianych faktów, to w rozprawie *O duszy nauczycielstwa* na miejsce tych faktów wysuwa ideały pedagogiczne, a wśród nich „miłość dusz ludzkich” jako ideał najważniejszy. W tym też czasie zajmuje się intensywnie filozofią Bergsona⁴ oraz psychologią religii.

A jeszcze nie tak dawno Dawid był empirykiem; prowadził cytowane do dzisiaj badania nad zasobem umysłowym dziecka, których celem było ustalenie ilości i jakości informacji posiadanych przez dzieci w wieku od 6 do 12 lat na temat fauny, flory, ziemi, człowieka i jego pracy, wsi i miasta; popularyzował tezę, że o ilości i jakości tych informacji nie przesądza ani płeć, ani narodowość czy rasa, lecz miejsce zamieszkania (miasto — wieś) oraz rodzaj szkoły, do której dzieci uczęszczają (prywatna — publiczna).

Warto podkreślić, że te tezy były zbieżne z tezami głoszonymi przez ówczesnych pedagogów i psychologów, między innymi przez Amerykanina Stanleya Halla. Zbieżna była także konstatacja, iż dziecko zaczyna stosunkowo wcześniej operować wieloma pojęciami abstrakcyjnymi, określającymi kształt, liczbę i kolor różnych przedmiotów. To ta właśnie konstatacja została później twórczo rozwinięta przez szwajcarskiego psychologa Jeana Piageta i jego współpracowników, zwłaszcza przez Hansa Aebli’ego i Bärbel Inhelder.

Głównym dziełem Dawida była, jak już o tym wspominałem, *Nauka o rzeczach*. Opisał w nim genezę i rozwój poglądów

go nauczania, jego różne formy i treść oraz krytycznie ocenił szeroko rozpowszechnione pod koniec XIX wieku koncepcje tej nauki: Pestalozziańską i Herbartowską. Pierwszej z nich zarzucił Dawid schematyzm i nadmierny rygoryzm nauczania opartego na formule „liczba — kształt — słowo”, a drugiej — formalizm wciskający nauczanie w ciasny gorset czterech (jak u Herbart) lub pięciu (jak u Reina) „stopni formalnych”. Za źródło własnej koncepcji nauki o rzeczach uznał Dawid *Wielką dydaktykę* Jana Amosa Komenskigo. O ile jednak czeski dydaktyk jedynie naszkicował ogólny zarys tej nauki, o tyle jego polski kontynuator, wykorzystując bogatą literaturę przedmiotu, między innymi prace L. Rabelais, J. J. Rousseau i F. W. Fröbela oraz współczesnych mu autorów, przedstawił jej pełną postać, aktualną do dzisiaj.

Nauka o rzeczach odegrała znaczącą rolę w rozwoju polskiej dydaktyki. W szczególności stanowiła źródło inspiracji i drogowskaz dla badań empirycznych nad nauczaniem, uczeniem i uczeniem się, których egzemplifikacją są między innymi prace B. Nawroczyńskiego *Uczeń i klasa* (1923), W. Okonia *Proces nauczania* (I wydanie 1954) oraz innych polskich dydaktyków, a także socjologów wychowania.

Duży rozgłos przyniosła również Dawidowi książka *Inteligencja, wola i zdolność do pracy* (1911). Jej główna teza głosi, iż „wiedzieć, chcieć i móc to trzy źródła ożywiającego życia.” *Wiedzieć* to tyle, co być inteligentnym, *chcieć* — to wykazywać wolę, a *umieć i móc* — to pracować, przekształcać plany w rzeczywistość. Żadne z tych źródeł nie może, zdaniem Dawida, funkcjonować w oderwaniu od pozostałych. Pedagogiczne konsekwencje tego stwierdzenia nie wymagają komentarza.

Godna uwagi jest ponadto rozprawa Dawida *Jak się uczyć pedagogiki? Wskazówki dla samouków* (1890), w której czytamy:

„Pedagogiki nie można się nauczyć z książek, nawet najlepszych. Składają się bowiem na nią określone prawa, które trzeba poznać i zrozumieć, a równocześnie uświadomić sobie ich konsekwencje. W tym celu należy obserwować i analizować rzeczywiste zjawiska i procesy wychowawcze, nie zapominając o tych właśnie prawach.”⁵

Od napisania tych słów minęło już ponad sto lat, a one nadal są aktualne. Aktualność zachowało również wiele innych słów wypowiedzianych i napisanych przez Dawida, np. w sprawie budowy „szkoły humanitarnej” — dzisiaj powiedzielibyśmy za von Hentigiem „zhumanizowanej” — łączenia nauczania z teorią z praktyką, nieodzowności prowadzenia badań empirycznych nad nauczaniem, uczeniem i uczeniem się itd. Można więc o nim powiedzieć, że „przerósł swoją epokę, a w polskiej pedagogice stał się jednym z jej najwybitniejszych przedstawicieli.”⁶

Czesław Kupisiewicz
autor jest członkiem
rzeczywistym
Polskiej Akademii Nauk

¹ Krzywicki L., *Nieco wspomnień o J.W. Dawidzie*. „Wiadomości Literackie” 1934, nr 17

² „Głos” 1905, nr 45.

³ Lukrec H., J.W. Dawid. Szkic biograficzny. Warszawa 1933, s. 15.

⁴ Bergson Henri, *francuski filozof (1859—1941), twórca tzw. intuicjonizmu. Interesował się mistyką, którą uważał za najszlachetniejszy przejaw życia duchowego*.

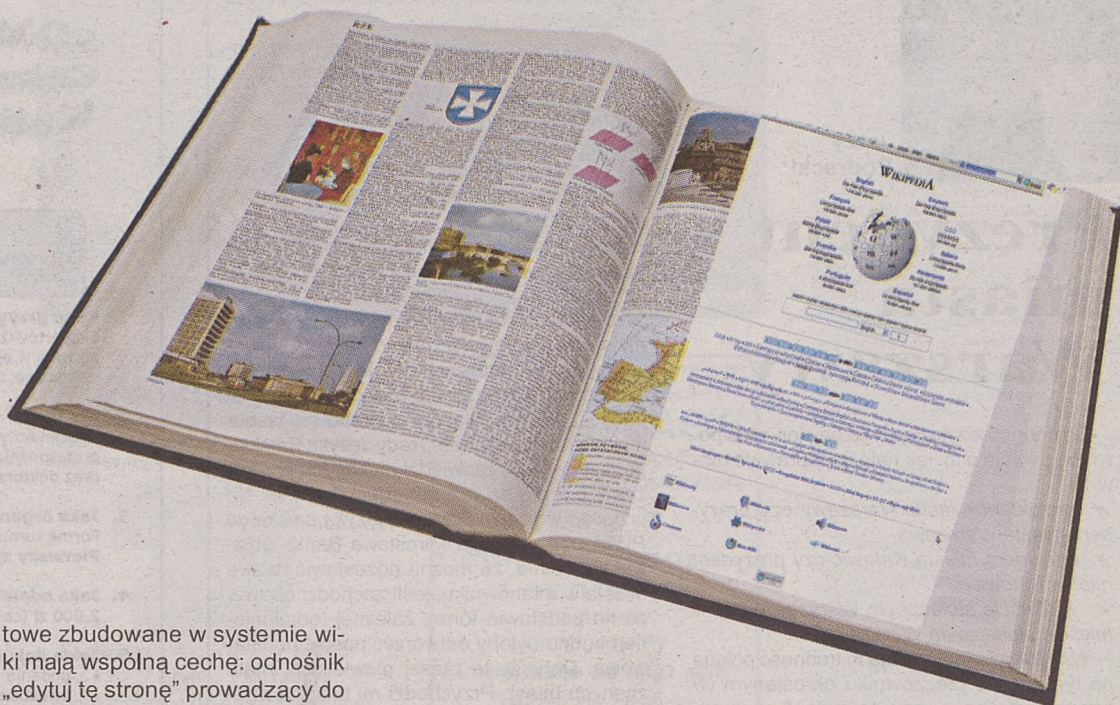
⁵ Dawid J. W., „Przegląd Pedagogiczny” 1890, nr 1.

⁶ Wroczyński R., *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa 1955, s. 75.

Rewolucja ery globalnej

Najprostsza odpowiedź na pytanie o to, czym jest Wikipedia, mogłaby brzmieć: jest to encyklopedia internetowa. Gdyby jednak tak było, pisanie o Wikipedii nie miałoby sensu. Dlaczego więc problematyka jej funkcjonowania jest interesująca? Choćby dlatego, że przełomowe znaczenie tego „wynalazku” jest znakiem czasów w stopniu nie mniejszym niż jego francuski pierwowzór.

Przemysław Sadura



Zacznijmy od Encyklopedii. Samo słowo „encyklopedia” pochodzi od greckiego *enkykliopaideia* — zwrotu będącego połączeniem dwóch słów, z których jedno oznaczało *całość*, a drugie *wykształcenie*. Jest więc encyklopedia kompendium ludzkiej wiedzy, zapisanym w formie zbioru haseł wraz z ich wyjaśnieniami.

Pierwsza księga składająca się z alfabetycznie ułożonych haseł wraz z definicjami pojawiła się w 1705 roku. Jej autorem był Anglik, John Harris. Wkrótce pomysł podchwycili Francuzi — pomysłodawcą pierwszej encyklopedii powszechnej był paryski księgarz Le Breton, a autorami ostatecznej koncepcji redaktorzy: Jean d'Alembert i Denis Diderot. Ukończone w 1772 roku dzieło liczyło 28 tomów, 71818 artykułów i 2885 ilustracji.

W jakim intelektualnym klimacie powstawała Encyklopedia? Były to czasy, kiedy oświeceniowa filozofia wciąż przebiła się przez mroki religijno-monarchicznego obskurantyzmu. Największą zaś zasługą Encyklopedii było to, że dawała ona szerokim rzeszom czytelników obiektywną wiedzę o świecie — najlepsze narzędzie służące poznawaniu i zmienianiu świata.

Encyklopedie w dobie high-tech

Wraz z postępem technologicznym większość wydawnictw encyklopedycznych przeszła od

tworzenia wersji papierowych do tych wydawanych na nośnikach elektronicznych (płyty CD-ROM, DVD itd.). Właśnie skrzyżowanie wynalazku internetu i elektronicznej encyklopedii zbliża nas do tego, czym jest Wikipedia. Jednak Wikipedia to dużo więcej niż bezpłatna encyklopedia zamieszczona w internecie. Specyfika polega na tym, że jej główne — znajdujące się w internecie — wydanie jest stale rozwijane przez ochotników. Każdy z samowolnych edytorów wprowadza do wikipedycznych haseł informacje według najlepszej wiedzy. Każdy też może je zweryfikować, zmienić, poprawić. Co więc z obiektywizmem Wikipedii? W tym przypadku jest on wymuszony przez naturę narzędzia. Po chwilowej próbie sił między wolennikami i przeciwnikami jakiejś definicji musi się wreszcie pojawić taka formuła, która okazuje się akceptowalna dla wszystkich zainteresowanych (w każdym razie na tyle, aby użytkownicy poniechali prób dalszej edycji).

Takie spontaniczne tworzenie nowej internetowej encyklopedii stało się możliwe dzięki zastosowaniu wolnego oprogramowania, a szczególnie aplikacji WikiWiki (termin pochodzi z języka hawajskiego i oznacza robienie czegoś pośpiesznie i nieformalnie) użytej po raz pierwszy w internecie przez jej wynalazcę i propagatora Warda Cunninghama w 1995 roku. Wszystkie strony interne-

towe zbudowane w systemie wiki mają wspólną cechę: odnośnik „edytuj tę stronę” prowadzący do okna z całą zawartością strony. Oznacza to, że każdy może dowolnie zmienić jej treść. Współczesny Diderot (choć trafniej byłoby powiedzieć Le Breton), zamieszczając pierwszą stronę Wikipedii w sieci, zachęcał: „zapraszam każdego do edytowania tych stron, aż pozostaną na nich tylko wartościowe słowa”.

Wikipedia — wyzwolenie twórczego potencjału

Wikipedia jest z założenia inicjatywą niekomercyjną, co oznacza, że jest zarówno tworzona, jak i udostępniana nieodpłatnie. Co więcej nie powstaje według jakiegoś planu i jest przedsięwzięciem opartym raczej na sieci niż hierarchii współpracowników. Z punktu widzenia wolnorynkowych kryteriów powodzenie tego projektu wydawało się niemożliwe. Brak planu, kierownictwa, hierarchii, a więc organizacji pracy oraz systemu motywacyjnego w postaci wynagrodzenia miał zaś skutecznie uniemożliwić działanie wikipedystów. Sceptycy wskazywali też, że społeczności wiki sparaliżują wandalę celowo niszczący strony oraz dowiecni-

sie. Okazało się jednak, że wszystko działa bez zarzutu. Wandalę, choć podejmując ataki, zazwyczaj nie nadążają z niszczeniem stron, bo społeczność odbudowuje je szybciej.

Zarówno więc Wikipedia, jak i same aplikacje typu wiki stymulują powstanie organizacji uczących się opartych na wspólnej wizji. Ta wspólna wizja bardzo przypomina swoistą syntezę — przewyższanie przeciwności między indywidualnymi ideami a dążeniem do partnerskiego współdziałania. W tym też dzisiejsza Wikipedia najbardziej przypomina oświeceniowy pierwowzór. XVIII-wieczna Encyklopedia nie była dziełem zawodowców, lecz co najwyżej wysokiej klasy amatorów i dyletantów. Zapleczem tego ogromnego przedsięwzięcia wydawniczego były nie uczone akademie, lecz salony literackie i filozoficzne. Sieć współpracowników Encyklopedii była rozsiana po całym Paryżu, a materiały były również nadsyłane z prowincji. Wielu przedstawicieli tego kręgu już wkrótce stało się współorganizatorami Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Czy edytorzy-wolontariusze zarejestrowani na internetowych witrynach Wiki to przyszli rewolucjonści ery globalnej? Funkcjonowanie Wikipedii pokazuje, że można pracować bez kierownictwa i bez kontroli, i to często bardziej wydajnie. W społecznościach wiki nie spotyka się chaosu — uczestnicy sami ustalają reguły postępowania, gospodarują zawartością witryny i porządkują zgromadzone dane. Wikipedia jest szkołą społecznej samoorganizacji i samoregulacji, o której marzyli niemal wszyscy dotychczasowi rewolucjonści. Dzisiaj, kiedy coraz częściej podnosi się problem sprzeczności między potrzebą zapewnienia wszystkim wolności i demokracji, a nieuchronnością ekonomicznej globalizacji, funkcjonowanie Wikipedii może stanowić nowe, zaskakujące rozwiązanie.

PS: Wszystkim, którzy chcą skorzystać z potencjału Wikipedii lub przyczynić się do jej rozwoju, warto przypomnieć jej adres: pl.wikipedia.org

Przedsiębiorczość jako przedmiot szkolny wprowadzono do szkół średnich kilka lat temu. Ale olimpiady przedmiotowej doczekała się dopiero teraz.

Test na przedsiębiorczość

Olimpiada Przedsiębiorczości skierowana jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Ma łączyć w sobie różne cele — rozbudzać wśród uczniów zainteresowanie ekonomią, tworzyć pozytywny klimat wokół działalności biznesowej. Mocną stroną Olimpiady ma być testowanie nie tylko wiedzy, ale i umiejętności — prezentacji, logicznego myślenia i pracy w zespole. Hasło pierwszej edycji to „Etyka w działalności biznesowej”. Jak każdy tego typu konkurs, Olimpiada Przedsiębiorczości składać się będzie z etapu szkolnego, okręgowego i centralnego. Pierwszy (test dla wszystkich chętnych) przeprowadzi komisja powołana przez dy-

rektora szkoły. Drugi etap to zawody okręgowe, które zostaną zorganizowane we współorganizujących Olimpiadę Akademiiach Ekonomicznych: w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu oraz w Stołecznej Szkole Głównej Handlowej. Tu oprócz testu uczestnicy będą musieli rozwiązać zadanie zespołowe. Trzeci etap, zawody na szczeblu centralnym, odbędzie się w SGH. Jednym z jego elementów będą prezentacje zawodników na wybrany wcześniej temat z zakresu przedsiębiorczości.

Z eliminacji szkolnych do etapu okręgowego przejdzie 250 uczniów (50 w każdym okręgu). Eliminacje okręgowe mają za



zadanie wyłonić 50 zawodników (po 10 z każdego okręgu), którzy wejdą do finału. Laureatami zostanie 25 najlepszych. Dla nich i ich opiekunów przewidziano atrak-

cyjne nagrody. Trwają też ustalenia nad przyznaniem laureatom szczególnych uprawnień w postępowaniu rekrutacyjnym w uczelniach współorganizujących Olimpiadę Przedsiębiorczości.

Więcej informacji: www.olimpiada.edu.pl

Terminarz Olimpiady:

- Eliminacje szkolne: 8 grudnia 2005 r. w szkołach ponadgimnazjalnych, które zgłosiły uczestników do zawodów. Termin zgłaszania szkół do udziału w eliminacjach szkolnych upływa 17 listopada 2005 r.
- Eliminacje okręgowe: 2 marca 2006 r. w Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu oraz Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.
- Eliminacje centralne: 5 kwietnia 2006 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

Poprawnie po polsku



Jerzy Podracki

Prezydent miasta Warszawy

Do poradni językowych co pewien czas powraca pytanie o to, jak należy poprawnie mówić!

✓ prezydent miasta Warszawy czy prezydent miasta Warszawa,

✓ prezydent miasta Katowic czy prezydent miasta Katowice,

✓ w mieście stołecznym Warszawie czy w mieście stołecznym Warszawa.

W tego typu konstrukcjach trudność polega na tym, że po rzeczowniku określającym (w tym wypadku po wyrazie *prezydent*) występują dwa słowa podrzędne: (w mianowniku) *miasto Warszawa*, *miasto Katowice*, *miasto stołeczne Warszawa* (w ostatnim połączeniu dodatkowo z przymiotnikiem *stołeczny*). Wyraz *prezydent* łączy się w języku polskim w wyrażeniu z dopełniaczem:

✓ prezydent Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych;

✓ prezydent Warszawy, Katowic; wizyta pani prezydent ościennego kraju.

Jeśli natomiast po słowie *prezydent* pojawiają się dwa rzeczowniki określające (*miasto* i jego nazwa), w naszym systemie składniowym mamy do wyboru dwa różne schematy:

Wyraz *miasto* i jego rzeczownikową nazwę łączy związek zgody, czyli oba słowa powinny występować w tym samym przypadku: *prezydent (czego?) — miasta (D.) Warszawy (D.), prezydent (czego?) — miasta (D.) Katowic (D.)*. Na tej samej zasadzie np. *Rada (czego?) — Miasta (D.) Łodzi (D.)*.

Wyraz *miasto* i jego rzeczownikową nazwę łączy inny związek — pierwsze słowo musi mieć formę dopełniacza, drugie zaś może mieć formę mianownika: *prezydent (czego?) — miasta (D.) Warszawa (M.), prezydent (czego?) — miasta (D.) Katowice (M.)*.

Wyjaśnijmy od razu, że współcześnie obowiązuje nas pierwszy schemat (*prezydent miasta Warszawy, w mieście stołecznym Warszawie*); takie konstrukcje są rekomendowane przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Powyższa kwestia poprawnościowa jest jednak dość skomplikowana, ponieważ w wy-

padku innych jednostek administracyjnych obowiązują odmienne zasady. Jeżeli będziemy mówili (pisali) o gminie, powiecie, wsi czy osiedlu, powinniśmy pozostawić nazwę własną w mianowniku, np.

✓ *sołtys wsi Tomczyce, wójt gminy Psary, starosta powiatu Grodzisk, zarząd osiedla Potok*.

W przypadkach zależnych odmieniać będziemy tylko człony: *powiat, gmina, wieś, osiedle* itp., np.

✓ *we wsi Tomczyce, w gminie Psary, w powiecie Grodzisk, mieszkając na osiedlu Stołeczny Stok*.

Tak samo postępujemy w wypadku innych nazw własnych, na przykład nazw kin, galerii itp.:

✓ *oglądamy seans w kinie „Wisła”, wybieramy się na wystawę w galerii „Zachęta”*.

Wyjątkowy status składniowy połączeń zawierających wyraz *miasto* wynika z wieloletniej tradycji. Na niej właśnie opierało się wspomniane rozstrzygnięcie Rady Języka Polskiego. Jednakże wypowiedzi niektórych językoznawców nie są już tak zdecydowane. Na przykład w *Innym słowniku języka polskiego PWN*, pod redakcją Mirosława Bańki, pojawia się opinia, że można pozostawić nazwę miasta w mianowniku, jeśli zachodzi obawa, że na podstawie formy zależnej (odmiennej) trudno byłoby odtworzyć postać podstawową. Dotyczy to raczej niewielkich, mało znanych miast. Przychodzi mi tutaj na myśl znane mi dobrze miasto Żelów. Jeżeli usłyszymy (zobaczmy) wyrażenie: *prezydent miasta Żelowa*, nie będziemy przecież wiedzieć, czy właściwa nazwa to *Żelów*, czy też np. *Żelowo*.

Nietrudno zauważyć, że zaleceń dotyczących omawianych połączeń nie przestrzegają niekiedy sami zainteresowani, przede wszystkim urzędy miejskie. Wiele z nas widziało zapewne (nie tylko podczas wakacji) tabliczki z niepoprawnymi nazwami urzędów. Nic więc dziwnego, że wiele osób ma tu wątpliwości. Jedni mówią tak, inni inaczej. Sytuacji rzeczywiście nie ułatwia odrębność reguł dotyczących miast. W komunikatach Rady Języka Polskiego znajdujemy zapowiedź, że wobec coraz częstszego naruszania zasad używania analizowanego tutaj nazewnictwa Rada wkrótce zajmie się tym zagadnieniem.

Na zakończenie należy podkreślić, że tego typu konstrukcje są uzasadnione jedynie w języku urzędowym. W polszczyźnie ogólnej (oczywiście także w odmianie potocznej) opuszczamy człon *miasto* i mówimy o *prezydencie Warszawy, Krakowa czy Gdańska*. Nikt nie ma przecież wątpliwości, że mamy na myśli miasta.

Tymczasem zaś pamiętajmy — poprawne współcześnie połączenia urzędowe to: *prezydent miasta Warszawy, w mieście stołecznym Warszawie*.

¹ Por. A. Limont, *Jestem z miasta...*, (w:) *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, konsultacja naukowa: J. Podracki, Polskie Radio S.A., Warszawa, kwiecień 2005.

„Refleksje nie tylko od święta ...”

15 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Białej Łaski, który w naszym regionie świętować będziemy 18 października. Dzień ten od 35 lat na całym świecie obchodzony jest jako święto ludzi niewidomych. Od ponad 133 lat na rzecz osób niewidomych ważne zadania edukacyjno-rewalidacyjne realizuje Ośrodek im. L. Braille'a w Bydgoszczy.

Cieszę się, że dzięki pracy kilku pokoleń pedagogów specjalnych z naszej placówki, wielu naszych absolwentów odniosło sukces naukowy, zawodowy, założyło wspaniałe rodziny, a obecnie nasi absolwenci z powodzeniem studiują na wielu uczelniach, kształcą się w szkołach policealnych lub podejmują pracę zawodową. Wielu z nich odnosi sukcesy sportowe na mistrzostwach Polski, Europy i świata. Zdobywa liczne laury na festiwalach artystycznych, przeglądach. Na pomoc i wsparcie samorządów, państwa muszą (nadal) liczyć osoby niewidome ze złożoną niepełnosprawnością, dla których polski system rewalidacyjny może zaoferować nieliczne warsztaty terapii zajęciowej lub zakłady pracy chronionej.

Dziwi fakt, że zamiast niesienia pomocy tym instytucjom, osoby niepełnosprawne straszy się likwidacją PFRON lub ograniczaniem dotacji do działalności PZN. Ja osobiście wierzę, że kiedyś

Ktoś pomoże również mojej placówce i rozpocznie budowę nowoczesnego kompleksu edukacyjno-rehabilitacyjnego dla dzieci i młodzieży słabo widzącej, niewidomej i głuchoniewidomej. Bez barier, z nowoczesnym zapleczem edukacyjnym, socjalnym i rehabilitacyjno-sportowym.

Obecnie w ośrodku funkcjonuje 7 szkół, kształci się ponad 270 wychowanków. A czekają nas nowe wyzwania — np. wczesna interwencja, kształcenie dzieci niewidomych ze złożoną niepełnosprawnością, nowe kierunki kształcenia po szkole gimnazjalnej (np. technikum masażu) oraz nowe kierunki kształcenia policealnego. Ośrodek może podjąć te wyzwania, ma bowiem wspaniałą kadrę, która jest w pełni przygotowana do nowych zadań, gorzej z zabezpieczeniem bazowym. Nowy ośrodek jest koniecznością, a nie marzeniem dyrektora.

Kończąc moje krótkie refleksje związane ze Świętem Białej Łaski, pragnę bardzo gorąco podziękować wszystkim firmom, instytucjom, ludziom dobrej woli, którzy od wielu lat pomagają nam w walce z anachroniczną segregacją naszego środowiska, łamiąc bariery nie tylko architektoniczne, ale przede wszystkim bariery w swoich sercach.

Zenon Imbierowski
dyrektor, OSW im. L. Braille'a

W KALISZU!

STUDIA MENEDŻERSKIE!

Mierzenie jakości jest obligatoryjne! Jeżeli chcesz się tego rzetelnie nauczyć, u najlepszych fachowców, zgłoś się do Kalisz!



Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty



zaprasza na trzyletnie

PODYPLOMOWE STUDIA „NADZÓR I MIERZENIE JAKOŚCI PRACY SZKOŁY” (EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ)

1. Kogo przygotowujemy?

Ekspertów znających teorię i praktykę ewaluacji pedagogicznej, mierzenia jakości i nadzoru, którzy potrafią w sposób wszechstronny, profesjonalny, obiektywny i rzetelny prowadzić diagnozy oświatowe, zbadać jakość szkoły i napisać raport o placówce.

2. Kto uczy?

Specjaliści w zakresie mierzenia jakości oraz nadzoru pedagogicznego (ewaluacji pedagogicznej) — profesorowie: Henryk Mizerek, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Stefan Wlazło, Józef Pielachowski, a także Irena Dzierżgowska i inni.

3. Jaka organizacja?

Forma turnusowa, trzy zjazdy 6-8-dniowe w Kaliszu. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie. **Pierwszy zjazd:** 14-19. 11. br., **drugi:** 13-18. 03. 2006 r., **trzeci:** 29.05. – 5.06. 2006 r.

4. Jaka odpłatność?

2.000 zł (całość, płatne w ratach), noclegi od 25 zł za dobę (wygodne warunki).

5. Jakie dokumenty?

- podanie o przyjęcie,
- kwestionariusz
- CV zawodowe,

- jedno zdjęcie,
- kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych

6. Gdzie uzyskać informacje?

telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty
62-800 KALISZ, AL. Wolności 5
tel. / fax: (062) 757-26-63, 757-14-91
e-mail: studium@zapis.net.pl
www.sdmo.edu.pl

Mamy też propozycje innych studiów podyplomowych i kursów - sprawdź na stronie internetowej lub zadzwoń

Serdecznie zapraszamy!

Dyrektor
Studium Doskonalenia
Menedżerów Oświaty

prof. dr Lechosław Gawrecki

W GNIEŹNIE!
(dawniej w Kaliszu)

JUŻ OD 14 LISTOPADA!

Jeśli:

- ✓ chcesz wprowadzić Twoją szkołę do Unii Europejskiej
- ✓ nawiązać kontakty ze szkołami w całej Europie
- ✓ nauczyć się pozyskiwania funduszy unijnych
- ✓ wyjechać na staż zagraniczny!



Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Gnieźnie

zaprasza na

PODYPLOMOWE STUDIA „ZARZĄDZANIE PLACÓWKAMI OŚWIATOWYMI W ZJEDNOCZONEJ EUROPIE”

- połączone z 8-10-dniowym stażem kierowniczym w jednym z krajów UE

1. Czego uczymy?

- ✓ jakie są tendencje w oświacie europejskiej
- ✓ jak pozyskiwać fundusze unijne
- ✓ jak uczyć o Europie
- ✓ jak nawiązywać kontakty międzynarodowe

2. Kto uczy?

Doświadczeni fachowcy w tej dziedzinie — profesorowie: Wacław Strykowski, Stanisław Dylak, Lechosław Gawrecki, Gabriel Łasiński oraz doktorzy: Danuta Elsner, Amir Fazlagić, a także Irena Dzierżgowska i inni.

3. Jaka organizacja?

Trzy 6-7-dniowe zjazdy w Gnieźnie. I zjazd 14-19 listopada br. Zakwaterowanie na miejscu, jeden nocleg: 25-35 zł. Staż zagraniczny — wiosna lub jesień 2006 r.

4. Jaka odpłatność?

2.000 zł (całość, płatne w ratach).

5. Jakie dokumenty?

- podanie o przyjęcie,
- kwestionariusz
- CV zawodowe,

- jedno zdjęcie,
- kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych

6. Gdzie uzyskać informacje?

telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

Serdecznie zapraszamy!

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty
62-200 GNIEŹNO, ul. Pstrowskiego 3a
tel. / fax: (061) 425-53-13
e-mail: sdmo@sdmo.edu.pl
www.sdmo.edu.pl

Dyrektor
Studium Doskonalenia
Menedżerów Oświaty

prof. dr Lechosław Gawrecki

Mamy też propozycje innych studiów podyplomowych i kursów - sprawdź na stronie internetowej lub zadzwoń



Oświata za granicą

Zgodnie ze statusem

Dyrekcja chrześcijańskiej szkoły w Ontario (USA) wykreśliła z listy uczniów 14-letnią Shay, gdyż jej opiekunami jest para lesbijska. W statucie szkoły wyraźnie zapisano, że nie mogą do niej uczęszczać dzieci z rodzin nie żyjących zgodnie z zasadami wiary katolickiej, a więc rodziców pozostających w konkubinacie lub w związkach homoseksualnych. Opiekunki dziewczyny powiedziały, że nie będą odwoływać się od decyzji dyrektora, lecz jak najszybciej posłać córkę do szkoły publicznej.

Pokonać uprzedzenia

Według najnowszych badań przeprowadzonych przez UNESCO około 100 tys. afrykańskich dzieci i 20 proc. nauczycieli zarażonych jest wirusem HIV. Przyczyną tej tragicznej sytuacji jest bardzo niska wiedza przeciętnego mieszkańca czarnego ładu na temat zagrożeń związanych z tą chorobą i sposobów zarażenia się nią. Nie do pokonania, przynajmniej wśród starszego pokolenia, jest wrogość do środków antykoncepcyjnych. Pracownicy UNESCO postanowili więc podwoić wysiłki, by uchronić młode pokolenie. Lekarze wraz z pedagogami opracowali nowe programy edukacyjne.

Pilotażowa szkoła

Nowy kurator generalny Toronto (Kanada) Lloyd McKell postanowił założyć szkołę dla czarnoskórych uczniów, którzy mimo szczerych chęci i działań wielu osób czują się wyalienowani. Nowa szkoła ma być dla nich swego rodzaju azylem, gdzie będą bezpieczni, doceniani i najważniejsi. Kadre nauczycielską w 100 proc. tworzyć będzie zespół czarnoskórych pedagogów. Odpowiednie zaplecze psychologiczne pomoże „trudnej młodzieży” w odzyskaniu wiary w siebie i swoje umiejętności.

Kurator znany jest ze swoich „kontrowersyjnych akcji”. Jest gorliwym zwolennikiem równouprawnienia wszystkich grup społecznych.

NIKA

Uczą się parzyć herbatę

W japońskich szkołach dzieci uczą się sztuki tradycyjnego parzenia zielonej herbaty. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu. Uczniowie przez 40 minut muszą wytrzymać w pozycji klęczącej. Lekcja rozpoczyna się od nauki sposobu otwierania drzwi do pokoju gościnnego, do którego gospodarz zaprasza gości i usadza na matach. Jest to jedna z zasad uprzejmości wobec gości, których uczą się dzieci. Następnie uczniowie zapoznają się z przyborami do parzenia herbaty, a jest to m.in. pędzelek, miseczki, ściereczki i kunsztowne tacki. Sproszkowaną zieloną herbatę trzyma się w tzw. onatsumie — naczyniu pokrytym urzekającymi malunkami. Parzenie herbaty to cała ceremonia, której opanowanie nie jest takie łatwe. Podczas lekcji dzieci uczą się również prowadzenia konwersacji ze sobą. Na ostatnią lekcję nauczycielka przynosi tradycyjne japońskie ciasteczka, które podaje się razem z tym aromatycznym zielonym napojem.

Precz ze śmieciowym jedzeniem

czyli junk food, tak popularnym wśród młodzieży na całym świecie. Wojnę tym produktom nie na żarty wydała Ryht Kelly, pełniąca funkcję brytyjskiego sekretarza ds. edukacji. Jest inicjatorką projektu uzdrowienia uczniowskiego menu. Na realizację projektu, który potrwa trzy lata i rozpocznie się w przyszłym roku szkolnym, pani sekretarz wytargowała z budżetu państwa 220 mln funtów. Jak zapowiada, że szkolnych korytarzy mają definitywnie zniknąć automaty oferujące junk food — słodkie napoje, słodczyce, solone orzeszki, chipsy, zaś ze stołów — parówki i hamburgery. Mają je zastąpić sałatki warzywne, owoce, soki, woda mineralna itp. Na jednego ucznia dziennie ma być przeznaczone 50-60 pensów. Zostanie opracowana lista dopuszczalnych produktów i nowe standardy żywienia. Nad ich wprowadzeniem będzie czuwać specjalna komisja.

Śmierć z powodu 350 rubli

Każdego dnia — jak wynika z kronik policyjnych — w Rosji 12 dzieci popełnia samobójstwo, najczęściej przez otrucie, powieszenie, skok z wysokości piętra. Ostatnio środowiskiem nauczycielskim wstrząsnęła kolejna tragiczna śmierć ucznia 9 klasy, który rzucił się pod pociąg na jednej ze stacji w pobliżu Sankt-Petersburga. W liście pożegnalnym napisał, że nie mógł znieść upokorzenia, więc postanowił skończyć ze sobą. Przez miesiąc nauczycielka kazała mu sprzątać klasę, ponieważ nie dostarczył 350 rubli na jej remont. Ojciec nie dał chłopcu tych pieniędzy, więc musiał odrobić je, sprząając. Tragedia ta spowodowała ministra edukacji Adreja Fursienko do publicznego wystąpienia w mediach. Oświadczył, że podejmie działania w dwóch kierunkach. Pierwszy — to walka z różnymi „nieformalnymi” zjawiskami w szkołach, a drugi — to stworzenie jasnej formuły egzekwowania pieniędzy od uczniów i rodziców na cele szkolne.

IKA

Za: „Los Angeles Times”, „China Daily”, „Toronto Star”, „Ytro. Ru” „Niezawisimaja Gazeta”

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

BOGDANA KUSIECKIEGO

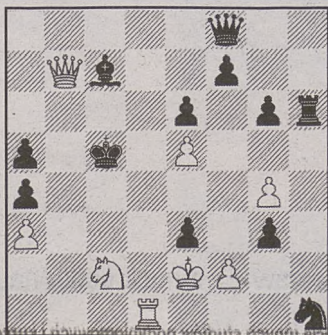
Zadanie nr 41

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Ke2, Hb7, Wd1, Sc2, a3, e5, f2, g4

Czarne: Kc5, Hf8, Wh6, Gc7, Sh1, a4, a5, e3, e6, f7, g3, g6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji



Tablice Rozkładu Zajęć
Tablice Ogłoszeniowe
Nietypowe Tablice Szkolne
Planery pracy
Galeria

Tygodniowy Rozkład Zajęć

Sprawdź na www.kwak.pl zastanów się i zamów

Tel. 0586819708

KSEROKOPIARKI
Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Z okazji 10 lecia firmy obniżamy ceny na maszyny, części i materiały eksploatacyjne

Kserokopiarka Ricoh FT 4015
od 790 zł netto z gwarancją
Wypożyczanie od 49 zł netto /m-c

CENTRUM COPY
Rzeszów 35-222 ul. Okulickiego 9
tel 017 863 53 91 tel/fax 017 863 65 10
www.centrumcopy.com.pl

WARSZTAT RYBACKI
42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe
na ściany
okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²
Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

NODN „COGITO.”
Warszawa, ul. Sosnowskiego 10
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

Sztandary Szkolne
i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLINSKA
ul. Hutnicza 28;
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://www.sztandary.efirmy.pl>
e-mail: sztandary@op.pl

SZTANDARY
szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Strózewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93
www.haftartystyczny.fotobus.pl
struzewska@haftartystyczny.fotobus.pl

SZTANDARY
SZATY LITURGICZNE
wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

SZTANDARY SZARFY
HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.
02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

DROBNE

Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Nowem, woj. kujawsko-pomorskie, zatrudni w zastępstwie nauczyciela chemii i sztuki na pełnym etacie. oferty prosimy kierować na adres: Publiczne Gimnazjum w Nowem, ul. Nowa 2, 86-170 telefon (052) 3337244

NIESTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę - możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39106000760000401020181300 - Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. - 52,02 zł, na I i II kwartał - 104,05 zł, roczna - 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz - prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą

GŁOS NAUCZYCIELSKI

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”

Adres redakcji:

ul. Juliana Smulikowskiego 6/8
00-389 Warszawa
tel./fax: (0-22) 826-34-20,
827-66-30, 828-13-55
Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262

<http://www.glos.pl>e-mail: glos@glos.pl

redaktor naczelna

Lidia Jastrzębskae-mail: jastrzebska@glos.pl

sekretarz redakcji

Ewa Miłoszewska-Piontek

e-mail: piontek@glos.pl

Anna Wojciechowska

e-mail: wojciechowska@glos.pl

Dział Edukacja i Wychowanie:

Krystyna Strużyna (kier.),

e-mail: struzyna@glos.pl

Beata Igielska,

e-mail: igielska@glos.pl

Maciej Kulak,

e-mail: kulak@glos.pl

Dział Społeczno-Zawodowy:

Halina Drachal (kier.),

e-mail: drachal@glos.pl

Maria Aulich,

e-mail: aulich@glos.pl

Witold Salański,

e-mail: salanski@glos.pl

Danuta Kowalewska-Kujawska

e-mail: kujawska@glos.pl

Dział Prawny:

Teresa Konarska (kier.), Joanna Skrobisz

e-mail: konarska@glos.pl

Dział Techniczno-Graficzny:

Barbara Kozarska (kier.),

e-mail: kozarska@glos.pl

Skład i łamanie:

Bożenna Nasilowska, Bogusława Rentz,

Izabella Kordas,

e-mail: kordas@glos.pl

Włodzimierz Kozarski

e-mail: kowo@glos.pl

Korekta: Barbara Rokicka, Zofia Rozum

Fotoreporter:

Marek Suchecki

e-mail: suchecki@glos.pl

Dział reklamy i kolportażu:

Izabella „abik”

e-mail: zabik@glos.pl

Dział Administracji:

Barbara Dziedzic (kier.)

e-mail: dziedzic@glos.pl

Współpracownicy:

Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski, prof.

Jerzy Podracki, Andrzej Stok

Druk: „Seregini Printing Group”

ul. Matuszewska 14, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i

zmiany tytułów. Tekstów niezamówionych nie

zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzial-

ności za treść ogłoszeń i reklam.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okre-

sy kwartalne.

2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2006 r. wy-

nosi 50,70 zł (w tym VAT).

3. Wpłaty na prenumeratę krajową, przyjmując jed-

nostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miej-

sca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:

Cena prenumeraty 6 rzeczywiste koszty wysyłki.

Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane

od osób zamieszkających za granicą realizowane są od

dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dys-

trybucji Prasy na konto Pekao SA

IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub ka-

sa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie za-

mawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warsza-

wa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22)

5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732, in-

ternet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumera-ta@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę kra-

jową i zagraniczną do 5.12 - na I kwartał 2006 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane

we wszystkich urzędach pocztowych na terenie

całego kraju oraz przez listonoszy (od osób

niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich

mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie do-

stęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w

terminach:

- do 30 listopada - odnośnie prenumeraty reali-

zowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego - odnośnie prenumeraty reali-

zowanej od 1 kwietnia

- do 31 maja - odnośnie prenumeraty realizowa-

nej od 1 lipca

- do 31 sierpnia - odnośnie prenumeraty reali-

zowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na

miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumerato-

ra przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego,

maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przed-

płat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez po-

bierania dodatkowych opłat i bez obowiązku

wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy ka-

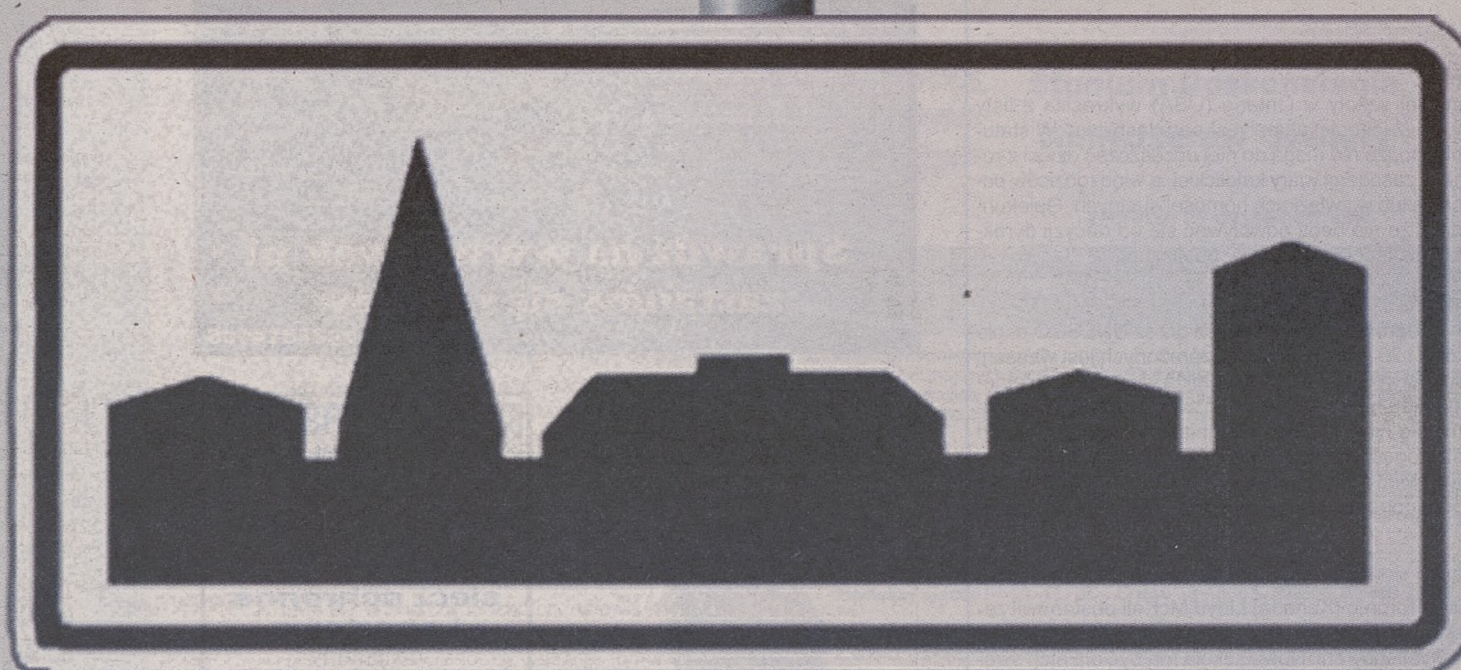
lendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze,

trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręcza-

ne do miejsca zamieszkania prenumeratora lub

jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat



Dom NAUczyciela pakiet ubezpieczeń mienia

Jesteś nauczycielem? Pracujesz w oświacie? Ta wyjątkowa oferta skierowana jest właśnie do Ciebie. Niektóre z naszych produktów ubezpieczeniowych i finansowych mają cenę aż do 50% niższą! Jak to możliwe?

Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa NAU negocjuje dla Ciebie preferencyjne warunki tylko z największymi i najbardziej wiarygodnymi instytucjami ubezpieczeniowymi i finansowymi. Prócz wyjątkowo korzystnych pakietów ubezpieczeń samochodowych oferta NAU obejmuje także pakiet ubezpieczeń mienia pod nazwą: „**Dom NAUczyciela**”. W pakiecie NAU ubezpieczysz nie tylko dom lub mieszkanie, ale także mienie ruchome i stałe elementy wyposażenia. Sam wybierzesz częstotliwość płatności, a na Klientów, którzy korzystają z naszej karty kredytowej „**Karta dla Nauczyciela**” czekają dodatkowe zniżki. Podobnie jak na posiadaczy polis samochodowych w ramach pakietu „**Auto NAUczyciela**”. Chcesz przekonać się o wszystkich zaletach ubezpieczenia „**Dom NAUczyciela**”? Zadzwoń pod numer infolinii NAUczyciela: **0-801-11-22-55***.



NAUCZYCIELSKA AGENCJA
UBEZPIECZENIOWA S.A.

Jesteś dla nas VIP-em

Nauczycielska Agencja Ubezpieczeniowa S.A., ul. Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa, e-mail: con@nau.pl www.nau.pl



BLIŻEJ PRAWA

komentuje Teresa Konarska

informacje § komentarze § orzecznictwo

Z wokandy sądu Najwyższego

Okres urlopu bezpłatnego udzielony przez szkołę nauczycielowi, który został burmistrzem lub zastępcą, nie jest wliczany do 20-letniego okresu pracy w szczególnym charakterze, warunkującym uprawnienia do emerytury z art. 88 ust. 1 KN.

Zarezerwowane dla uczących

W latach 90. prawie przez osiem lat Henryk J. był zastępcą burmistrza, a następnie burmistrzem w urzędzie miasta i gminy w T. W tym czasie korzystał z urlopu bezpłatnego w Zespole Szkół Zawodowych w S. Po przejściu szkół 1 stycznia 1993 r. przez samorząd terytorialny sprawował nadzór nad działalnością szkół oraz innych placówek oświatowych, tak jak to ustala ustawa o systemie oświaty w zakresie spraw finansowych i administracyjnych. To był jedyny jego kontakt ze szkołami. W żadnej z nich w czasie piastowania funkcji nie pracował.

Po zakończeniu kariery samorządowej, w czerwcu 2000 r., wystąpił o emeryturę nauczycielską z art. 88 ust. 1 Karty Nauczyciela. We wniosku emerytalnym wskazał staż ubezpieczeniowy wynoszący: ponad 26 lat składkowych oraz ponad 4 lata nieskładkowych. Pracę nauczycielską wykonywał przez 16 lat, ucząc fizyki w tymże zespole szkół zawodowych. **ZUS jednak nie przyznał mu emerytury**, wskazał bowiem, że nie posiada on 20 lat pracy w charakterze nauczyciela. Prawo do emerytury z Karty uzależnione jest od spełnienia przez nauczyciela trzech warunków: posiadania 30-letniego okresu zatrudnienia, w tym co najmniej 20 lat pracy w szczególnym charakterze, czyli nauczycielskiej „przy tablicy”, oraz rozwiązania stosunku pracy na swój wniosek,

lub w sytuacjach wskazanych w art. 20 ust. 1 pkt 6 i 7 (związany z całkowitą lub częściową likwidacją szkoły).

Zdaniem sądu były burmistrz nie spełnił drugiego warunku, albowiem pracownik samorządowy zatrudniony na stanowisku burmistrza nie należy do osób wskazanych w

Urlop bezpłatny a staż pracy

Urlop bezpłatny udzielany na pisemny wniosek pracownika nie wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Natomiast uwzględniany jest urlop na pracę u innego pracodawcy. Mówi o tym **art. 174¹**.

§ 1. Za zgoda pracownika, wyrażoną na piśmie, pracodawca może udzielić pracownikowi urlopu bezpłatnego w celu wykonywania pracy u innego pracodawcy przez okres ustalony w zawartym w tej sprawie porozumieniu między pracodawcami.

§ 2. Okres urlopu bezpłatnego, o którym mowa w § 1, wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze u dotychczasowego pracodawcy.

art. 91a i 91b (patrz ramka), ponieważ urząd miasta (gminy) nie jest urzędem administracji rządowej, a sprawowanie nadzoru nad szkołami od 1993 r. nie jest nadzorem pedagogicznym.

Henryk J. zdecydowanie z tym się nie zgadzał, twierdził bowiem, że w **art. 174¹ § 2 Kodeksu pracy** wyraźnie zapisano, że okres urlopu bezpłatnego udzielanego do pracy u innego pracodawcy, w tym wypadku gminy, wlicza się do uprawnień pracowniczych (patrz ramka), a więc powinien także być uwzględniony przy ustalaniu prawa do wcześniejszej emerytury.

Sąd Najwyższy rozpatrując kasację sprowadził problem do odpowiedzi na jedno pytanie: czy okres pracy na stanowisku burmistrza lub jego zastępcy może być uznany za okres pracy nauczycielskiej w rozumieniu art. 88 ust. 1 KN. Zwrócił uwagę, że nabycie prawa do wcześniejszej emerytury uzależnione jest od wykonywania określonego rodzaju pracy, o której mowa w art. 6 Karty Nauczyciela, czyli chodzi o szczególności o zadania dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze związane z powierzonym stanowiskiem nauczyciela — przez okres 20 lat. Tymczasem Henryk J. był zatrudniony najpierw jako zastępca burmistrza, a następnie jako burmistrz. Zdaniem sądu rodzaj pracy wykonywanej przez niego w żadnym wypadku nie pozwala uznać, że w zakresie jego obowiązków mieściły się te obowiązki nauczycielskie, o których mowa w art. 6 KN, czyli wychowanie, nauczanie itd. Fakt, że jako burmistrz sprawował nadzór nad działalnością szkół i placówek po ich przejściu przez samorząd, nie oznacza, że wykonywał pracę nauczycielską w rozumieniu Karty Nauczyciela.

Co należy szczególnie podkreślić, sąd za chybioną uznał także argumentację, że skoro został urlopowany przez szkołę na czas wykonywania funkcji, to ten okres, który wlicza mu się do okresu pracy na podstawie art. 174¹ pkt 2 Kp., uwzględnia się także do emerytury. Sąd zwrócił uwagę, że w **trakcie wykonywania pracy mamy do czynienia z istnieniem równoległe dwóch stosunków prawnych: stosunku pracy oraz stosunku ubezpieczeniowego, które co prawda są ze sobą funkcjonalnie**

Uprawnieni do emerytury z Karty zatrudnieni poza szkołą

► Nauczyciele mianowani i dyplomowani zatrudnieni w urzędach organów administracji rządowej i kuratoriach oświaty, w specjalistycznej jednostce nadzoru oraz w organach sprawujących nadzór pedagogiczny nad zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich, rodzinnymi ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi oraz szkołami przy zakładach karnych na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych.

► Nauczyciele mianowani i dyplomowani zatrudnieni w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej lub okręgowych komisjach egzaminacyjnych na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych.

► Nauczyciele urlopowani na podstawie przepisów ustawy z 23 maja 1991 roku o związkach zawodowych.

powiązane, lecz podlegają dwóm różnym gałęziom prawa. Pierwszy — prawu pracy, drugi — prawu ubezpieczeniowemu.

A więc urlopowanie na podstawie art. 174¹ pkt 2 Kodeksu pracy ma znaczenie tylko dla stażu pracy. Gdyby było inaczej, podkreśla Sąd Najwyższy, użyto by określenia, że ten „czas urlopowania zalicza się także do uprawnień emerytalnych”. Skoro tak nie jest, okres pracy zastępcy burmistrza i burmistrza można by wliczyć do wcześniejszej emerytury tylko wówczas, gdyby uznano, że jest to wykonywanie pracy w szczególnym charakterze, wymagałoby to jednak regulacji ustawowej, a nie na to nie wskazuje.

Reasumując, Sąd Najwyższy w wyroku z 13 stycznia 2005 r. (II UK 122/04) uznał, że **urlop bezpłatny udzielony nauczycielowi przez szkołę na pełnienie z wyboru funkcji burmistrza lub jego zastępcy nie podlega na podstawie art. 174¹ § 2 Kp. wliczeniu do okresu pracy w szczególnym charakterze nauczyciela, warunkującego uprawnienie do wcześniejszej emerytury.**

Podstawą do ustalania minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela jest najwyższy posiadany przez niego poziom wykształcenia.

Stawka większa niż... pensja zasadnicza

Przeszeregowanie nie oznacza tylko zmiany pozycji w tabeli płac, czyli podniesienie stawki wynagrodzenia zasadniczego, ale także dowartościowanie wielu dodatków, które wynoszą określony procent od wynagrodzenia zasadniczego. Dla portfela nauczycielskiego, w przypadku przejścia z nauczyciela kontraktowego na nauczyciela mianowanego, który legitymuje się tytułem magistra z przygotowaniem pedagogicznym, różnica wynosi 341 zł.

Wzrostowi podlegają m.in.:

► dodatek za wysługę lat, który wynosi 1 proc. wynagrodzenia za każdy rok pracy;

► dodatek wiejski, przysługujący w wysokości 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego;

► **odprawa emerytalna**, którą przysługuje w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem pracy, jeżeli nauczyciel pracował 20 lat.

Trudno się więc dziwić, że nauczyciele na

początku roku szkolnego weryfikują swoje pensje. Z mocy prawa, czyli na podstawie art. 39 KN, przeszeregowanie następuje od 1 września, jeżeli do 31 sierpnia wydany został akt awansowania.

Jednakże aby dyrektor mógł zrealizować to prawo, musi posiadać akt nadania stopnia awansu nauczycielowi. Art. 39 KN mówi o **uzyskaniu kolejnego stopnia**, nie precyzując tego. Należy więc przyjąć, że zachodzi to tylko wówczas, jeżeli nauczyciel przedstawi akt nadania. Zaświadczenie z komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej jest tylko informacją, potwierdzeniem awansowania jest akt nadania.

Zmiana wysokości wynagrodzenia następuje nie tylko w przypadku uzyskania stopnia awansu, ale także podniesienia kwalifikacji. W tym przypadku, zgodnie ze wspomnianym art. 39 KN, zmiana wysokości wynagrodzenia następuje pierwszego najbliższego miesiąca lub pierwszego, jeśli tego dnia nauczyciel dostarczy dokument o podniesieniu kwalifikacji. Samo poinformowanie o tym dyrektora nie rodzi żadnego skutku. Udokumentowanie prawa do określonej

stawki wynagrodzenia zasadniczego następuje tylko poprzez przedstawienie oryginalnych dokumentów (aktów nadania stopnia awansu zawodowego, świadectw, dyplomów albo uwierzytelnionych podpisów — kopii tych dokumentów).

Należy pamiętać, że przy przeszeregowaniu znaczenie ma podniesienie tylko tych kwalifikacji, których rodzaj i poziom określony jest w tabeli płac ustalającej wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego. Z tego wynika, że nie każda forma doskonalenia czy kształcenia, niewątpliwie podnosząca kwalifikacje, skutkuje podniesieniem wynagrodzenia.

Zmiana miejsca pracy

W art. 39 ust. 2 zapisano:

W razie zmiany miejsca pracy, pociągającej za sobą zmianę wysokości wyna-

Ważne dla pracowników administracyjnych i obsługi szkół

W poszukiwaniu przyznanych dodatków

Nowe przepisy — nowe kłopoty. Po zmianie przepisów o wynagradzaniu pracowników samorządowych, w tym pracowników szkół niebędących nauczycielami, panuje spore zamieszanie. Dziś, aby ustalić dodatek za wysługę lat, woźnemu lub kucharce, trzeba zajrzeć do dwóch ustaw i jednego rozporządzenia. A jeszcze niedawno wszystko było takie proste, na podstawie jednego rozporządzenia można było odpowiedzieć, w jakiej wysokości otrzyma nagrodę jubileuszową pomoc kuchenna. Na pocieszenie dodajmy, że powoli dociera do świadomości samorządowych decydentów, że

status prawny pracowników niebędących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach i placówkach prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego, określają przepisy o pracownikach samorządowych, albowiem tak stanowi art. 5d ustawy o systemie oświaty.

Prawo do świadczeń

■ **Prawo** do dodatku za wysługę lat, nagrody jubileuszowej oraz odprawy emerytalnej przyznaje

w art. 21 ustawy o pracownikach samorządowych.

■ **Zasady** ustalania dodatku za wysługę lat, nagrody jubileuszowej oraz odprawy emerytalnej określa

§ 7 oraz § 8 Rozporządzenia Rady Ministrów z 2 sierpnia 2005 r.

■ **Wysokość** dodatku za wysługę lat, nagrody jubileuszowej oraz odprawy emerytalnej określa kolejno

art. 22, art. 23 i art. 28 ustawy o pracownikach urzędów państwowych.

■ **Pozostałe świadczenia**, takie jak dodatek za pracę w warunkach uciążliwych, szkodliwych lub niebezpiecznych, dodatek za pracę nocną, ustala już samodzielnie Rozporządzenie Rady Ministrów z 2 sierpnia 2005 r.

Dodatek za wysługę lat

Dodatek za wieloletnią pracę, inaczej nazywany *dodatkiem za wysługę lat lub stażowym*, przysługuje po 5 latach i od pierwszego dnia szóstego roku wynosi 5 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego i wzrasta o 1 proc. za każdy dalszy rok pracy, aż do osiągnięcia 20 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Wysokość nagrody jubileuszowej

uzależniona jest od lat pracy i wynosi:

75 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 20 latach pracy,
100 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 25 latach pracy,
150 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 30 latach pracy,
200 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 35 latach pracy,
300 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 40 latach pracy,
400 proc. wynagrodzenia miesięcznego — po 45 latach pracy.

Do okresów uprawniających do tego dodatku wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze, np. pracę w gospodarstwie rolnym na podstawie ustawy z 20 lipca 1999 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz.U. nr 54, poz. 310).

Jeśli praca w szkole lub placówce stanowi dodatkowe zatrudnienie, do okresu dodatkowego zatrudnienia nie zalicza się okresu podstawowego, czyli pracownik musi wypracować staż od początku. Uzyskuje do niego prawo dopiero po 5 latach.

Dodatek przysługuje pracownikowi za dni, za które otrzymuje wynagrodzenie, oraz nieobecności w pracy z powodu choroby bądź sprawowania opieki nad dzieckiem lub chorym członkiem rodziny, za które otrzymuje wynagrodzenie lub zasiłek z ubezpieczenia społecznego.

Dodatek jest wypłacany w terminie wypłaty wynagrodzenia:

■ począwszy od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego następującego po miesiącu, w którym pracownik nabył prawo do dodatku lub wyższej stawki dodatku, jeżeli nabycie prawa nastąpiło w ciągu miesiąca;

■ za dany miesiąc, jeżeli nabycie prawa do dodatku lub prawa do wyższej stawki dodatku nastąpiło pierwszego dnia miesiąca.

Odprawa emerytalna

Jednorazowa odprawa pieniężna pracownika przechodzącego na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy wynosi:

■ 2-miesięczne wynagrodzenie — po 10 latach pracy,

■ 3-miesięczne wynagrodzenie — po 15 latach pracy,

■ 6-miesięczne wynagrodzenie — po 20 latach pracy.

Zasady ustalania odprawy są te same co przy dodatku za wysługę lat (**patrz wyżej**). Odprawę oblicza się tak jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy.

Nagroda jubileuszowa

Do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się wszystkie zakończone lata zatrudnienia na tych samych zasadach co

Podstawa prawna przyznawania dodatków

■ **ustawa z 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych** (Dz.U. nr 142, poz. 1593 z 2001 r., z późn. zm.);

■ **Rozporządzenie Rady Ministrów z 2 sierpnia 2005 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego** (Dz.U. nr 146, poz. 1222, z późn. zm.);

■ **ustawa z 16 września 1982 r. o pracownikach urzędów państwowych** (Dz.U. nr 86, poz. 953 z 2001 r., z późn. zm.).

w przypadku wysługi lat i odprawy emerytalnej (patrz wyżej). Należy pamiętać, że w razie jednoczesnego pozostawania w więcej niż jednym stosunku pracy, do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się jeden z tych okresów.

Pracownik nabywa prawo do nagrody w dniu upływu okresu do niej uprawniającego bądź w dniu wejścia w życie przepisów wprowadzających nagrody. Jest on zobowiązany udokumentować swoje prawo do nagrody, jeżeli w jego aktach osobowych brak jest odpowiedniej dokumentacji.

Obliczanie

Wypłata nagrody powinna nastąpić niezwłocznie po nabyciu przez pracownika do niej prawa.

Podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze — wynagrodzenie przysługujące mu w dniu jej wypłaty. Jeżeli pracownik nabył prawo do nagrody, będąc zatrudniony w innym wymiarze czasu pracy niż w dniu jej wypłaty, podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody.

To wynagrodzenie oblicza się według **zasad określonych w § 14—17 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 8 stycznia 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop** (Dz.U. nr 2, poz. 14 z 2002 r.).

W przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na rentę z tytułu niezdolności do pracy lub emeryturę pracownikowi, któremu do nabycia prawa do nagrody **brakuje mniej niż 12 miesięcy**, li-

cząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Zbieg prawa do nagrody

W razie gdy w dniu, w którym pracownik udokumentował swoje prawo do nagrody, a był uprawniony do nagrody wyższego stopnia oraz wówczas, gdy nabydzie to prawo w ciągu 12 miesięcy od dnia udokumentowania — nagrodę niższą wypłaca się w pełnej wysokości, a w dniu nabycia prawa do nagrody wyższej — różnicę między kwotą nagrody wyższej a kwotą nagrody.

Dodatek za pracę w nocy

Pracownikowi wykonującemu pracę w porze nocnej przysługuje dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę pracy w porze nocnej, czyli między godziną 21.00 a 6.00, w wysokości 20 proc. godzinowej stawki wynagrodzenia zasadniczego, **nie niższej jednak** od dodatku ustalonego na podstawie art. 151⁸ § 1 Kodeksu pracy, który wynosi 20 proc. stawki godzinowej wynikającej z najniższego wynagrodzenia za pracę (minimalne wynagrodzenie wynosi 849 zł).

Pracownikowi zatrudnionemu w zmianowym systemie pracy za każdą godzinę pracy na drugiej zmianie może być przyznany dodatek w wysokości 10 proc. godzinowej stawki wynagrodzenia za pracę.

Dodatek za pracę w warunkach uciążliwych, szkodliwych dla zdrowia lub niebezpiecznych

Pracownikom przysługuje dodatek za każdą godzinę pracy wykonywanej w warunkach uciążliwych, szkodliwych dla zdrowia lub niebezpiecznych:

■ przy pierwszym stopniu uciążliwości lub szkodliwości — w wysokości do 5 proc.;

■ przy drugim stopniu uciążliwości lub szkodliwości — w wysokości do 10 proc.;

■ przy trzecim stopniu uciążliwości lub szkodliwości — w wysokości do 15 proc.;

■ przy czwartym stopniu uciążliwości lub szkodliwości — w wysokości do 20 proc.

stawki godzinowej wynikającej z najniższego wynagrodzenia zasadniczego.

Uwaga, wykaz tych prac został określony w załączniku nr 5 tego rozporządzenia.

Podstawą przyznania dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia są wyniki badań środowiskowych, przeprowadzonych w sposób określony przepisami wydanymi na podstawie art. 227 § 2 Kodeksu pracy.

Należy pamiętać, że w razie zbiegu uprawnień do dodatków za pracę wykonywaną w warunkach o różnym stopniu uciążliwości lub szkodliwości dla zdrowia, pracownikowi **przysługuje jeden dodatek według najwyższego stopnia uciążliwości lub szkodliwości dla zdrowia.**

Stawka większa niż... pensja zasadnicza

dokończenie ze str. I

grodzenia, prawo do wynagrodzenia odpowiadającego nowemu miejscu pracy przysługuje od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, następującego po objęciu obowiązków pracowniczych w nowym miejscu pracy, jeżeli objęcie tych obowiązków nie nastąpiło od dnia pierwszego danego miesiąca kalendarzowego.

Ta zmiana może być oczywiście in plus lub in minus, choć nie zawsze. Zdarza się, że nauczyciele zatrudniają się w innej szkole na stanowisku, do którego mają niższe wykształcenie, np. magi-

ster fizyki z licencjatem z muzyki w drugiej szkole uczy właśnie tego przedmiotu. Nie powinien jednak mieć zmienionej stawki wynagrodzenia zasadniczego, albowiem nie zmienił się jego poziom wykształcenia, a do tabeli bierze się ten najwyższy. W sensie płacowym nie ma znaczenia, że nauczyciel pracuje na stanowisku, do którego ma niższe wykształcenie. Mowa tu więc tylko o zmianie wynagrodzenia związanej z wymiarem czasu pracy, bo to niewątpliwie taką zmianę za sobą pociąga. Jeżeli przeniesiono by nauczyciela od 15 danego miesiąca na stanowisko o niższym wymiarze, do końca tego miesiąca powinien otrzymać wynagrodzenie w dotychczasowej wysokości.

Sprawdź, ile zarabiasz
Wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego w złotych

Lp.	Poziom wykształcenia	Stopnie awansu zawodowego			
		nauczyciel stażysta	nauczyciel kontraktowy	nauczyciel mianowany	nauczyciel dyplomowany
1.	Tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym	1143	1355	1716	2059
2.	Tytuł zawodowy magistra bez przygotowania pedagogicznego, tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) z przygotowaniem pedagogicznym	983	1164	1473	1770
3.	Tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) bez przygotowania pedagogicznego, dyplom ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych	845	1004	1271	1526
4.	Pozostałe wykształcenie	701	836	1056	1268



PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

(0-22) 827-66-30

Wymiar urlopu wypoczynkowego

Jestem dyrektorem młodzieżowego domu kultury, który jest placówką nieferyjną. Bardzo proszę o przykładowe wyliczenie wymiaru urlopu nauczyciela zatrudnionego w wymiarze 3 godzin tygodniowo (pełny wymiar wynosi 18 godzin). Nauczyciel ten pracuje 3 godziny jeden raz w tygodniu. (J.K. Bytom)

Nauczycielom placówek nieferyjnych zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze 35 dni roboczych. Natomiast zatrudnionym w niepełnym wymiarze urlop ten należy się w wymiarze proporcjonalnym do wymiaru zatrudnienia.

W celu obliczenia wymiaru urlopu wypoczynkowego (tak w dniach, jak też w godzinach) dla nauczyciela zatrudnionego w niepełnym wymiarze czasu pracy należy ustalić tygodniowy wymiar czasu pracy. W tym celu należy wykonać następujące działanie:

$3/18 = 0,17$ etatu $\times 40$ godzin = 6,8 godzin tygodniowo, co w przeliczeniu na minuty daje wynik 6 godzin i 48 minut tygodniowo.

Następnie ustalamy wymiar urlopu, czyli mnożymy wymiar etatu 0,17 przez 35 dni, co daje nam 6 dni urlopu.

Tak więc nauczycielowi zatrudnionemu w niepełnym wymiarze godzin w tym przypadku będzie przysługiwało 48 godzin. Jeśli pracownik wystąpi o udzielenie urlopu tylko na jeden dzień, pracodawca z jego godzinowej puli urlopowej zdejmie 6 godzin i 48 minut.

Praca w nocy dla korpusu służby cywilnej

Mój mąż pracuje w urzędzie administracji państwowej i jest pracownikiem należącym do korpusu służby cywilnej. Pracodawca męża ustalił dla tej grupy pracowników zmianowy system czasu pracy, w którym zmiana obejmuje podstawowy, dobowy 8-godzinny czas pracy od 22.00 do 6.00. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa? Chciałabym się dowiedzieć, czy tym pracownikom przysługuje dodatek za pracę w warunkach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia? (H.J. Opole)

Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o służbie cywilnej (Dz.U. Nr 49, poz. 483 ze zm.) w art. 92 w sposób wyczerpujący reguluje kwestie związane z czasem pracy pracowników należących do korpusu służby cywilnej. Zgodnie z tym przepisem czas pracy członków korpusu służby cywilnej nie może przekraczać 8 godzin na dobę i średnio 40 godzin tygodniowo w przyjętym okresie rozliczeniowym, nie dłuższym niż 8 tygodni. W stosunku do tej grupy pracowników, w uzasadnionych przypadkach, mogą być stosowane rozkłady czasu pracy, w których jest dopuszczalne przedłużenie czasu pracy do 12 godzin na dobę. Należy jednak pamiętać, że czas pracy nie może jednak przekraczać średnio 40 godzin w tygodniu w przyjętym okresie rozliczeniowym, nie dłuższym niż 12 tygodni.

Ustawodawca ustalił również, że jeżeli wymagają tego potrzeby urzędu, członek korpusu służby cywilnej na polecenie przełożonego wykonuje pracę poza normalnymi godzinami pracy, w tym **w wyjątkowych przypadkach także w nocy** oraz w niedziele i święta.

Określenie, że praca w nocy może być wykonywana tylko w „wyjątkowych przypadkach” oznacza, że dopuszczalność takiej pracy powinna nastąpić w sytuacjach szczególnych, przy zaistnieniu nietypowych okoliczności dotyczących urzędu. Tak więc zatrudnienie pracownika korpusu służby cywilnej w zmianowym systemie czasu pracy, gdzie niekiedy zmiana obejmowałaby podstawowy, dobowy 8-godzinny czas pracy w godzinach od 22.00 do 6.00 jest prawnie niedopuszczalne.

Urzędnikowi służby cywilnej za pracę poza normalnymi godzinami pracy, wykonywaną w porze nocej, przysługuje czas wolny w tym samym wymiarze.

Niektórym kategoriom członków korpusu służby cywilnej ustawodawca zagwarantował dodatki do wynagrodzenia uwzględniając szczególny charakter wykonywanych zadań, jak też warunki ich wykonywania. Wynika to z art. 94 wymienionej ustawy, w którym ustawodawca upoważnił

Prezesa Rady Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia:

uprawnień szczególnych w zakresie płac i innych świadczeń przysługujących niektórym kategoriom członków korpusu służby cywilnej oraz zasad przyznawania tych świadczeń i ich wysokość,

innych dodatków do wynagrodzenia niż przewidziane w ustawie.

Przepisem takim jest rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 października 1999 r. w sprawie określenia uprawnień szczególnych w zakresie płac i innych świadczeń, zasad przyznawania tych świadczeń i ich wysokości oraz określenia dodatków do wynagrodzenia przysługujących niektórym kategoriom członków korpusu służby cywilnej (Dz.U. Nr 89, poz. 997 ze zm.).

Wyczerpał się zasiłek chorobowy i co dalej?

Pracownikowi we wrześniu br. minął 182 dzień zasiłku chorobowego, jednak przyniósł on kolejne zwolnienie. Czy pracodawca, który jest płatnikiem, powinien dalej wypłacać zasiłek chorobowy? (B.L. Włochów)

Z dniem 8 lutego 2005 r. weszły w życie przepisy ustawy z 17 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, które ustaliły długość okresu zasiłku chorobowego na 182 dni (przy gruźlicy 270), bez możliwości jego przedłużenia. Jak wynika z art. 61 ustawy „zasiłkowej”, prawo do zasiłków określonych w ustawie i ich wysokości ustalają i wypłacają je płatnicy składek na ubezpieczenie chorobowe, którzy zgłaszają do tego ubezpieczenia powyżej 20 ubezpieczonych.

Artykuł 66 ustawy zasiłkowej ustala, że wypłatę zasiłku wstrzymuje się, jeżeli prawo do niego ustało albo w ogóle nie istniało. Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że płatnik składek po otrzymaniu kolejnego zaświadczenia lekarskiego o niezdolności do pracy wstrzymuje wypłatę zasiłku chorobowego, ponieważ prawo do niego ustało. O zaistniałej sytuacji należy zawiadomić Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak też wystąpić do ZUS z zapytaniem, czy i o jakie dalsze świadczenie wystąpił ubezpieczony. Po otrzymaniu informacji, z której będzie wynikało, że ubezpieczony w ogóle nie wystąpił do ZUS o jakiejkolwiek świadczenie, pracodawca będzie mógł rozwiązać z ubezpieczonym umowę o pracę w trybie art. 53 Kodeksu pracy.

Wypowiedzenie umowy terminowej

15 września 2005 r. dyrektor szkoły publicznej zawarł ze mną umowę o pracę do końca stycznia 2006 r. Następnie umowa ta z dniem 7 października br. została rozwiązana za 2-tygodniowym wypowiedzeniem, gdyż zawierała taką możliwość. Dowiedziałam się, że umowa została ze mną rozwiązana nieprawidłowo. Czy mam rację? (M.L. Kłock)

Tak. W tym zakresie zgodnie z art. 91b ustawy Karta Nauczyciela do nauczycieli stosuje się przepisy Kodeksu pracy. Zgodnie art. 33 Kodeksu pracy umowa o pracę zawarta na czas określony do sześciu miesięcy nie może być rozwiązana za wypowiedzeniem. W myśl przepisów Kodeksu pracy istnieje możliwość wypowiedzenia umowy o pracę zawartej jedynie na czas określony, dłuższy jednak niż sześć miesięcy. Tak więc za bezprawne należy uznać umieszczenie takiego zapisu w umowie o pracę zawartej na okres krótszy niż sześć miesięcy.

Ekwiwalent czy urlop w naturze

Zatrudniamy w szkole nauczycielkę, z którą nawiązany został stosunek pracy na okres od 3 października 2005 r. do końca zajęć szkolnych 2006 r. Jak udzielić jej urlopu, a może wypłacić ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop? (S.J. Chojnice)

Jak wynika z art. 64 ustawy Karta Nauczyciela, nauczyciel zatrudniony przez cały okres trwania zajęć w danym roku szkolnym w szkole, w której w organizacji pracy przewi-

dziano ferie szkolne, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania. Natomiast wszyscy nauczyciele, którzy zatrudnieni są przez okres krótszy niż 10 miesięcy w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie, mają prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do określonego w umowie okresu prowadzenia zajęć.

Nauczycielowi, który nie wykorzystał przysługującego mu urlopu wypoczynkowego z powodu rozwiązania stosunku pracy, przysługuje ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy. Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że nauczycielka będzie miała prawo do urlopu ustalonego proporcjonalnie za 9 miesięcy.

Aby ustalić prawo do urlopu wypoczynkowego tej nauczycielki, należy 56 dni (8 tygodni) urlopu przysługującego nauczycielowi zatrudnionemu w placówce feryjnej podzielić przez 10 miesięcy i następnie pomnożyć przez okres przepracowany w danym roku szkolny. Tak więc nauczycielka zatrudniona od października 2005 do czerwca 2006 r. czyli przez okres 9 miesięcy, ma prawo do urlopu w wymiarze $56 : 10 = 5,6 \times 9 = 50,4 \sim 51$ dni. Mając na uwadze, że nauczycielka będzie przebywała na urlopie wypoczynkowym w okresie ferii zimowych, należy urlop w okresie wakacji obniżyć o 14 dni $51 - 14 = 37$ dni.

*

Od ponad 30 lat jestem zatrudniona jako nauczycielka języka polskiego w szkole podstawowej. Z końcem grudnia 2005 r. rozwiązałam stosunek pracy w drodze porozumienia stron w związku z przejściem na emeryturę. Czytałam w jednej z gazet, że za okres pracy od września 2005 r. do 31 grudnia 2005 r. otrzymam ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego w danym roku szkolnym. Czy to prawda? (D.G. Czerwińsk)

Nauczycielka nie otrzyma ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego w danym roku szkolnym. Zasadą jest, że nauczyciel zatrudniony w szkole feryjnej ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania. Prawo do pierwszego urlopu nauczyciel nabywa w ostatnim dniu poprzedzającym ferie szkolne, a prawo do drugiego i dalszych urlopów — w każdym następnym roku kalendarzowym, tj. 1 stycznia danego roku. Przy rozliczaniu prawa do urlopu, jak również jego wymiaru, uwzględnia się rok kalendarzowy.

Inaczej jest w przypadku zatrudnienia nauczyciela w szkole feryjnej na czas określony. W tym przypadku wpływ na wymiar urlopu wypoczynkowego ma okres pracy w danym roku szkolnym. I tak nauczyciel zatrudniony przez cały rok szkolny ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze ferii szkolnych i w czasie ich trwania. W przypadku zatrudnienia na czas określony, ale na okres krótszy niż 10 miesięcy w ciągu roku szkolnego, np. na jeden semestr, nauczyciel ma prawo do urlopu w wymiarze proporcjonalnym do okresu przepracowanego.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ
my odpowiemy

KUON
„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 42/2005

Rola dyrektora w awansie zawodowym nauczycieli

Wprawdzie rok szkolny 2005/2006 już się rozpoczął, ale mając na uwadze szeroki zakres obowiązków, jakie zostały nałożone na dyrektorów szkół/placówek oświatowych, postanowiliśmy przybliżyć Państwu szczegółowe zadania ciążyące na dyrektorze jako pracodawcy.

Szkolą/placówką oświatową kieruje dyrektor, który jest kierownikiem zakładu pracy dla zatrudnionych tam nauczycieli i pracowników niebędących nauczycielami. Wynika to z art. 39 ust. 3 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 ze zm.).

Dyrektor w szczególności decyduje w sprawach:

- zatrudniania i zwalniania nauczycieli oraz innych pracowników szkoły lub placówki,
- przyznawania nagród oraz wymierzania kar porządkowych nauczycielom i innym pracownikom szkoły lub placówki,
- występowania z wnioskami, po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej i rady szkoły lub placówki, w sprawach odznaczeń, nagród i innych wyróżnień dla nauczycieli oraz pozostałych pracowników szkoły lub placówki.

Zatrudniając osobę na stanowisko nauczyciela, dyrektor stosuje przepisy ustawy Karta Nauczyciela. Zgodnie z postanowieniami wymienionej ustawy stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się na podstawie umowy o pracę lub mianowania. **Karta Nauczyciela nie przewiduje zawierania z nauczycielami umowy o pracę na okres próbny.**

Dyrektor, przeprowadzając rozmowę z kandydatem do pracy na stanowisko nauczyciela, w pierwszej kolejności doko-

nuje oceny posiadanych kwalifikacji na podstawie przedłożonych dokumentów, do których zaliczamy w szczególności:

- dyplom ukończenia szkoły wyższej lub zakładu kształcenia nauczycieli,
- zaświadczenie/świadectwo potwierdzające posiadane przygotowanie pedagogiczne.

Oceniając kwalifikacje kandydata na nauczyciela, dyrektor korzysta z przepisów Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 września 2002 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli (Dz.U. Nr 155, poz. 1288), a w stosunku do kandydatów na nauczyciela szkoły artystycznej z Rozporządzenia Ministra Kultury z 6 lutego 2002 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od nauczycieli szkół artystycznych i placówek kształcenia artystycznego (Dz.U. Nr 14, poz. 135).

Jeżeli kandydat spełnia oczekiwania kwalifikacyjne, dyrektor kieruje go na badania wstępne i wręcza do wypełnienia kwestionariusz osobowy. W przypadku, gdy osoba otrzyma orzeczenie lekarskie potwierdzające przydatność do wykonywania zawodu nauczyciela, dyrektor nawiązuje z nią odpowiednią umowę o pracę.

Jeżeli kandydatem do pracy w szkole/placówce oświatowej jest absolwent uczelni lub zakładu kształcenia nauczycieli, np. filologii polskiej o kierunku nauczycielskim, dyrektor zawiera z nim umowę o pracę na czas określony na jeden rok szkolny w celu odbycia stażu wymaganego do uzyskania awansu na stopień nauczyciela kontraktowego.

Gdy natomiast kandydat ma ukończone wyższe studia na

kierunku zgodnym z zajęciami, które będzie prowadził, a nie posiada przygotowania pedagogicznego, dyrektor zatrudnia go na okres stażu, pod warunkiem, że zobowiąże on się do uzyskania przygotowania pedagogicznego w trakcie odbywania stażu. Jeżeli nauczyciel ten z przyczyn od siebie niezależnych nie uzyska w tym czasie przygotowania pedagogicznego, dyrektor może z nim zawrzeć umowę o pracę na kolejny jeden rok szkolny. Staż wymagany do ubiegania się o awans na stopień nauczyciela kontraktowego przedłuża się do czasu uzyskania przygotowania pedagogicznego.

Stopnie awansu zawodowego nauczycieli zostały wprowadzone w 2000 r. kolejną dużą nowelizacją Karty Nauczyciela. Podstawowym celem wprowadzonego systemu awansu zawodowego jest umożliwienie nauczycielowi rozpoczynającemu pracę w szkole rozwoju zawodowego i planowania kariery zawodowej. Powiązano ponadto awans zawodowy z podnoszeniem zarówno jakości pracy nauczycieli, jak też jakości pracy szkoły. Konsekwencją tego jest nie tylko indywidualny rozwój nauczyciela, doskonalenie zawodowe i podnoszenie kwalifikacji zawodowych, ale również podejmowanie działań na rzecz szkoły i środowiska lokalnego.

Nauczyciel stażysta — na kontraktowego

Z dniem zatrudnienia osoba rozpoczynająca pracę w szkole uzyskuje stopień nauczyciela stażysty i jest zobowiązana do odbycia stażu na stopień nauczyciela kontraktowego.

Staż to okres, w czasie którego nauczyciel stażysta pozna organizację, zadania i zasady funkcjonowania szkoły. Konieczne jest również poznanie środowiska uczniów, ich problemów oraz nabycie umiejętności współpracy z nimi.

W okresie stażu nauczyciel realizuje własny plan rozwoju zawodowego, zatwierdzony przez dyrektora szkoły. Ponadto nauczyciel, aby mógł uzyskać kolejny stopień awansu zawodowego — nauczyciela kontraktowego, powinien wykazać się m.in. umiejętnościami:

- prowadzenia zajęć w taki sposób, aby zapewniały właściwą realizację statutowych zadań szkoły,
- omawiania własnych lub obserwowanych zajęć.

dokończenie w nr 43

Pracownicy samorządowi - nowe zasady naboru

dokończenie z nr 41

Rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w urzędach gmin, starostwach powiatowych i urzędach marszałkowskich reguluje kwestię wynagrodzeń, wymagań kwalifikacyjnych oraz dokonuje podziału stanowisk na kierownicze stanowiska urzędnicze i stanowiska urzędnicze.

Ustalając kwalifikacje pracowników samorządowych na określonych stanowiskach pracowniczych, uwzględniono wymagania określone przepisami ustawy, jak też konieczność posiadania przez pracownika samorządowego kierunkowego przygotowania zawodowego, szczególnych doświadczeń lub umiejętności zawodowych, a także szczególnych wymagań w zakresie stażu pracy. Szczególnie istotną zmianą merytoryczną w tym zakresie jest regulacja, zgodnie z którą na kierowniczych stanowiskach urzędniczych, do zajmowania których wystarczało dotychczas posiadanie wykształcenia wyższego, wprowadzono wymóg posiadania wykształcenia wyższego ale o określonej specjalności.

Na przykład osoba zatrudniona na stanowisku zastępcy skarbnika musi:

- ✓ legitymować się wykształceniem wyższym ekonomicznym lub podyplomowym ekonomicznym,
- ✓ posiadać 3-letni staż pracy.

Stanowisko urzędnicze

Kolejną nowością wprowadzoną przepisami wykonawczymi jest dokonanie podziału stanowisk na stanowiska urzędnicze i stanowiska kierownicze urzędnicze.

W poszczególnych tabelach wyodrębniono części określające stanowiska:

- ✓ na których zatrudnienie następuje na podstawie wyboru,
- ✓ kierownicze stanowiska urzędnicze,
- ✓ stanowiska urzędnicze.

Do kierowniczych stanowisk urzędniczych należą:

- ✓ w urzędach gmin, miast, miast na prawach powiatu: zastępca prezydenta miasta (burmistrza, wójta), skarbnik miasta lub gminy (główny księgowy budżetu), sekretarz miasta lub gminy, kierownik delegatury urzędu, zastępca skarbnika gminy, główny księgowy związku, kierownik urzędu stanu cywilnego, zastępca kierownika urzędu stanu cywilnego, komendant gminny ochrony przeciwpożarowej, geodeta

miasta, geodeta gminny, kierownik Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, przewodniczący Zespołu Uzgadniania Dokumentacji Projektowej, zastępca kierownika Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej,

✓ w straży gminnej (miejskiej): komendant straży, zastępca komendanta straży w gminach, naczelnik oddziału (wydziału), zastępca naczelnika oddziału (wydziału), kierownik referatu,

✓ w starostwach powiatowych: skarbnik powiatu (główny księgowy budżetu powiatu), sekretarz powiatu, geodeta powiatowy, kierownik Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, przewodniczący Zespołu Uzgadniania Dokumentacji Projektowej, zastępca kierownika Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej, geolog powiatowy, powiatowy (miejski) rzecznik konsumentów, przewodniczący powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności,

✓ w urzędach marszałkowskich: skarbnik województwa (główny księgowy budżetu województwa), geodeta województwa, kierownik wojewódzkiego ośrodka dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej.

Wspólnymi stanowiskami dla wszystkich urzędów, mającymi charakter urzędniczy są:

- ✓ naczelnik (kierownik) wydziału (jednostki równorzędnej),
- ✓ zastępca naczelnika wydziału (jednostki równorzędnej),
- ✓ główny księgowy,
- ✓ zastępca głównego księgowego,
- ✓ rzecznik prasowy,
- ✓ audytor wewnętrzny,
- ✓ inspektor kontroli dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej,
- ✓ kierownik referatu (jednostki równorzędnej),
- ✓ pełnomocnik do spraw ochrony informacji niejawnych.

Do stanowisk urzędniczych zalicza się:

- ✓ w urzędach gmin, miast, miast na prawach powiatu: komornik, starszy poborca, poborca,
- ✓ w straży gminnej (miejskiej): starszy inspektor, inspektor, młodszy inspektor, starszy strażnik, strażnik, młodszy strażnik, aplikant,
- ✓ w starostwach powiatowych: sekretarz powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności, członkowie powiatowego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności (lekarz, psycholog, pedagog, doradca zawodowy, pracownik socjalny),

✓ stanowiska wspólne dla wszystkich urzędów: radca prawny, główny specjalista, inspektor, starszy specjalista, starszy informatyk, starszy geodeta, starszy kartograf, podinspektor, informatyk, geodeta, kartograf, specjalista, samodzielny referent, referent prawny, referent prawno-administracyjny, referent, kasjer, księgowy, młodszy referent, młodszy księgowy.

Nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych wprowadzając termin: stanowisko urzędnicze i kierownicze stanowisko urzędnicze, nie zdefiniowała ich, cedując na Radę Ministrów uprawnienie do ustalenia ich wykazu. Analizując zapisy rozporządzenia z 2 sierpnia 2005 roku, należy stwierdzić, że pojęcie stanowiska urzędniczego i kierowniczego stanowiska urzędniczego zostało potraktowane szeroko. **Każde stanowisko, na którym nawiązanie stosunku pracy nie następuje na podstawie wyboru i które nie jest zaliczone do stanowisk pomocniczych albo obsługi, oraz które nie jest stanowiskiem, na którym nawiązanie stosunku pracy następuje w ramach robót publicznych lub prac interwencyjnych, jest stanowiskiem urzędniczym albo kierowniczym stanowiskiem urzędniczym.**

Pozostałe uregulowania, które dotyczą stawek wynagrodzenia zasadniczego, dodatku funkcyjnego, specjalnego, jednorazowej odprawy, nagrody jubileuszowej w stosunku do poprzednich uregulowań nie uległy zmianie, z wyjątkiem:

- ✓ wysokości funduszu premiowego, warunków przyznawania i wypłacania premii — zagadnienia te muszą być przewidziane w zakładowym regulaminie premiowania (jak dotąd były określane przez kierownika urzędu),
- ✓ braku możliwości przyznania kierowcy samochodu osobowego wynagrodzenia ryczałtowego.

Pracownikom zatrudnionym w urzędzie gminy lub jednostce pomocniczej gminy w gminie, gdzie używany jest język pomocniczy, o którym mowa w ustawie z 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. nr 17, poz. 141 ze zm.), może być przyznany dodatek z tytułu znajomości języka pomocniczego obowiązującego na terenie tej gminy, w wysokości do 10% najniższego wynagrodzenia zasadniczego za znajomość każdego języka pomocniczego.

Podobne zmiany wprowadza rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego. Dotyczą one przede wszystkim wykształcenia i stażu pracy na niektórych stanowiskach oraz podziału na kierownicze stanowiska urzędnicze i stanowiska urzędnicze.

Pracownicy, którzy w dniu wejścia w życie ustawy z 6 maja 2005 r. o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych nie spełniają wymagań przewidzianych w ustawie o pracownikach samorządowych, w brzmieniu nadanej ustawą z 6 maja 2005 roku, do zajmowanego przez nich stanowiska, mogą nadal być zatrudniani na tych stanowiskach.

